



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf czas.12870

OGNISKO:

czasopismo dla spraw drukarskich i pokrewnych zawodów :

organ Związku Austriackich Stowarzyszeń Drukarskich

1924

LWÓW



36506

Cognisko

1922

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ.
CENA ZA EGZEMPLARZ 500.000 MAREK

WYCHODZI W PIERWSZEJ POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Koledzy! Towarzyszk! i Towarzysze! Pamiętajcie o Świecie 1 Maja!

W ROCZNICĘ WALKI

W dniu 10. lutego obchodzili drukarze lwowscy rocznicę pierwszej walki strejkowej uroczystym wieczorkiem.

Pięćdziesiąt cztery lat minęło od chwili, w której poprzednicy nasi uciekli się do nieznanej wówczas walki — do strejku.

Rocznica tegoroczna wypadła dla nas, drukarzy, w szczególnych okolicznościach. Przedsiębiorcy drukarscy odmówili nam wypłacenia wskaźnika drożyznianego, tłumacząc się... przekroczeniem parytetu złota... w stosunku do plac przedwojennych...

Po przepracowanym tygodniu, nie otrzymawszy należnej zapłaty, zeszliśmy się w „Ognisku”, by powziąć decyzję co do dalszego postępowania z przedsiębiorcami z powodu niewypłacenia należnej podwyżki.

Rozstrzygnąć się miała rzecz bardzo ważna: poddać się dyktaturze przedsiębiorców, czy hardo stanąć w obronie swoich słusnych praw, zagwarantowanych w dodatku orzeczeniem Gł. U. St. i dotychczasową obopólną umową, wedle której orzeczenie to miało moc obowiązującą i we Lwowie.

Jeżeli mielibyśmy ulec woli przedsiębiorców, stwierdzilibyśmy, że 32% wskaźnik drożyzniany nam się nie należał, czyli, że przedsiębiorcy, wykazując, iż osiągnęliśmy parytet plac przedwojennych, mieli rację.

Jeżeli mielibyśmy stanąć w obronie swoich praw, należało to uczynić stanowczo, natychmiast i bez wahania.

Zgromadzeni zrozumieli, że nadeszła chwila bardzo ważna. Że zakusy przedsiębiorców na całość organizacji, na solidarność pracujących, na byt nasz i rodzin naszych są tak wielkie, iż nie można się dłużej ociągać z wypowiedzeniem swojego ostatniego słowa protestu.

Posypały się więc słowa, w dosadny sposób piętnujące stanowisko lwowskich przedsiębiorców drukarskich, którzy z giełdziarskim wprost obliczeniem parli do naszej ruiny, wierząc, iż będziemy poirulni jak baranki i poddamy się ich woli. Przekonani byli, iż bez słowa protestu przyjmujemy w największej pokorze odmowę ich, bo... ilość bezrobotnych naszych wynosiła wówczas $\frac{1}{3}$ członków.

Srodze się jednak zawiedli przedsiębiorcy, bo po słowach protestu nastąpił czyn: uchwalono jednogłośnie na prowokację odpowiedzieć solidarnością.

A solidarność ta objawiła się w jednogłośnie uchwaleniu podjęcia natychmiastowego strejku w obronie wskaźnika drożyznianego.

Uroczystość strejkowa miała charakter podwójnie bojowy.

Raz, że obchodzono rocznicę pierwszej walki strejkowej, drugi raz, że właśnie uczestnicy tego wieczoru na parę godzin przedtem stanęli również do takiejże walki.

I właśnie dzięki może tej rocznicy pierwszej walki strejkowej, dzięki tym słowom, które padały z ust przedstawicieli innych organizacji robotniczych i politycznych, w sercach uczestników, w duszach strejkujących znalazły rzetelny przybytek słowa inicjatora i wodza pierwszego strejku drukarzy lwowskich, Antoniego Mańkowskiego: „Piasek jeść i wodę pić, a nie dać się”.

Jakaś niezwykła wiara owionęła dusze wszystkich strejkujących, nakazująca święcie wierzyć w ostateczne zwycięstwo, tembardziej, iż słusność była po naszej stronie.

I podczas gdy przy innych strejkach dawało się odczuwać pewnego rodzaju wątpiewania w słusność sprawy, a tem samem w możliwość rychłego zwycięstwa, tak teraz przeciwnie, nikt ze strejkujących nie wątpił, iż zwyciężyć musimy, chociażby strejk miał się na długie miesiące przeciągnąć...

Wiarę w słusność sprawy, w zwycięstwo podtrzymywały nadchodzące coraz to nowe wiadomości: „Jutro wyjdzie „Trybuna robotnicza”, „Dziennik Ludowy”, „Kurjer”, „Poranna”, „Chwila”, „Słowo”, te i te „budy” będą czynne...”

— Jeżeli mamy prasę za sobą — zwyciężymy! — mawiali znawcy walk strejkowych.

Do radości z tego powodu wniósł jeszcze i spotęgował entuzjazm wiersz kolegi St. Szczęścikiewicza, wygłoszony przez kol. M. Lecha, który w pewnym miejscu głosi, że:

„Kto raz do walki stanął w imię pracy,
Temu nie wolno z rąk rzucić oręza!
Walka podjęta musi trwać do końca.
Niema tam ustępstw, gdzie o życie sprawa!”

Oręza nie rzuciliśmy. Walkę narzuconą podjęliśmy i przeprowadziliśmy do końca zwycięsko.

Z przeprowadzonej walki możemy być dumni. Trwała ona 47 dni, podczas których nie było ze strony strejkujących przeciwko niej słowa protestu. Przeciwnie, w czwartym tygodniu strejku przyłączyli się do niego pracownicy lito- i chemigraficzni.

Odnieśli pierwszy chrzest bojowy i wyszli z niego również zwycięsko.

Strejk miniony, podjęty w rocznicę pierwszego strejku drukarzy lwowskich, przekona może wreszcie naszych przedsiębiorców drukarskich, że strejku się nie lekamy, bo jest on naszą jedyną bronią, jedynym protestem przeciwko wyzyskowi.

Niechże pamiętają różnego rodzaju grabarze przemysłu drukarskiego, że:

„Gdy nas kiedyś w danej chwili
Znow powoła strejku zew,
Stanem — będziem, bracia mili,
Piasek jedli, wodę pili,
Lecz nie damy się — psiakrew!
(Jan Karasiński)

Adam Bober

STREJK

Czy był on potrzebnym?

Mimowoli nasuwa się pytanie powyższe. Ale i odpowiedź mamy gotową: Nie!

Na innem miejscu podajemy historię strejku i dokładny jego przebieg. Nie dla siebie czynimy to, bo od strejku dzieli nas bardzo krótki okres czasu. Żywo stoi on nam w pamięci, żywo komentujemy go, żywo osądzamy. Czynimy to dla historii, dla pokoleń naszych. Bo przecież stara to prawda, że „Historia magistra vitae est”...

Strejk był sprowokowany i narzucony nam przez niektórych przedsiębiorców. Panom tym bynajmniej nie o mnożnik drożyzniany chodziło, nie o drobne t. zw. „ustępstwa” dla robotników, nie o ratowanie przemysłu drukarskiego. Wszystko to deklamacją tylko było, deklamacją dla zamydlenia oczu i słuchu szerszej publiczności, wkońcu dla ratowania zaszarganego honoru i ambicji swojej.

Złamać organizację naszą, powalić na łopatki przewodnictwo organizacji robotniczej, wnieść zniewiarę w szeregi robotników w słusność sprawy — oto był cel wywołania strejku.

I strejk wybuchł. I strejkujący robotnik i robotnica, wiedząc, o co właściwie rozgrywa się walka — trzymali się dzielnie przez cały czas jego trwania. Nie jedliśmy piasku, nie pili wody, — bo za nami stanęła cała falanga robotników nie tylko graficznych, lecz i innych zawodów.

I strejk wygraliśmy!

Nie można nie podnieść tu ofiarności kolegów.

Wszyscy, bez wyjątku prawie, ukwalifikowani i nieukwalifikowani towarzysze i towarzyszk! — pracujący w drukarniach, które podpisały deklarację, — chętnie i bez szemrania składali na ołtarz strejku połowę zarobków swoich.

— Nie tylko połowę, lecz i więcej nawet damy, kiedy tego będzie potrzeba! — wołali na zgromadzeniu „burżuazji”-gazeciarze i „parjasi”-pewniacy.

Za Lwowem poszedł Przemysł, Stanisławów, Drohobycz i inne miasta, a nawet niejedna miejscina, deskami od świata odgradzona!

A Kraków? To siostrzane miasto, niegdyś filja „Ogniska” galicyjskiego?

Koledzy krakowscy, chociaż sami przechodzą bardzo ciężkie warunki ekonomiczne, sami, bez zwracania się do nich, natychmiast uchwalili opodatkować się na rzecz kolegów lwowskich. I co tygodnia składali 5% swych zarobków. A jaki serdeczny objaw braterskości był z ich strony, co podnieść musimy ku wiecznej pamięci, niech świadczy fakt, że nawet koledzy bezkondyccyjni składali dobrowolnie swój grosz wdowi!

Robotnicy innych zawodów przyszli nam również z pomocą. I robotnik gminny i robotnik od warstwu nie tylko podziwiał walkę drukarzy, lecz popierał ją materialnie.

*

Łamistrejki...

Każde społeczeństwo, każdy zawód ma swoich wyrzutek. Tu i ówdzie znajdzie się Judasz, który za miskę nieokraszonej soczewicy sprzeda brata swego.

Tu nas znalazło się kilku wyrzutek, ludzi, których już dawno wyrzuciliśmy poza nawias organizacji naszej.

I teraz, po skończonej walce zwycięskiej — toczy ich straszna choroba. Strach przed samym sobą, lęk głosu sumienia własnego, febra nieznaną człowiekowi uczciwemu, świadomość tego, że „chlebobawca” zna wartość moralną jego — oto nagroda Judaszowa!

*

Na kilka miesięcy mamy spokój — przynajmniej tak się wydawać może niedługo.

W czasie tym nie wolno nam spoczywać na laurach. „Si vis pacem, para bellum” — powiadali starożytni Rzymianie. I my pokój ten, czy zawieszenie broni, musimy użyć na wzmocnienie sił swoich, musimy gotować się do dalszej walki. Bo życie robotnika — to pasmo walk ciągłych, walk o kawałek chleba i ludzką egzystencję.

Wierzmy jednak, że w niedługim już czasie walka ta ustanie, — bo takie są oznaki na niebie i ziemi. (p)

HISTORIA STREJKU

W dniu 10. lutego b. r. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska” uchwaliło strejk w odpowiedzi na niewypłacenie należnej 32-procentowej podwyżki, przypadającej w myśl orzeczenia Gł. Urzędu Stat. w Warszawie za drugą połowę stycznia.

Właściciele drukarni, idąc śladami fabrykantów wielkiego przemysłu metalurgicznego, tekstylnego i innych, odmówili wypłacenia tej podwyżki, jaką przyznano kolegom krakowskim, warszawskim i wielu innym w szeregu miast dawnej Kongresówki, mimo, iż płace tamtejsze były i są znacznie wyższe od lwowskich.

Odmowa nastąpiła bez poprzedniego wypowiedzenia cennika i wywołała ogólne rozgoryczenie i protesty. Niejednokrotnie już w okresie powojennym właściciele drukarni z p. Wiśniewskim na czele zrywali to, do czego się zobowiązywali, ale tym razem miara się przebrała i ogół pracowników drukarskich postanowił bronić się energicznie przeciw podobnym praktykom i przeciw temu, aby nie być w dalszym ciągu eksploatowanym za jedną trzecią płac przedwojennych.

Właściciele drukarni domagali się waloryzacji płac, twierdząc, iż płace pracowników drukarskich we Lwowie przekroczyły parytet złota; nie zapo-

mnieli przytem wypiewać cały arsenał frazesów, które przez cztery ostatnie lata były wstępem do pertraktacji cen-nikowych. W komunikatach swych w prasie chcieli przekonać całe społeczeństwo, że robocizna powoduje nadmierną drożyznę książek, druków itp., i że to jest przyczyną ruiny przemysłu drukarskiego, — przemilczeli tylko skromnie o swych kalkulacjach i o tem, w jakim stosunku znajduje się ich... przedwojenny stan posiadania do parytetu złota obecnie.

10. większych zakładów, w prze-ważnej części te, w których wychodzą dzienniki, przyznały należną podwyżkę i praca w tych zakładach nie doznała przerwy. Dla samej akcji miało to wpływ dodatni, gdyż pracujący w tych zakładach, składali na rzecz strejku połowę swych zarobków.

Sekcja lito- i chemigrafów, która korzystała dotychczas z cen-nika drukarskiego na mocy swej specjalnej umowy, postanowiła domagać się należnej podwyżki, nie mogąc dłużej wyczekiwać na załatwienie konfliktu drukarskiego, lecz spotkawszy się z odmową właścicieli, postanowiła przyłączyć się do strejku z dniem 3. marca b. r., tj. w czwartym tygodniu walki.

W 6. tygodniu strejku, tj. w dniach 18. i 19. marca b. r. odbyły się pertraktacje wspólnej Kom. cennikowej, trwające 9 godzin, które jednak nie doprowadziły do zakończenia strejku (mimo, iż ze strony komisji pracujących poczyniono pewne koncesje na rzecz przedsiębiorców, znacznie korzystniejsze od warunków ostatecznie przyjętych).

W dniu 26. marca b. r. odbyła się ponowna konferencja w ratuszu, z inicjatywy i pod przewodnictwem wice-prezydenta miasta dra Schleichera, która po 5 i pół-godzinnych obradach doprowadziła do ostatecznego zlikwidowania strejku, a w wyniku jej zawarto następującą umowę:

I. Oznaczenie zwyżki lub zniżki płac następuje automatycznie co pół miesiąca a to na podstawie urzędowego klucza komisji dla badania kosztów utrzymania, ogłoszonego przez Główny Urząd Statystyczny w Warszawie.

Ułamki wskaźnika ponad 50 zamieniane będą na całe, zaś do 50 odpadają.

Zwyżki lub zniżki doliczane lub odliczane będą do wszystkich zasadniczych pozycji cennika tak przy płacach stałych jakoteż sztu-kowych.

Płace ogłoszone będą drukiem co pół miesiąca a nowe obliczenie obowiązywać będzie od pierwszego poniedziałku po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca.

II. Od dnia 17. marca 1924 obowiązuje jako minimum płacy kwota 103,000,000 Mkp. słownie: sto trzy milionów marek polskich tygodniowo.

Ustanowione tu minimum obowiązuje we wszystkich drukarniach i litografiach, które były w ruchu w czasie strejku już z dniem 4. lutego 1924 tak, że wszystkim tym pracownikom, którzy w okresie od 4. lutego 1924 pracowali i unormowanej tu zwyżki nie otrzymali, zwyżkę tę należy wypłacić.

Personalowi, który w tymże okresie otrzymywał wyższą płacę aniżeli tu unormowaną, nie będzie wypłacona nadwyżka ściągnięta.

III. Przyjmowanie uczniów do praktyki wstrzymuje się do końca roku 1924; drukarnie, które nie mają żadnego ucznia, mogą przyjąć jednego.

IV. Umowa niniejsza obowiązuje do końca sierpnia 1924 z dwutygodniowym wypowiedzeniem przed upływem określonego terminu.

W braku wypowiedzenia przedłuża się umowa milcząco na dalszy okres sześciu miesięcy.

V. Z chwilą podpisania niniejszej umowy wraca cały kwalifikowany jak i niekwalifikowany personal do pracy w drukarni, w której w chwili wybuchu strejku był zajęty.

W ciągu czasu sześciu tygodni od chwili podpisania niniejszej umowy nie może nastąpić wypowiedzenie ze strony pracodawców — wyjąwszy wypadek rzeczywistego braku pracy.

VI. Wszystkie przepisy austriackiego cennika drukarskiego z roku 1914 pozostają nadal w mocy, z wyjątkiem zmian objętych niniejszą umową i ewentualnych zmian poczynionych ustawą państwową lub moc ustawy mającego rozporządzenia Rządu.

VII. Z zawarciem niniejszej umowy zostaje odnowiona spólność cennikowa.

VIII. Umowa niniejsza obowiązuje również Zakłady lito- i chemigraficzne.

IX. Obie strony zgadzają się, by oryginał niniejszej umowy przechowano w aktach V. Deptu Magtu z tem, że każdej ze stron a to Gremjum Właścicieli Drukarni i Stowarzyszeniu Drukarzy „Ognisko” wyda Magistrat odpis niniejszej umowy przez Szefa V. Deptu Magtu co do zgodności z oryginałem zalegalizowany.

*

W skład Komisji cennikowej, która powyższą umowę z pracodawcami zawarła, wchodził następujący koledzy: zast. przew. Stanisław Szczęściekiewicz, Andrzej Kusyk, Aleksander Panas, Ludwik Schultz i Leon Mikosiński.

*

Przez cały czas strejku funkcjonował Komitet strejkowy pod przewodnictwem kol. Riedla Jana, którego skład tworzyli koledzy mężowie zaufania z zakładów objętych strejkiem, a który bardzo gorliwie interesował się walką, przychodząc w każdej niemal sprawie w pomoc Zarządowi i Komisji cennikowej.

*

N. W. Zgromadzenie „Ogniska” wspólnie ze Sekcją lito- i chemigrafów i Sekcją pers. pom., obradujące w dniu 27. marca, przyjęło sprawozdanie Kom. cennikowej do wiadomości, wyrażając jej pełne uznanie i nagradzając ją burzą oklasków.

Po zgromadzeniu odbyła się akademja w честь zakończenia strejku, w której prócz Chóru wzięli udział kol. M. Lech. (ak)

SPRAWA URLOPÓW

„Trybuna Robotnicza”, w artykule p. t.: „Sąd najwyższy o urlopach robotniczych” (Nr. 4), pisze:

„Walka kapitalistów przeciw urlopom robotniczym została na gruncie prawnym przegrana.

Ogólne zgromadzenie sędziów sądu najwyższego, odbyte w dniu 20. grudnia 1923, uchwaliło, że na zapytanie ministra sprawiedliwości: „czy na mocy ustawy z dnia 16. maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, korzystający z urlopów mają prawo do wynagrodzenia za przypadające na czas urlopu dni świąteczne i niedziele?”, należy dać odpowiedź t w i e r d z ą c ą.

Jednocześnie sąd rozstrzygnął i inne pytania, postawione przez ministra sprawiedliwości, a mianowicie, że pracownik, z którym umowę rozwiązano, w razie powrotu do pracy w tym samym przedsiębiorstwie po upływie 3 miesięcy, nie ma prawa do korzystania z urlopu przed upływem wskazanych w ustawie okresów (t. j. rocznego, względnie 3 letniego) licząc je od dnia nowej umowy.

To drugie wyjaśnienie jest oparte na brzmieniu art. 7 ustawy podług której tylko powrót do pracy przed upływem 3 miesięcy od chwili zerwania pierwotnej umowy pracy nie stanowi przerwy, pozbawiającej robotnika prawa korzystania z urlopu.

Dzięki wyjaśnieniu sądu najwyższego, odtąd nie może już ulegać wątpliwości, że robotnicy urlopowani powinni otrzymać całkowity normalny zarobek za każdy dzień urlopu 8, 14, 15. dnio-

wego bez względu na przypadające w tym okresie czasu niedziele i święta.

Od robotników samych zależeć teraz będzie zgodne z ustawą załatwienie sprawy urlopów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przedsiębiorcy nie skapitulują i będą się starali obejść obowiązujące przepisy innymi drogami, n. p. przez bezpośredni nacisk na robotników, grożąc im pozbawieniem pracy.

Widzimy więc z tego, że nasze interpretowanie ustawy o urlopach, zamieszczone w swoim czasie w „Ognisku”, było i jest słuszne. Nie pomogło sprzeciwienie się przedsiębiorców drukarskich wyrokowi sądu przemysłowego we Lwowie, przyznającemu rację robotnikom, bo oto sąd najwyższy ostatecznie rozstrzygnął sprawę urlopów po myśli ustawodawcy na korzyść robotników.

BOLĄCZKA

Na nadzwyczajnym Walnem Zgromadzeniu „Ogniska” dnia 1. lutego b. r. toczyła się namiętna dyskusja w sprawie zalegania z wkładkami. Sprawa ta nie nowa. Zawsze była u nas jakaś liczba kolegów, która grzeszyła opieszałością. — „Morgen, morgen, nur nicht heute” — było i jest dewizą tychże. I zawsze szukano u nas środków, przy pomocy których starano się ocknąć opieszców. Lecz co można było uwzględnić czy usprawiedliwić kiedyś, za dawnych, „dobrych” czasów, tego dziś, w czasie olbrzymiego bezrobocia w zawodzie, ścierpieć nie można. I padały na zgromadzeniu gorzkie i cierpkie słowa pod adresem tych, którzy „mają czas” z płaceniem wkładek, bo — „regulamin pozwala na zaleganie z wkładkami 7 tygodni...” Ale zapominają zapewne ci koledzy, że cała rzesza bezkondycyjnych, chorych, inwalidów i sierót — niema czasu czekać na te skromne zasiłki, które wypłacane bywają właśnie z wkładek tygodniowych, bo innych źródeł dochodu stowarzyszenie nasze niema. Na zgromadzeniu pojawiły się dość radykalne wnioski, zwrócone przeciw kolegom, zalegającym z wkładkami. Mamy jednak nadzieję, że do wprowadzenia tych wniosków nie przyjdzie, bo już ostatni pobór tygodniowy wskazuje na znaczny wzrost ku lepszemu. Mężowie zaufania i poborcy powinni użyć wszystkiego swego wpływu, ażeby w oficynach swoich wypełnić zupełnie opieszałość.

ZMARLI

Lenin. Włodzimierz Iljicz Uljanow-Lenin zmarł dnia 21. stycznia 1924. Zmarł człowiek-genjusz, który swoje życie całe poświęcił wielkiej idei przebudowy ustroju społecznego. W ostatnich pięciu latach swojego życia patrzył własnymi oczyma na swoje dzieło przebudowy Rosji. Carska Rosja, ta tura narodziła się, a na jej gruzach powstał twór nowy, uważany dotychczas za mrzonkę, utopię, czy doktrynę. Proletariat całego świata nie ustanie w pracy, ażeby i inne tury na gruzach legły.

Jan Łazor, właśc. drukarni w Przemyśle, zmarł tamże dnia 1. lutego 1924. Zmarły odegrał w swoim czasie wybitną rolę w naszym ruchu organizacyjnym w Przemyśle. Był on jednym z założycieli Filii „Ogniska” w Przemyśle, jej sekretarzem i kasjerem.

Jan Eichelberger, członek „Ogniska”, współwłaściciel drukarni Spółki wydawniczej „Dilo” i jej kierownik, zmarł dnia 6. lutego 1924, przeżywszy lat 53. Zmarły odznaczał się nadzwyczaj uczciwym charakterem, jaki niekażdy „pracodawca” dziś posiada. Dla pracujących był on nie zwierzchnikiem-satrapą, lecz starszym, dobrym i wyrozumiałym kolegą i towarzyszem. To też na wiadomość o śmierci jego prawdziwy smutek okrył czoła pracujących z nim kolegów i wszystkich, którzy go znali. Obrzęd pogrzebowy odbył się w sobotę, dnia 9. lutego przy bardzo licznych udziałach drukarzy i znajomych. Przed domem i na cmentarzu odśpiewał Chór drukarzy lwowskich pieśnię żałobną, a nad otwartą mogiłą pożegnał szczątki zmarłego m. i. przewodniczący „Ogniska”, kol. Kubicki.

Tomasz Mazurek, składacz, członek „Ogniska”, jeden z założycieli „Chóru Drukarzy”, zmarł 3. marca b. r. w Kułparkowie z powodu choroby nerwowej, której nabawił się skutkiem przeżyć wojennych, przeżywszy lat 51. Był dobrym kolegą i członkiem organizacji, przeto ci, co go bliżej znali, z żalem odprowadzili go na miejsce wiecznego spoczynku na Łyczakowie. Chór Drukarzy pożegnał go pieśnią.

Z ŻYCIA W ORGANIZACJI

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału głównego „Ogniska”, z dnia 2 kwietnia b. r. Nieobecni kol.: Szczeciński, Bober, Gojawczyński i Zamuliński. Przewodził kol. Kubicki. Protokół nie odczytywano. Prośbę kolegów Kalitowskiego Wł. i Pelechacza M. o przesunięcie ich na liście bezkondycyjnych, z powodu długiego bezkondycjonowania, uwzględniono. Omawiano stosunki organizacyjne wyniki na tle ostatniego strejku i postanowiono na podstawie § 7, lit. d) statutu Stow. wykluczyć następujących członków: Waryńskiego Józefa, Ziolkowskiego Władysława, Gota Jana, Wenckę Stanisława i Nowaka Aleksandra; zaś Piotrowskiego Franc., Hoffmana Chaima, Kaisera Franc. i Pieniądza Marijana zawiesić w prawach członków na okres 6 miesięcy, tj. od 14 do 39 tygodnia włącznie. (Wszystkim wyżej nazwanym przysługuje prawo odwołania się do rocznego W. Zgromadzenia.) Wkładkę do Stow. ustalono nadal w wysokości 12 milj. mp. tyg.; zapomogi statutowe dla bezkondycyjnych i chorych w dotychczasowej wysokości, zaś zapomogi nadzwyczajne podwyższono do 10 i 20 milj. mp.; również podwyższono w odpowiednim stopniu świadczenia sieroce, koczka pogrzebowe a także zapomogi dla inwalidów z tem, że najwyższa wynosić będzie 30 milj. mp. tygodniowo. Postanowiono, że czas strejku nie będzie wliczony kolegom bezkondycyjnym w karencję statutowych zapomóg. Poleceno zawiadomić członków, zalegających z opodatkowaniem strejkowem, by takowe nadpłacili do dnia 12 kwietnia b. r., gdyż po upływie tego terminu zaległości te przeliczone zostaną na wkładki normalne i wpisane do ksiąg. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. Kubickiego z konferencji przewodniczących, odbytej w Warszawie w dniu 23 marca b. r., nad szeregiem spraw aktualnych natury ogólnooorganizacyjnej i na której postanowiono, aby 1/4 wkładki związkowej odsyłać była wprost do Centrali natychmiast po zainkasowaniu. Postanowiono przeprowadzić rozliczenie wpływów pieniężnych od obcych związków i połowę przekazać Sekcji pers. pomocniczej. Na tem posiedzenie zakończono. — Wł. Kubicki, przew. — A. Kusyk, za sekr.

Protokół z dorocznego Walnego Zgromadzenia Klubu maszynistów, odbytego w dniu 9. marca 1924 w lokalu „Ogniska”. Obecnych 28 członków. Przewodził kol. Wiśniewski Wł., sekretarzem kol. Malinowski Wł. Protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia przyjęto bez zmian. Podpisali go kol. Becker i Raś. Kol. przewodniczący zdając sprawozdanie Zarządu, podniósł, iż w roku sprawozdawczym niewiele odniesiono zdobyczy ku polepszeniu stosunków drukarnianych jakoteż i koleżeńskich, gdyż cały wysiłek skierowany był ku zdobyciu możliwej egzystencji. Gdy się weźmie pod uwagę kry-

zys ekonomiczny i ciężkie położenie drukarstwa, a w ślad zatem zwiększanie się liczby bezkondycyjnych, którym nie okazano należytej pomocy w dostaniu pracy z powodu braku poparcia i posłuchu u kolegów maszynistów, nie mogło też być mowy o idealnej pracy Zarządu. W sprawach główniejszych udawał się Wydział Klubu do Zarządu „Ogniska”, który z przedstawicielami tegoż załatwiał wszystkie poruczone mu sprawy. Ażeby przyjść z pomocą kolegom, uruchomił Wydział kasę, która funkcjonowała w miarę potrzeby. Wydano również w tym roku drugi zeszyt „Wiadomości dla maszynistów”, który został rozestany wszystkim kolegom. Kończąc swe sprawozdanie, przewodniczący życzył nowemu Wydziałowi, żeby doznał większego poparcia u członków i wyrobił sobie więcej posłuchu i zrozumienia i ażeby praca we wskazanym przez niego kierunku dała pomysłniejsze wyniki. Sprawozdanie rachunkowe przedstawił szczegółowo kasjer kol. Bernas, które przyjęto do wiadomości. Kol. Moździerz imieniem Komisji skontrolującej oświadczył, że rachunki zostały szczegółowo przejrane, a stan kasy znaleziono w najwyższym porządku i postawił wniosek na udzielenie kasjerowi jakoteż Zarządowi absolutorium, co też uchwalono. Do nowego Wydziału weszli kol.: Schulz Ludwik przewodniczący, Niemczewski Roman zast. przew., Malinowski Władysław sekretarz, Bernas-Józef skarbnik, Tomusiak Antoni bibliotekarz, Kawka Jan, Haubrich Jan i Billes członkowie wydziału, Garliński Leon i Żychiewicz Adam zastępcy, Zadorożny A., Pawlikowski W. i Raś Józef komisja skontrolująca. — Na wniosek kol. Tomusiaka uchwalono wszystkie książki powieściowe z Klubu oddać do biblioteki „Ogniska” dla szerszego użytku. Kol. Przysławski żądał szczegółowego spisu wszystkich książek i zeszytów zawodowych, znajdujących się w zbiorach Klubu i zobowiązał się wydrukować i rozestąć takowy wszystkim członkom. — Walne Zgromadzenie poleciło nowemu zarządowi, by obsługę maszyn we wszystkich drukarniach stosowano na przysłość ściśle wedle cennika normalnego. — Kol. Zadorożny imieniem Zgromadzenia wyraził podziękowanie kol. Malinowskiemu za solidną pracę, jakoteż i za bezinteresowne wydanie drugiego zeszytu „Wiadomości dla maszynistów”, a kol. Bernasowi za sumienne i pracowite prowadzenie skarbnikostwa. — Kol. Donowi i Goldsteinowi wyrażono nagane za ich nietaktowne postępowanie. — Kol. Niemczewski w dosadnych słowach wytknął niektórym członkom Klubu ich nietakt w postępowaniu koleżeńskim i organizacyjnym, przedstawiając dowody podobnych czynów i polecił nowemu Wydziałowi, by występki takie były ostro i bezwzględnie karane, gdyż grozi to niepowetowanymi stratami dla wszystkich członków. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw drobniejszych, zakończono Walne Zgromadzenie o godzinie 2:30 popoł. — Wiśniewski Wł. przew., Malinowski Wł., sekr.

PRZEMYSŁ

Dnia 2. lutego 1924, odbyło się w Przemyśle Walne zgromadzenie członków Filii „Ogniska”, w obecności 19 kolegów. Sprawozdanie z działalności Wydziału zdawali kol. Skupień i kol. Mikruta, kasowe kol. Pikulski. Na wniosek członka komisji skontrolującej, kol. Kuczerępy, udzielono jednogłośnie ustępującemu Wydziałowi absolutorium. Do nowego Wydziału wybrani: kol. Mikruta Franciszek przewodniczącym, Skupień Franciszek sekretarzem, Pikulski Michał skarbnikiem, Gilewski Stanisław bibliotekarzem, Kowal Władysław, Baran Leon, Pillersdorf Kalman członkami Wydziału, Madejski Franciszek i Moręjko Tomasz członkami komisji skontrolującej.

Na posiedzeniu konstytuującym dnia 11. lutego kol. Mikruta zdał sprawozdanie ze swej delegacji do Lwowa. Biuro pośrednictwa pracy oddano w ręce kol. Mikruty, delegatem do Sekcji personalu pomocniczego wybrano kol. Barana, zaś kol. Pikulskiemu oddano zastępstwo na wypadek nieobecności kol. Mikruty. Na posiedzeniu tem załatwiono również sprawę maszynistów.

STANISŁAWÓW

Ruch cennikowy drukarzy lwowskich odbił się silnym echem i w Stanisławowie. Dnia 13. lutego odbyło się w tej sprawie Nadzwyczajne Walne zgromadzenie członków Filii „Ogniska” wraz z Sekcją personalu pomocniczego, pod przewodnictwem kol. Paszeka. Po referacie i dyskusji uchwalono rezolucję, zwróconą przeciw niezrozumiałemu stanowisku pryncypałów lwowskich i uchwalono również przyłączyć się do strejku.

Dnia 2. marca odbyło się roczne Walne zgromadzenie filii „Ogniska” w Stanisławowie, w koszarach miejskiej straży pożarnej. Obecnych było 16 kolegów. Przewodził kol. Paszek, sekretarzem kol. Bar. Protokół przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie z czyn-

ności Wydziału zdał kol. Paszek, które po dyskusji przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie kasowe zdał kol. Szczudłowski, zaś kol. Kwaśniewski imieniem Komisji rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie absolutorium tak skarbnikowi, jakoteż i całemu Wydziałowi. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie. Sprawozdanie z biblioteki zdał kol. Eljan, które przyjęto bez dyskusji. Do nowego Wydziału wybrani koledzy: Bar Marjan przew. Prager Karol zast. przew., Zajackowski Jan sekr., Szczudłowski Władysław skarbn., Hussar Jan, Stopczyński Władysław członkami Wydziału, Stetkiewicz Miron zastępcą, Eljan Eugeniusz bibliot., Kwaśniewski Władysław i Halpern kom. skontrol. — Skarbnikowi uchwalono wypłacić tytułem remuneracji 30 milj. mp. — Uchwalono opodatkowanie każdego członka na rzecz biblioteki w wysokości 100.000 mp. tygodniowo. Za nietaktowne postępowanie kol. Koczergina podczas strejku, uchwalono zastosować odpowiednie postanowienia statutu.

Z NASZEJ SCENY

Pisać o scenie naszej w numerze dzisiejszym — wprost niepodobna. A niepodobna dlatego, bo redaktor z góry zapowiada, że z powodu przerwy w wydawnictwie nagromadziło się tyle materiału, że szczupłe ramy „Ogniska” pękają. Napiszemy więc o scenie naszej, scenie tak bliskiej każdemu z nas, w numerze następnym.

Niepodobna jednak w numerze niniejszym nie wspomnieć o niej chociażby kilkoma słowami. Bo „Koło dramatyczne drukarzy lwowskich” — to część organizacji naszej. Część, która wlewa krew młodą, żywą, beztroską w serca nasze, część, grupującą elitę młodzieży naszej.

Prawda, nam, „starszym”, zdaje się, że młodzież „bawi się” tylko. A jaka to „zabawa” — dużo mogłoby powiedzieć członkowie wydziału „Kółka” z przewodniczącym Dudzińskim, reżyserowie Romański, Durkalet, Frączek, Lubuska, Ringel, suflerowie... (naprawdę, nie wiem, jak nazywają się, bo oni zawsze w zimie i na przeciągu chowają się w budzie suflerskiej), amatorowie i amatorki z Cserneville na czele i cała plejada innych. Wszyscy oni wkładają w „Kółko” taki nakład pracy, nerwów, poświęcenia i zamiłowania — że warto przed nimi czołem uderzyć.

A że numer dzisiejszy poświęcony jest w większej połowie strejkowi — nie można nie podnieść, że „Koło” urządziło w czasie strejku cały szereg bezpłatnych przedstawień dla strejkujących. Sala „Ogniska” na przedstawieniach zawsze dosłownie przepełniona była i trzęsła się od burzy oklasków. To było najlepszym wynagrodzeniem dla tych, którzy poświęcili się scenie naszej. A ci, którzy znali Kółko tylko z nazwy, przekonali się, że prowadzi ono naprawdę misję kulturalną. (x)

KRONIKA

Podziękowanie. Wszystkim organizacjom zawodowym i towarzyszym, za okazaną nam pomoc moralną i materialną w czasie naszej 7-mio tygodniowej walki strejkowej, szlemy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Od Wydawnictwa. Po dłuższej przerwie, spowodowanej strejkami, numerem niniejszym wznawiamy dalsze wydawnictwo „Ogniska”. Odtąd „Ognisko” pojawiać się będzie regularnie, a staraniem naszym będzie podnieść czasopismo nasze na odpowiednią wyżynę. Nadstane dotychczas protokoły, wykazy itp., wstrzymujemy, z powodu ich nieaktualności. Przy tej sposobności upraszamy sekretarzy stowarzyszeń o nadsyłanie protokołów krótkich i zwięzłych.

Wieczorek strejkowy. Tradycyjny wieczorek, ku uczczeniu 54 rocznicy pierwszego strejku drukarzy lwowskich, odbył się w sali „Ogniska” w niedzielę dnia 10. lutego. Wieczór zajął przemówieniem przewodniczący „Ogniska” kol. Kubicki, a przemawiali delegaci: tow. Skalak imieniem PPS, tow. Ursaki imieniem Związku proletariatu miast i wsi, tow. Tunis imieniem Rady Związków zawodowych, kol. Owsiński imieniem Sekcji li-o-i chemigrafów, wreszcie kol. Niemczewski, Bunjak i Szczęcińkiewicz. Wzruszającą była mowa uczestnika pierwszego strejku, jubilata kol. Zygmunta Zgodzińskiego. Mowy zaplatane były produkcjami Chóru drukarzy i deklamacjami kol. M. Lecha (pióra kol. St. Szczęcińkiewicza i J. Karasińskiego; w najbliższych dniach pojawią się drukiem). Udział kolegów był bardzo liczny.

350-lecie książki ukraińskiej. W roku bieżącym mija 350 lat od czasu wydania we Lwowie pierwszej książki ukraińskiej, t. zw. „Apostol”. Drukarzem, który ją wydał, był

Iwan Fedorow. Jubileusz ten święcą Ukraińcy wszystkich partii. Wydają książki specjalne, żurnale itp., i urządzają t. zw. „Dnie książki”. Nasi koledzy ukraińscy urządzają w pierwszych dniach maja uroczystą Akademię, a także zakładają kooperatywę wydawniczą pod nazwą „Drukar”. Pierwsze zgromadzenie w tej sprawie odbyło się dnia 6. kwietnia, na którym wybrano Radę Nadzorczą i Dyрекcję.

Tabela podatku dochodowego od wynagrodzeń za najemną pracę, obowiązująca w miesiącu kwietniu, została ogłoszona przez ministerstwo skarbu i opublikowana we wszystkich niemal dziennikach, dlatego nie powtarzamy jej tutaj.

Nasz strejk i prasa. Prasa lwowska, z wyjątkiem dzienników robotniczych, pisząc o strejku naszym, trzymała się wzorowo, co przyznać trzeba. Dla prasy strejk, spowodowany przez pryncypałów, był wprost niezrozumiały. Nadsyłane przez pryncypałów komunikaty wogóle nie umieszczano, a jeżeli niektóre dzienniki umieszczały je, to ze skróceniami i niejako — wstydiwie... Oba lwowskie dzienniki robotnicze: „Trybuna Robotnicza” i „Dziennik Ludowy” zajęły stanowisko jawne i otwarte, umieszczając bardzo często artykuły i notatki w sprawie strejku i piętnując stanowisko pryncypałów. Prasa lwowska informowała swych czytelników zależnie od kierunku pisma. Strejk nasz odbił się i o prasę zagraniczną. I zagranicą rozszerzała się „śława” naszych „chlebodawców”...

50-lecie jubileusz pracy zawodowej obchodził dnia 15 lutego r. b. kol. Józef Huzar. Kolega Jubilat urodził się w r. 1859. Do praktyki wstąpił dnia 15. lutego r. 1874 w drukarni Dankiewicza w Stanisławowie, gdzie też wypisał się na składacza w r. 1879. W krótkim czasie wyjechał do Czerniowiec, a później do Lwowa. Tu pracował w różnych drukarniach, m. i. w drukarni Stauropigjalnej, w której w r. 1883—1897 był dyrektorem, w drukarni Piller-Neumanna, „Kurjera Lwowskiego”, a obecnie w drukarni „Diła”. W życiu organizacyjnym Jubilat brał bardzo wydatny udział, a mianowicie zasiadał on w Wydziale „Wzajemnej Pomocy” (pełnił bardzo uciążliwą na owe czasy funkcję kontrolora chorych), był prezesem Kasy chorych drukarzy, długoletnim wydziałowym „Ogniska” i „Zgromadzenia Towarzyszy” itd. W organizacji pracował on razem z takimi zasłużonymi kolegami jak Mańkowski, Hubert, Hudec, Zgodziński, Merta, Woźniak, Obirek, Ratzko i inni. W życiu koleżeńskim jest on nadzwyczaj solidnym i uczynnym kolegą, a przez to szanowanym i lubianym. W dniu jubileuszu koledzy, pracujący z Jubilatem razem przy kaszcie, urządzili mu w drukarni serdeczną owację. I my ze swojej strony życzymy Jubilatowi długich jeszcze lat życia!

Dom Zdrowia drukarzy w Mikuliczynie niezadługo już otworzy swoje podwoje. Wskazanem byłoby, ażeby koledzy, przebywający tam roku ubiegłego, podali Komitetowi Domu Zdrowia swe spostrzeżenia i uwagi, dotyczące braków czy niedomagań tej instytucji. Dążyć musimy ku lepszemu i dlatego każda zdrowa krytyka czy uwaga wyjdzie tylko na nasze zdrowie.

„Szantażysta dziennikarski.” W czasie ostatniego strajku „wybijał się” na wierzch znany „przemysławiec drukarski” p. Thumen. On to wypisywał niestworzone rzeczy na organizację naszą, a w szczególności na jej przewodników. Kto jest p. Thumen, my, drukarze, wiemy dobrze. Nad napaszciami jego przechodzi każdy uczciwy człowiek honoru — do porządku. Ale ku wiecznej pamięci warta przytoczyć dokument, wyciągnięty na światło dnia przez „Dziennik Ludowy”, a który dobitnie przedstawia charakter „pana redaktora”. Oto on:

„Szantażysta dziennikarski. Dziennikarstwo lwowskie zaśmiewa od dłuższego już czasu p. Thumen ze swoją „Gazetą codzienną”. Wartość tego indywiduum znana jest powszechnie, znają go też i władze. Oto wpadł do naszych rąk dokument urzędowy, który krótko, ale lapdarnie i trafnie określa p. Thumena i jego gazetę. Oto jego brzmienie:

Dyrekcja Policji we Lwowie. L. 71659/16.

Do Dyrekcji Koleji Państw. we Lwowie.

Na tamtejsze pismo z dnia 23 listopada b. r. L. 532/pras. oznajmia się, że „Gazeta Codzienna” wychodzi codziennie w ilości 500—600 egz., jest to pismo brukowe, które przed wybuchem wojny uprawiał przez swego naczelnego redaktora i wydawcę Feliksa Thumena w wielkim stopniu szantaż i lubowało się w umieszczaniu skandalicznej kroniki. Z wybuchem wojny pod wpływem zastrzeżonej cenzury zmienił się wprawdzie pod tym względem kierunek pisma na lepsze, jest jednak rzecz pewną, że z nastaniem

normalnych stosunków, pismo to powróci do dawnego proceduru. (Podpis nieczytelny).

I istotnie, gdy zmieniły się stosunki i gazeta ta wróciła do dawnego, urzędowego stwierdzonego proceduru. W wielkim stopniu uprawia szantaż. Napada na kuratorjum szkolne, na dyrekcję teatru itd. P. Thumen dorobił się bowiem drukarni i dla niej musi zdobywać roboty.

Tyle powiada „Dziennik Ludowy”. A my moglibyśmy daleko ciekawsze rzeczy przytoczyć...

Wystawa druków starożytnych otworzona w ukraińskim Muzeum Narodowym, przy ulicy Mochnackiego 42. Wstęp 1 milj. od osoby. Dla grup, złożonych najmniej z dziesięciu osób, kustosz Muzeum wygłasza prelekcję. Pierwsze gremjalne zwiedzanie wystawy przez drukarzy odbyło się w poniedziałek, dnia 7. b. m.

Pamiętajcie o Świącie 1. Maja!

POKWITOWANIA

Na fundusz bezkondycyjnych złożyli koledzy pracujący w drukarni „Diła” 90,500.000 marek, jako resztę ze zbiórki na wieniec zmarłemu koledze-szefowi J. Eichelbergerowi. Koledzy: Ringel (senior) 2 milj., Bun'ak 3,800.000, pani Kotuszkowa 15,000.000, kol. z druk. „Chwili” 37,500.000, kol. Terlecki Stan. 10,000.000.

Na fund. im. J. H. Paszkowicza złożyli kol. z druk. Związkowej (niepubliany procent) 126.000 Mk.

Na sieroty po drukarzach złożyli w czasie od 1/I do 31/III 1924: kol. Fischer Zygf. 400.000, Szczepański i Sp. 22.000, ze „Słowa” 79.180, W. (kara) 5,000.000, Kasa Zal. „Pomoc” 50.000, Tow. W. Bobowski 60.000, Tow. M. Krasicki 10.000, kol. Szczepański 10.300, kol. Ziemiak 864.775, kol. ze „Słowa” 120.000, kol. Becker (kara) 4,000.000, kol. z druk. Szewczenki 1 dolar, Bobowski Szczepański 250.000, kol. Getz Jerzy za wypis 15,000.000, z okazji imienin kol. Lecha 4,032.000 i tys. kor. węg. „Nieznajomy” 1,000.000, kol. Rzepka Jan 14,000.000, P. Schindler 1,900.000. J. Nowakowski.

OGŁOSZENIA

Z okazji zaślubin kol. Szymona Strassfelda, koledzy z Drohobycza i Borysławia składają mu serdeczne gratulacje.

Z powodu słabości, jest **do wydzierżawienia drukarnia w Drohobyczu**. Bliższych wiadomości udzieli J. Chruścielowa, Drohobycz, ul. Czackiego 19.

Karta pośmiertna

Tu spoczywają łamistrejki:

Bernaeki Bronisław, składacz, radny miasta — pracował w I. Drukarni Związkowej.

Nowak Aleksander, składacz,

Wencka Stanisław, maszynista — obaj w drukarni Mieszczańskiej („Gazeta codzienna”).

Warynicki Józef, składacz,

Halibożek Jan, składacz,

Ziółkowski Władysław, składacz,

Got' Jan, z Żółkwi, składacz,

Kiczak Józef, z Kołomyi, składacz,

Zinkiewicz Włodzimierz, były kursor, maszynista — wszyscy w Stauropigji.

Benrad August, składacz — u Szykowskiego.

Requiescant in pace!

Było jeszcze pięciu, którzy w szóstym tygodniu złamali solidarność, po kilku jednak dniach powrócili do organizacji ze skruchą i wyrzutami sumienia. Z tego też względu nazwisk ich nie publikujemy.

WYDAJE STOWARZYSZENIE DRUKARZY „OGNISKO” ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA ADAM WIKTOR BOBER Z DRUKARNI WYDAWN. SP. „DIŁO” WE LWOWIE.

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI W PIERWSZEJ POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTOW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISOW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ.

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

1 MAJ — ŚWIĘTO LUDU PRACUJĄCEGO!

ŚWIĘTO PROLETARJATU

Proletariat całego świata ma swoje święto — nie religijne, nie narodowe, a święto robotnicze, święto klasy pracującej, święto uciskanych i wydziedziczonych. Jest ono świętem międzynarodowym.

Proletariatowi pozostał jeden dzień w roku, w którym może, względnie swobodnie, wypowiedzieć swoje postulaty i zamiary.

Dniem tym — to dzień 1 Maja.

W dniu tym zamiera wszelka praca. Dzień ten to Święto Pracy, święto międzynarodowego braterstwa ludów.

Dla międzynarodowego proletariatu w dniu tym niema granic państwowych, niema narodów, niema religii, — jest jeden wielki naród proletariatu, naród ludu pracującego całego świata, który podaje sobie ciężkie, spracowane dłonie poprzez kordony graniczne, by wskazać na wspólnego wroga, wroga całej klasy pracującej, któremu na imię: kapitał.

Pierwszy Maj — to święto tych, którzy pod ziemią i na jej powierzchni pracują ciężko na tych, co to „nie sieją, nie orzą, a zbierają”.

To święto upośledzonych materialnie — bo proletariusz pracą swoją przysparza majątku kapitalistom, fabrykantowi lub przedsiębiorcy. Jemu pozostaje marna zapłata za ciężką pracę jego, z której ledwie może żyć. Jak zbraknie mu sił i zdrowia do pracy, pozostaje mu — kij żebraczy lub śmierć głodowa, bo wyzyskiwacze nie dbają o los bezrobotnego, czy niezdolnego do pracy.

To święto wyzyskiwanych fizycznie — bo pracę swoją fizyczną, chcąc żyć sam lub z rodziną, musi sprzedawać za marny grosz, który jest w takiej obfitości, że za dużo by umrzeć, za mało by żyć.

To święto wydziedziczonych społecznie — bo społeczeństwa kapitalistyczne nie chcą dopuścić proletariuszy w takiej ilości do władzy, w jakiej władza ta rzeczywiście im się należy.

To święto tych wszystkich, którzy chociaż mają wiele do powiedzenia, nie mogą nic mówić lub bardzo mało, bo burżuazja nie pozwala im mówić.

Dlatego w dniu 1 Maja zbiorą się proletariusze całego świata w miejscach swojego pobytu, by po raz 34-ty uczcić Święto Pracy;

by w dniu tym ponowić swoje międzynarodowe hasła:

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!

Niech żyje 8-godzinny dzień pracy!

Precz z wojną i militarystką!

Wolność dla wszystkich więźniów politycznych!

Niech żyje międzynarodowy rząd robotniczo-chłopski!

I w dniu tym proletariusz, święcący dzień Święta Pracy, wie, że dzień ten święcą miliony ludzi jemu podobnych, jak świat długi i szeroki, miliony proletariuszy, którzy nie chcą znosić dłużej niewoli kapitalistycznej, nędzy i upośledzenia swojego i swoich rodzin.

Proletariat całego świata zbyt długo znosił niewolę kapitału, by miał się cofnąć od święcenia swojego Święta Pracy.

W roku tym proletariat całego świata święcić będzie swoje święto, nieuznane przez władze państwowe (z nielicznymi wyjątkami), w tem słusznym przekonaniu, że wyczerpała się już cierpliwość klasy pracującej, gnębionej i deptanej nieludzką przez moźnych tego świata, którym w dniu 1 Maja wskażemy śmiało nasz znak czerwony; niech wiedzą, że chwile ich panowania nad proletariatem są policzone, bo już

„... wybiła godzina,
nic nie cofnie nas wstecz!
groźnie wali lawina,
więc z tyranami precz!”

*

Specjalnie w tym roku święto nasze musi wypaść wspanialej niż kiedykolwiek przedtem, bo we wszystkich krajach wzmogła się niepojemnie ofensywa kapitału przeciwko klasie pracującej. Ofensywa ta zmierza do obalenia zniechęconego przez nich 8-godzinnego dnia pracy, tej wielkiej zdobyczy klasy pracującej w pierwszych latach powojennych.

Drugi powód, to widmo nowej wojny. Jeszcze miliony rodzin oplakują swoich żywicieli, padłych w bratobójczej wojnie światowej, jeszcze setki milionów inwalidów wojennych tuła się po świecie, a już w powietrzu wisi groźba nowej wojny, nowej rzezi ludów, nowej rzezi proletariuszy miejskich i wiejskich, na których barki zwała się obłudnie obowiązki obrony „ojczyzny”.

Dlatego na tegorocznym obchodzie majowym musimy energicznie zaprotestować

przeciwko międzynarodowej reakcji kapitalistycznej, jednomyślnej w celu obalenia ochronnych ustaw robotniczych, a niedopuszczenia do wprowadzenia nowych i

przeciwko głowom międzynarodowego kapitału, fabryantom amunicyjnym i całego przemysłu wojennego, przeciwko „patryotom” narodowym i paskarzom wojennym, dążącym do wywołania nowej rzezi światowej, której główną ofiarą padłby znowu proletariat świata.

Skonsolidowanemu międzynarodowemu kapitałowi, który jest w rękach bankierów, fabrykantów, przedsiębiorców, musimy przeciwstawić między-

narodowy, jednolity front robotniczy, by dać reakcjonistom poznać, że z taką międzynarodową jednością proletariacką bezkarnie igrać im nie wolno!

Międzynarodowe święto proletariackie — 1 Maj niech żyje!

*

My, pracownicy graficzni, razem z całym proletariatem w dniu 1 Maja stanimy w szeregi, by wspólnie zmanifestować nasze stanowisko. I tak jak stanęliśmy w zwartym szeregu w pierwszym dniu strajku naszego ekonomicznego, tak też i stanimy w dniu 1 Maja. Zamanifestujemy, że nie tylko w walce ekonomicznej jesteśmy solidarni, lecz także i w walce politycznej! Bo niemasz jednej walki bez drugiej! W zdobyciach praw politycznych, mieszczą się i ekonomiczne.

Niechaj więc nie znajdzie się ani jeden z pośród nas, który śmiałyby zdradzić klasowe interesy i pójść za podszeptami wrogów naszych.

Niech żyje 1 Maja!

A. B.

ZGROMADZENIE „OGNISKA”

We środę, dnia 23. kwietnia b. r., o godz. 7-mej wieczorem, odbyło się we Lwowie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska” z udziałem Sekcji personalu pomocniczego. Na porządku dziennym była sprawa święcenia dnia 1 Maja. Przewodniczył kol. Kubicki, sekretarzował kol. Kusiak.

Przewodniczący, zagajając zgromadzenie, w treściwych słowach przedstawił cel święta 1 Maja. Podniósł, że mówić dziś o potrzebie święcenia dnia tego i uchylać jakiejkolwiek wnioski i rezolucje w tej sprawie byłoby niewłaściwym. Mamy za sobą tradycję, mamy uchwały różnych poprzednich zgromadzeń i do uchwał tych zastosować się musimy. Nie powinien znaleźć się ani jeden kolega, który w dniu tym poszedłby do pracy.

Następnie przemawiał poseł tow. Hausner. Mowa jego, dostosowana do słuchaczy, przyznać trzeba, była dość dobrą, tylko miejscami niepotrzebnie robił aluzje w stronę swoich przeciwników politycznych — „czerwonych”. Nie czas na to i nie miejsce.

Wkońcu kol. Kubicki podał do wiadomości, że wszelka praca po drukarniach ustaje o godzinie 7-mej wieczór dnia 30. kwietnia aż do godziny 12-tej w nocy dnia 1. maja.

Zgromadzenie zakończyło się o godzinie 8:30.

*

Przed zgromadzeniem „Ogniska” odbyło się w tej samej sali zgromadzenie intoligatorów, które również uchwaliło gremjalnie wziąć udział w święceniu 1 Maja.

URLOPY

Zbliża się czas urlopów. W tej sprawie pisaliśmy już niejednokrotnie na łamach „Ogniska”. Koledzy aż nadto dobrze są uświadomieni co do swoich praw i zbytniem byłoby ponownie przypominać wszystkie rozporządzenia i orzeczenia sądów. A jednak pozwolimy sobie przytoczyć głos „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego”, który w tej sprawie pisze (№ 1):

„Ustawa z dnia 16 maja r. 1922 zapewniła pracownikom zatrudnionym w przemyśle i handlu prawo do korzystania z płatnego 8-mio względnie 15-dniowego urlopu, o ile praca ich trwa bez przerwy w danym przedsiębiorstwie 1 rok względnie 3 lata, zaś młodocianym pracownikom poniżej 18 lat wieku — nieprzerwany urlop 14-dniowy. Mimo wyraźnego brzmienia ustawy, przedsiębiorcy, jak zwykle, wynaleźli w niej niewzłocznie słabe miejsca redakcyjne i rozpoczęli zgraną akcję, kierowaną przez Lewiatan kapitalistyczny za nieopłacaniem robotnikom tych dni świątecznych, które przypadają w czasie urlopu. Sprawa interpretacji ustawy oparła się o sąd, przy czym w 2-ch wypadkach sąd orzekł w każdym miejscu inaczej: krakowski sąd okręgowy przyznał słuszność stanowisku kapitalisty, który wytracił robotnikowi za dni świąteczne w czasie urlopu, zaś sąd przemysłowy w Poznaniu — wręcz odwrotnie — stanął na przychylnym dla robotników punkcie widzenia i zasądził od kapitalisty wypłacenie nieopłaconych dniówek za dni świąteczne.

W ostatniej instancji oparła się sprawa interpretowania ustawy o urlopach o Sąd Najwyższy, który w dniu 20 grudnia 1923 r. pod przewodnictwem prezesa p. Fr. Nowodworskiego na pytanie: „czy na mocy ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, korzystający z urlopów mają prawo do wynagrodzenia za przypadające na czas urlopu dni świąteczne i niedziele?” odpowiedział **twierdząco**, czyli orzekł tym samym, że stanowisko fabrykantów w tej sprawie było nieślusne. Obecnie już żadnej wątpliwości nie podlega prawo pracownika do otrzymania wynagrodzenia za pełną liczbę dni urlopowych, bez względu

na to czy są to dni robocze, czy też niedziele lub dni świąteczne. Jednocześnie z tem pytaniem Sąd Najwyższy rozstrzygnął i drugą kwestję sporną w interpretacji ustawy o urlopach, mianowicie orzekł, że pracownik, z którym umowę pracy rozwiązano, w razie powrotu do pracy w temże przedsiębiorstwie po upływie trzech miesięcy niema prawa do korzystania z urlopu wcześniej od wskazanego w ustawie okresu rocznego względnie trzyletniego.”

Niechaj więc koledzy pilnują swoich praw tak w interesie własnym, jakoteż i w interesie ogółu.

Przypominamy, że urlopy rozpoczynają się w terminie od 1 maja do 30 września. W czasie tym należy korzystać z przyznanego ustawą urlopu.

Nie wolno jednak zamiast iść na urlop brać odszkodowanie pieniężne i w czasie tym pracować.

Wobec wielkiej liczby bezkondycyjnych, w czasie urlopów ma stanąć na miejsce kolegi urlopowanego kolega bezkondycyjny.

Po bliższe szczegóły, co do poszczególnych oficyn, odsyłamy mężów zaufania i pojedynczych kolegów do prezydium organizacji.

STAUROPIGJA

Drukarnia Instytutu Stauropigjalnego sięga początków Iwana Fedorowa.

Fedorow, uciekając przed stosem ognistym, czyhajacym nań w Moskwie za druk książ „heretycznych” — znalazł się we Lwowie. I tu, lat temu 350, wydał pierwszą we Lwowie książkę. Nie zrobiwszy jednak żadnego interesu na kunszcie drukarskim, przeciwnie, narobiwszy wiele, jak na czasy one, długów, zastawił swój warsztat drukarski, złożony z prasy i czcionek u żyda, nazwiskiem Izrael Joselowicz. Po pewnym czasie warsztat ten dostał się w posiadanie bractwa Stauropigjalnego.

I odtąd zaczyna się historia najstarszej dziś drukarni we Lwowie.

Drukarnia Stauropigjalna w ciągu stuleci całych przechodziła różne życia koleje. Pamięta ona królów, wojewodów i arcybiskupów, pamięta Turków i Tatarów, pamięta cesarzy i carów, pamięta te wszystkie walki o panowanie nad Lwowem i we Lwowie.

I w czasach „złoty”, i w czasach, w których starożytne armaty były o mury miasta naszego — drukarnia ta wypuszczała z pod pras swoich tysięcy książek cerkiewnych i druków świeckich, które dziś jeszcze znajdziesz w najodleglejszej mieścinie nie tylko kraju naszego, lecz w każdej miejscowości krajów słowiańskich, a nawet hen za górami, lasami, morzami.

Panowało w drukarni tej z początku życie patryarchalne, później zmieniało się ono stosownie do czasów i okoliczności, lecz zawsze panowało tu życie koleżeńskie, braterskie.

Taką była drukarnia Stauropigjalna niegdyś.

Historycy, pisząc o Lwowie, muszą wspomnieć i o pierwszej drukarni w tem mieście.

Lecz czasy zmieniają się.

Z drukarni solidnej, z drukarni, która ma za sobą takie piękne i chwalebne dni — nie pozostało wiele.

Najstarsi i starsi koledzy nasi pamiętają jeszcze te czasy, w których drukarnia Stauropigjalna wodziła prym we Lwowie. A stali na czeli jej tacy ludzie, jak Kossak, Huczkowski, Tarnawski, Puchyr, Huzar, Hryniak, Daniluk Józef i inni.

W czasach tych pracowali w niej pierwsi pionierze ruchu zawodowego i szermierze ruchu socjalistycznego. Dość wspomnąć o Józefie Daniluku, pierwszym wydawcy i redaktorze „Robotnika”.

*

I przykro naprawdę spoglądać na dzisiejszą Stauropigję.

Stoi dziś ona pod rządami komisarzy rządowych, zrekrutowanych ze stronnictwa moskwofilsko-czarnosociniego. Dawna autonomia Instytutu Stauropigjalnego na czas jakiś została pogrzebaną. Zaczęły się iście komisarzkie rządy.

Komisarze m. i. oddali drukarnię w „dzierżawę” niejakiemu Jaśkowowi, a ten dobrał sobie kompaniona, znanego indywiduum na bruku lwowskim i w szyneczkach — Zinkiewicza.

Obaj „dzierżawcy” zaczęli swe rządy od... wyzyskiwania robotników. W czasie trwania „dzierżawy” panowie ci chcieliby jak najszybciej napęłnić swe kabazy — kosztem pracy i zdrowia robotników.

Stanisław Szczęślikiwicz

ŚWIT IDZIE...

Kolegom bezkondycyjnym poświęcam

Wieczorna cisza. Miasto w sen zapada.
Ciemnieją ulice, ślepną już okienka,
Mgła mokre szaty po dachach rozkłada,
Rozleniwiona, półsenna i miękka.
W malutkim domku u miasta wylotu
Przy stole zasiadł starowina siwy,
W kółko na zydlach młódz pełna polotu
Sercem i uchem towi dawne dziwy.
A starzec prawi: „Pamiętam, choć dawno
To wszystko minęło! Pół wieku już z górą,
Jak tę ruchawkę zrobiliśmy sławną,
Która nad miastem zaciążyła chmurą
I hen po kraju rozniósła się wkoło,
Jak rzecz, o której nawet nikt nie marzy
I nad wypadków wypłynęła czoło...
Tak... rzecz niezwykła... pierwszy strejk dru-
[karzy]! —
Dziś to zwyczajne, ale w owych czasach
Taka historia więzieniem groziła!
Lud nie odczuwał siły tkwiącej w masach,
Bo nie rozumiał, że jedność to siła.
A jednak mimo wszelkie przeciwności,
Jak jeden wszyscy stanęli po męsku!
Po raz to pierwszy na stół padły kości...
Wydali bitwę i wyszli zwycięsko!”

I dalej starzec opowiada swoje.
Głos czasem zniża, to go znów podnosi...
Te piękne dzieje — te przedziwne boje,
W których to żołnierz o pardon nie prosi.
Owe zmagania, na pozór nie krwawe,
A jednak o życiu człeka stanowiące,

Owe rozliczne potyczki, wyprawy,
Gdzie w boju stać trzeba tygodnie, miesiące...
„Co tam miesiące, — lata przecie całe!”
Tu starowina głos drżący nateża:
„Kto raz do walki stanął w imię pracy,
Temu nie wolno z rąk rzucić oręża!
Walka podjęta musi trwać do końca.
Niema tam ustępstw, gdzie o życie sprawa!
Tak, jak księżycem nie zastąpisz słońca,
Tak dobrodziejstwem nie zastąpisz prawa!”

„Najszlachetniejszym z wszystkich działań
[człeka]
Jest Praca twórcza od świata powicia;
Nie jest-że słusznym, by ten kto od wieka
Nię się zajmuje — miał prawo do życia!?”

„Czegoż dziś pragnie robotnik zgłodniały,
Odziany w tachman, często nawet chory?...
Miesiące czeka nędzny i zsiniały,
By go zagnano do tej wstrętnej nory,
Co się dziś szumnie pracownią nazywa,
By mógł swe siły, pot i człowieczeństwo
Zamienić na tachman, co mu grzbiet nakrywa,
Nakarmić siebie i głodne rodzeństwo!
A wszak i tego... tej nędzy żywota
Odmawia się mu pod błahym pozorem...
Niech ginie! — By komuś nie zabrakło
[złota]!”

Stu zdechnie rano... Stu nowych wieczorem!...”

Umilkł staruszek. Śmiałym wzrokiem toczy
Po białych, stępiatych obliczach czeladzi...
Łza przystoiła mu wyblakłe oczy...
Lecz wnet się ocknął i rzecz tak prowadził:
„A ja wam powiadam, wy, co strejkujecie —

Bo bezrobocie czyliż nie jest strejkiem?! —
Że przyjdzie taka chwila przecież na tym

[świecie,
Gdy Ludzkość cała krzyknie zawołaniem
[wielkiem]:
— Strejk! Strejk! Od krańca aż do krańca
[świata]!...

Strejk przeciw złemu, przeciw wyzyskowi!
Praca za pracę — to będzie zapłata —
Niech się zjednoczą tej ziemi synowie?...”

Głos podniósł starzec, błyszczą mu źrenice,
Drżącemi rękoma ramy okien chwyla,
Siłą popycha ciemne okiennice
I woła z radością: — „Świt idzie... Już
[świata]!”...

16/1 1924.

Jan Karasiński

PIEŚŃ O STREJKU

Strejk od dawien dawna znany,
Jest to robotnicza broń,
Przez nas często używany,
Nigdy zresztą nie przegrany —
Strejk zwycięstwem wieńczy skroń.

Bo po naszej zawsze stronie
Sprawiedliwość była tu,
Więc gdy prawo czujem w tonie,
Zariskamy twardo dłoń, —
By zwyciężać póki tchu!

Dawniej strejk był rzadką rzeczą —
Drukarz pierwszy pojął w cwał,
Że strejk bronią jest człowieka,
Czego mu dziś nie zaprzeczają —
I początek dobry dał.

Ale czarna ich dusza okazała się w pełnej swej nagości dopiero w czasie strejku ostatniego. Korzystając ze sposobności, panowie ci zerwali nietylko z organizacją robotników, ale i z gremjum właścicieli drukarni. Ogłosili drukarnię niecennikową, wystosowując do towarzyszy następujący „ukaz”, który ku wiecznej rzeczy pamięci w oryginalnie tu podajemy:

„До П. Т. працюючих в друкарні Ставропільського Інституту у Львові.

Для уникнення передбачених мною змін, які можуть зайти в найближчих днях і відбитися на Вашім життєвм положенню, чуюся змушений призвати Вас Всіх до праці в трехденний строк на старих умовах. Послідний день явки назначаю середу 27 лютого с. р. до 12. год. в полудне. Хто до сего часу не явиться, вважається звільненим. Застерігаю собі, що всі нові умови, які будуть колись заключені з гремјум будуть для мене неважні, чи штрейк програно чи виграно. Друкарня від четверга на случай Вашої не явки буде нецнннковою, а тимже для Вас всіх вступ заборонений; говорю се рішучо не страшу і о-ставляю Вашему вибору. Блюзи робітничі, на случай відмови моему призовови, будуть до відібраня в канцелярії друкарні; до робітничих відділів вступ як найострійше страйкуючим заборонений. Вас Пане Райца! яко мужа довіря, прошу, перечитати се письмо всім працювавшим в Ставропільській друкарні.

Львів, 25 лютого 1924.

А. Яськов“.

„Ukaz” ten umieszczamy z wszystkimi błędami ortograficznymi i gramatycznymi, ku ucieście tych kolegów, którzy znają język ukraiński.

Nad ukazem tym, naturalnie, przeszli koledzy do porządku dziennego.

Drukarnia została niecennikową. Pracuje w niej teraz kilka wyrzutków i szumowin społeczeństwa drukarskiego, pocą się w niej sam Jaśków i Zinkiewicz, wyciskając soki z organizmu uczniów młodocianych.

Taki jest stan dzisiejszy tej pramki drukarni lwowskich.

Stan ten jednak, wierzymy, długo nie potrwa. Zawieje wiatr, który wstrząśnie i Staupigiją i zmiecie komisarzy, a z nimi Jaśków, Zinkiewiczów i innych Halibożków.

Stajnia Augjasza zostanie wyczyszczoną i drukarnia Staupigjalna znowu stanie na swoim stanowisku pierwotnem. (p)

Różnych stanów przodownicy
Pomstowali na to wciąż:
Profesory, urzędnicy,
Mówiąc, że to broń... ulicy —
Sierdził się niejeden mąż.

Dzisiaj czasy się zmieniły.
Każdy strejku chwytając się,
On oznaką dzisiaj siły,
Choć nie wszystkim on jest miły,
Bo to broń tych, którym źle.

Za przewodem więc drukarzy
Poszli wszyscy dzisiaj już:
Strejk się dzisiaj radcom marzy,
Był już strejk karawaniarzy
I strejkuje nawet stróż...

A więc dobrze na kij dali
Ci, co dzisiaj w grobie spią,
Strejkować się nie wahali,
Bowiem swoją moc poznali.
Wprowadzając wolę swą.

Cześć im za to wiekuista
Od wszech robotniczych rzesz —
Dziś z przykładu Ich korzysta
Już nie tylko socjalista,
Ale nawet endeck też!

Gdy nas kiedyś w danej chwili
Znowu powoła strejku zew,
Staniem — będziemy, bracia mili,
Piasek jedli, wodę pili,
Lecz nie damy się — psiakrew!

(Wiersze powyższe wygłoszone zostały na Wieczorku strejkowym we Lwowie, dnia 10 lutego 1924, przez kol. M. Lecha.)

DROŻYZNA KSIĄŻKI

Temat ten nie schodzi dziś ze szpalt gazet i czasopism. Omawiają go ludzie w sposób różnoraki, starają się znaleźć przyczynę zastoju w wydawnictwach i szukają ratunku celem zapobieżenia złemu.

Głos w tej sprawie zabrała też — jak donosi „Przemyśl graficzny” — i „Rada połączonych organizacji przemysłu graficznego w Warszawie”, na czele z prezesem p. Łucjanem Bogusławskim, właścicielem drukarni, i sekretarzem p. Tadeuszem Rudnickim. Mianowicie „Liga pracy” zwróciła się do wspomnianej Rady z zaproszeniem do wzięcia udziału w ankiecie Ligi o przyczynach drożyzny słowa drukowanego.

Odpowiedź Rady streszcza się mniej więcej w tych punktach:

1) Przedewszystkiem drożyzna robotnicza, spowodowana wprowadzeniem urlopów, powiększeniem płac personelu pomocniczego, opłatami do Kasy chorych, podatkami, dodatkami do płac ponad minimum i t. p.

2) Dalej zmniejszenie wydajności pracy i wstrzymanie dopływu sił uczniowskich.

3) Następnie brak nowoczesnych urządzeń technicznych.

4) Wreszcie drożyzna kosztów handlowych.

Panowie przedsiębiorcy warszawscy, a także i lwowscy, znajdują przyczynę drożyzny książki przedewszystkiem w punktach 1) i 2), odsuwając na dalszy plan punkty 3) i 4).

Solą w oku, naturalnie, są dla nich urlopy i opłaty do Kasy chorych. Pragnęliby oni, aby robotnik, terając swe zdrowie przy pracy, nie miał chociażby tygodnia jednego dla wypoczynku, aby następnie, pokrzepiony, mógł znowu oddać się pracy. A jak zachoruje — to niech odrazu umiera, bo na miejsce jednego znajdzie się drugi!

Nie zważają oni na te rzesze bezrobotnych. Na gwałt, dla zmniejszenia drożyzny książki, potrzebują oni „dopływu sił uczniowskich”. Młode siły, naturalnie, mają i młode soki — i te łatwiej i korzystniej wyciskać, ażeby po jakimś czasie wyrzucić je, jak cytrynę wyciśniętą, na bruk.

Pod zmniejszeniem „wydajności pracy” rozumieć trzeba zniesienie 8-godzinnego czasu pracy — chociaż o tem nie pisze się. Bo jak to dobrze i pięknie było, kiedy robotnik pracował za marny grosz po 12 i 14 godzin dziennie! Ach, żeby te czasy wróciły! — wdychają nie tylko jedni pryncypałowie drukarscy!

A to „powiększenie płac”, a te „naddatki” do minimum! Boże! Co za rujnacja! Znamy drukarnie, które płacą ponad minimum „aż”... (risum teneatis!) milion marek!

I wszystko to przyczynia się do drożyzny książki!...

KÓŁKO ZABAWOWE

Jednym z niepoślednich ogniw w łańcuchu organizacji naszej jest bezsprzecznie „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich”.

Kółko zabawowe grupuje w sobie przeważnie młodzież naszą, tę nadzieję lepszej przyszłości.

Spełnia ono podwójne zadanie: organizacyjne, kulturalne i zabawowe.

Organizacyjne — bo skupia koło siebie młodszy, niewyrobiony jeszcze element, element żywy, wrażliwy, dla którego za ciasne są ściany domu, czy drukarni, który potrzebuje pola do popisu, do wyladowania swego tempera-

mentu, energii do szerszego lotu. I na młodego kolegę, wstępującego w świat, czyha niejedna wroga nam organizacja. Pragną go złowić dla swoich celów różne koła i kółka burżuazyjne, t. zw. „patriotyczne”, klerykalne, „bezpartyjne” i inne. A popadłszy tam, zdeprawują mu duszę, uczą nienawidzić „czerwonych” — a wszystko to ubierają w piękne słowa, przeważnie bogoojczyzniane. I sporo czasu nieraz upłynie, zanim kolega taki pozna się na lisach farbowanych i trafi na prawą drogę.

Kulturalne — bo urządzając czy to odczyty, czy wykłady, czy przedstawienia, szerzy Kółko kulturę, przemawia do braci swoich słowem żywym. A słowo to, ubrane raz w sarkazm, to w humor, to znowu wygłoszone w tonie poważnym — trafia do przekonania słuchacza, wyciska łączy smutku, ale i radości.

Zabawowe — bo czyż zawsze tylko poważnymi nam być trzeba? Czyż nie godzi się nam rozrywka po tygodniowej pracy? A gdzież może być godziwsza rozrywka, jak nie pośród swoich, pośród rodziny drukarskiej?

I cele Kółka dobrze zrozumieli nasi starsi koledzy. Przypominamy sobie, — bo czasy to niedawne, — jak na czele Kółka stali tacy ludzie, jak nasz nestor jubilat Z. Zgodziński, Józef Durkalec i inni. Starzy i poważni ludzie dyrgowali Kółkiem, urządzali odczyty, wykłady, kursa, przedstawienia i zabawy, słowem, trzymali młodzież w swoim ręku, oświadcamiąc i przygotowując ją do przyszłego życia.

I śladem starszych kolegów poszła i brać młodsza.

Dzisiejsze Kółko zabawowe sumienie nie spełnia swoje zadanie. I uznanie należy się tak Wydziałowi Kółka, jak też i poszczególnym członkom jego za gorliwą i wydatną pracę.

Kółko zabawowe, ażeby odpowiedzieć wyżej wskazanym celom, podzieliło się na kilka sekcji.

Najruchliwszą z nich — to Kółko dramatyczne. Niema prawie niedzieli, ażeby z estrady „Ogniska” nie rozchodziło się żywe słowo i nie roznosiła się pieśń.

Przed oczyma naszymi przesunął się cały szereg sztuk, dramatów, operetek, fars i komedij. Trudno zapamiętać nazw wszystkich tych sztuk, trudno zapamiętać nazwiska amatek i amatorów.

Nazwiska amatek i amatorów... Zrobilibyśmy im krzywdę, nie wspomniawszy o nich.

I tak z pośród amatek wybiła się bezsprzecznie na pierwsze miejsce p. Cserneville (nie chcemy odsłaniać zasłony terazniejszego nazwiska — chociaż i tak wszyscy je znają!). Jest ona primadonną naszej sceny, wlewając w każdą swoją rolę dużo uczucia i zrozumienia. Dalej wybiły się (podajemy alfabetycznie): pp. Biegańska (nasza dawna amatorka), Friedówna, Godlewska, Greniówna (niestety, wyjechała ze Lwowa), Kleiówna, Kowalska (bardzo mile ją widzimy na scenie naszej już od lat kilkunastu; dziś nawet dzieciaki jej grają u nas!), Kucharska, Langerowa, Luniewska, Orska, Rostocka, Schwablówna, Stefańska, Szulzówna, Winiarska i inne.

A z amatorów? Nie chcąc „sortować” ich, ażeby mimowoli przez nieuwagę nie zrobić komu krzywdy, podajemy nazwiska ich również za alfabetycznym: Batorzyński, Bernadiuk, Burger, Dobrzański, Durkalec Fr., Frączek J., Kowalski L., Lubuska, Martyn, Preidl, Ringel, Romański, Rosiński, Rozłucki,

Tekielak i inni, których nazwiska trudno zapamiętać.

Bardzo dużo jednak pracy włożyli w Kółko ci, którzy dzierżyli w swoim ręku reżyserję. I tak w sezonie obecnym, który rozpoczął się we wrześniu 1923 r., reżyserowali koledzy: J. Romański, Fr. Durkalec, J. Frączek, St. Lubuska, a od czasu do czasu kol. M. Lech. Ten ostatni to jeden ze starych naszych amatorów, który przy każdej sposobności oddaje swoje usługi Kółku dramatycznemu.

Dużo pracy włożyli też i suflerzy: Dudziński (przew. Kółka), Giebartowski i Kwaśniewski.

A i tych, których się nigdy nie widzi na scenie, a którzy pracują dla Kółka w pocie czoła, nie można nie wspomnieć. Taki n. p. Krzyżanowski St., który „kasę robi”, albo taki Zieliński, „kuliśnik”, który „światło robi”, kulisy ustawia i kurtynę podnosi — czyż nie warci wspomnienia?

Tak i pod pióro cisną się słowa pochwały i uznania dla pracy wszystkich tych, którzy nie żałują pracy swojej, zdrowia i wydatków, połączonych, jak dobrze wiemy, z tem wszystkim.

Niechże słów tych parę i te wszystkie oklaski na każdym przedstawieniu będą zachętą do dalszej pracy tak całemu Kółku zabawowemu, jakoteż i dla pojedynczych jego sekcji. (x)

Z ŻYCIA W ORGANIZACJI

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału gł. „Ogniska” we Lwowie, z dnia 15 kwietnia 1924. — Nieobecni: kol. Panas i Gojawczyński. Przewodniczył kol. Kubicki. Protokół odczytano i przyjęto. Kolegów: lwachowa Piotra i Kruczkowskiego Franciszka uwolniono od płacenia wkładek na przeciąg 40 tygodni. Kol. Brillera Bron., bezk. w Zbarażu, zwolniono również od płacenia wkładek z powodu zmiany zawodu. Przyjęto do Stow. bez wpisu Bernsteina Chaima, ur. 4 XII 1903 w Zadwórzu, wypisanego na składacza 1 II 1924 w drukarni „Praca”. Podanie kol. Urbańskiego Ant., bezk. masz. w Tarnowie, o przyznanie zapomogi bezkondycyjnej, rozpatrzone i polecono zażądać przedłożenia odp. poświadczeń z miejsca pobytu. Prośbę kol. Kalitowskiego Wł. o udzielenie pożyczki, nieuwzględniono. Kol. Kisiela Stefana ze Złoczowa, polecono wpisać na listę bezk. Prośbę kol. Maćkówny Konst. o zwolnienie go z kierownictwa Biura pośr. pracy, po przeprowadzonej dyskusji, uwzględniono. Jako nowego kierownika wybrano kol. Kusyka A. Odczytano pismo p. Czarnoty Winc., ubiegającego się o dzierżawę kantyny w lokalu Stow. W tej sprawie polecono zażądać oświadczenia się obecnego dzierżawcy, czy jest skłonny przed upływem terminu kontrakt rozwiązać, a to w celu rozpisania konkursu. W sprawie nadania kondycji kol. Kowalskiemu L. w druk. Jakubowskiego, postanowiono zwołać kom. B. pracy. Z powodu świąt postanowiono wypłacić wszystkim członkom, będącym na etacie Stow. w tygodniu 16-tym świadczenia w podwójnej wysokości we wszystkich kategoriach. W sprawie święcenia 1 Maja postanowiono zwołać N. W. Zgromadzenie na dzień 23 kwietnia 1924. Kol. Zamuliński zawiadomił, że Klub masz. ofiarował bibliotecę Stow., 21 książek; za ofiarność wyrażono Klubowi podziękowanie. W końcu omawiano kwestję zaległych wkładek w czasie strejku przez poszczególnych członków i przyjęto odpowiednie postanowienie. Na tem posiedzenie zakończono. W. Kubicki, przew., A. Kusyk, za sekr.

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Filji Stow. „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 13 marca 1924. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. Zastępcą sekretarza wybrano kol. Hussara. Kierownictwo Biura pośrednictwa pracy oddano kol. Barowi. Omawiano sprawę wyboru mężów zaufania. Załatwienie sprawy kol. Kocergina odłożono do następnego posiedzenia, celem wysłuchania świadków. Postanowiono unormować stosunek personelu pomocniczego do Filji. Zwolnienie zgromadzenia towarzyszy poruczono kol. Barowi i Zajczkowskiemu. Omawiano sprawę Biura pośrednictwa pracy.

Protokół z dnia 19 marca 1924. Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto.

Załatwiono sprawy, dotyczące strejku lwowskiego. Poczyniono kroki w celu zabezpieczenia bezkondycyjnych w Kasie chorych. Załatwienie sprawy kol. Kocergina odłożono, z powodu nieobecności kol. Kwiatkowskiego.

Protokół z dnia 24. marca 1924. Uchwalono wysłać delegata do Zarządu głównego, mianowicie kol. Zajczkowskiego. — Bar, przew., Zajczkowski, sekr.

KRONIKA

Nasz strejk i „Veleslavin”. O naszym strejku ostatnim informował czeskich kolegów nasz bratni organ „Veleslavin”. W № 14 tego czasopisma umieszczono większą notatkę, która kończy się temi słowami: „Nasi czytelnicy pamiętają, że już niejednokrotnie donosiliśmy w „Veleslavinie”, jak często koledzy lwowscy strejkiem dopiero muszą wywalczać od pryncypałów przyznania słusznych swych praw dla swej egzystencji. Życzymy im, ażeby i tego razu wyszli z boju zwycięsko!” — Życzenia kolegów czeskich spełniły się: ze strejku wyszliśmy zwycięsko. Dziękujemy czeskim kolegom za ich serdeczne słowa!

Echa postrejkowe. W № 82 „Dila” pojawił się komunikat Wydziału Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie. Wydział odiera m. i. zarzut, uczyniony mu na szpaltach „Hromadzkogo Hołosu” i „Woli Naroda”, jakoby w czasie strejku ostatniego Wydział N. T. im. Szewczenki zajmował wrogi wobec robotników stanowisko. Dalej podniesiono, że jakby nie przychylnie dla robotników stanowisko Wydziału N. T. im. Szewczenki, to... strejk trwałby jeszcze do dnia dzisiejszego. Oświadczenie to przyjęliśmy z zadowoleniem do wiadomości — tylko że rzecz miała się inaczej. Nie wchodzimy w to, czy szanowny Wydział zdawał sobie sprawę ze skutków strejku. Faktem jednak niezaprzeczonym jest, że drukarnia N. T. im. Szewczenki była nieczynną od pierwszego do ostatniego dnia strejku — a więc zajmowała wrogi wobec robotników stanowisko. Bo kiedy cały szereg drukarń zaraz w pierwszych dniach strejku bez wahania zgodził się na żądania robotników — drukarnia N. T. im. Szewczenki trzymała się solidarnie z takimi „przedsiębiorcami”, jak... p. Thumen, który w swej gazecie plugawił i plugawił niejednego z członków N. T. im. Szewczenki. Faktem dalej jest, że pod naciskiem wydawców i nakładców, których strejk wprost rujnował — drukarnia N. T. im. Szewczenki w szóstym tygodniu strejku czyniła starania w gremjum właścicieli drukarń o zlikwidowanie go, grożąc podpisaniem deklaracji. Ale to samo uczyniły i inne strony — więc tej „zasługi” Wydziałowi N. T. im. Szewczenki przepisywać nie wypada. A przecież, jakby Wydział Towarzystwa zajął był inne stanowisko w pierwszych dniach strejku — nie byłoby narzekania na... ruinę. Niechże to będzie nauką na przyszłość, że idąc za podszeptami różnych „delegatów” i rzekomych „przyjaciół” — wyrządza się olbrzymią szkodę nie robotnikom, bo ci nic do stracenia nie mają, ale samemu Towarzystwu, zasłużonemu na polu nauki i mającemu markę liberalności. I tę swoją pomyłkę Wydział Towarzystwa winien zanotować w swoim roku jubileuszowym w „Chronice”, bo robotnicy w swoich kronikach dawno już to zrobili.

Oświadczenie. P. Gr. Hanulak, redaktor i wydawca pism i książek ukraińskich, prosi nas o umieszczenie w „Ognisku” następującego oświadczenia: Oświadczam niniejszem, że nie byłem i nie jestem spółnikiem p. Jaśkowa, wobec czego w sporze z pp. drukarzami żadnego udziału nie brałem i nie biorę. — Lwów, 16. IV. 1924. — Gr. Hanulak

„Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych w Rzeczypospolitej Polskiej”. Jak nam donoszą, zostało ono zatwierdzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych w dniu 19 marca 1924 r. Jako założyciele figurują: Roman Mathia, zarządzający drukarnią L. Bogusławskiego, Warszawa, ulica Świętokrzyska 11, Wacław Zajczkowski, zarządzający drukarnią „Robotnika”, Warszawa, ul. Warecka 7 i Leonard Szafranski, zarządzający drukarnią „Rolniczą”, Warszawa, ul. Złota 24. Zapisy na członków przyjmują i udzielają informacji organizatorzy. Celem nowego zrzeszenia jest szerzenie wiedzy zawodowej wśród członków, zajmujących jakiegokolwiek stanowisko kierownicze w zakładach graficznych, za pomocą odczytów, pogadanek, i wszelkiego rodzaju wydawnictw.

Wyreki, które powinny zainteresować przedsiębiorców. Franciszek Hiler, właściciel fabryki w Pabjanicach, oskarżony przed sądem za nieudzielenie urlopu robotnikom, zatrudnionym w jego firmie, skazany został na 10 dni aresztu. Od wyroku tego zaape-

lował, wnosząc o zmianę kary aresztu na grzywnę. Sąd II instancji, przychyliwszy się do apelacji Hillera, skazał go na 100 złotych grzywny za przekroczenie obowiązującej ustawy o udzieleniu robotnikom urlopów i 1000 złotych tytułem kosztów sądowych. Ze swej strony znów robotnicy domagają się przez zarząd swego związku zapłacenia za niewykorzystane dni urlopu. — Sąd pokoju w Pabjanicach skazał dyrektora firmy Krusze i Ender, Drzewieckiego, na 7 dni bezwzględnej aresztu za nieuzasadnione nazwanie wobec świadków jednego z pracowników biurowych złodziejem. Sąd nie przychylił się do prośby obrony zamienienia kary aresztu na grzywnę.

Niech żyje wolność prasy! Jako „antidotum” przeciw temu hasłu, pojawiło się rozporządzenie min. spraw wewnętrznych, które wydało następujący „ukaz”: Zabrania się czytania 178 dzienników i czasopism, w tem 54 czasopism ukraińskich, 38 niemieckich i tyleż żydowskich i hebrajskich, 6 polskich, 4 francuskich i po jednym w językach białoruskim, bułgarskim, włoskim i serbskim.

Studenci przeciw łamistrejkom. Związek studentów w Norwegii, mający swoją siedzibę w Chrystianji, w dniu 9 lutego powziął rezolucję, potępiającą tych studentów, którzy wystąpili w roli łamistrejków w czasie strejku robotników portowych. Postępek tych studentów nazwał Związek niegodnym i przynoszącym hańbę stanowi akademickiemu i równocześnie wykluczył ich ze swego grona. Rezolucję tę poświęcamy tym pp. studentom, którzy nieraz pełnili służbę łamistrejków u nas. — Jak nam donoszą, w drukarni Stauropigialnej taką służbę pełni jeden pan, wprawdzie nie student, tylko ex-nauczyciel ludowy, ex-redaktor i ex-oficer. Może pan ten weźmie sobie do serca powyższą rezolucję — bo inaczej ogłosimy jego nazwisko, a przy tem coś-niecoś z kart jego działalności.

KOMUNIKAT

W sprawach Biura pośrednictwa pracy zwracać się należy do kol. Andr. Kusyka. Godziny urzędowe codziennie od godz. 6:30 do 8 wieczorem. W niedzielę i święta od godz. 10—11 przedpołudniem.

BIBLIOGRAFJA

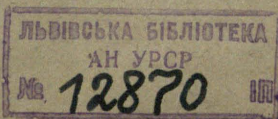
„Стара Україна”, часопис історії і культури („Stara Ukraina”, czasopismo historii i kultury). Pod tym tytułem wychodzi we Lwowie pod redakcją prof. I. Kreweckiego czasopismo, poświęcone historii i kulturze. Zeszyt II—V, str. 56 in 4, poświęcony jest wyłącznie 350-leciu drukarstwa na Ukrainie, a w szczególności we Lwowie. Na treść zeszytu składa się cały szereg artykułów dotyczących książki i drukarstwa na Ukrainie, a w szczególności działalności pierwszego drukarza we Lwowie, Iwana Fedorowa, który lat temu 350 wydał pierwszą książkę we Lwowie. Prócz tego znajduje się bogaty dział bibliograficzny, kronikarski i t. p. Zeszyt zdoła 47 ilustracji i rysunków z książek i druków starożytnych, a każdy artykuł zaczyna się starożytnym inicjałem. Zeszyt ten dostać można w księgarni Tow. im. Szewczenki we Lwowie, Rynek 10, a każdy drukarz powinien zaznajomić się z historią drukarstwa, w szczególności we Lwowie.

POKWITOWANIA

Na pomoc dla strejkujących drukarzy lwowskich składali się: Kol. krakowscy podatek 5%, kol. krakowscy bezkond., kol. z Przemyśla, sekcja chemi- i litogr. Lwów, związek metal. Lwów, zw. prac. gm. Lwów, zw. druk. Poznań, zw. druk. Warszawa, zw. fotogr. Lwów, kol. z Żółkwi, kol. ze Stanisławowa, kol. ze Złoczowa, zw. fryzjerów Lwów, zw. keln. Lwów, zw. robotn. skórz. Lwów, Robotn. ceram. Lwów, Urzęd. Kasy chorych Lwów, zw. handl. Lwów, zw. druk. Katowice, kol. z Drohobycza, zw. druk. Sosnowiec, zw. kolejarzy Lwów, zw. zawod. Warszawa, zw. zawod. Bydgoszcz, Wydz. wykon. R. Z. Z. Lwów, robotn. drzewni Lwów, Sekcja introligat. Lwów, zw. tramw. Kraków, zw. stol. Kraków, zw. keln. Kraków, Ceglarze Lwów, zw. mal. Lwów, zw. rob. przem. odzież. Lwów, sekcja wozomistrzów Stanisławów, kol. Feuerstein Zborów, kol. Łakota Bydgoszcz, tow. Łapiński Kraków, kol. Ringel (senior) Lwów, kol. Podlasiewicz Bydgoszcz, tow. poseł Hausner, kol. Baumgarten Jarosław, kol. Kubanek Kraków, sek. mechan. kolej. Lwów. — J. Nowakowski, skarbnik główny.

WYDAJE STOWARZYSZENIE DUKARZY „OGNISKO” ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA ADAM WIKTOR BOBER Z DUKARNI WYDAWN. SP. „DŁO” WE LWOWIE.

CENA EGZEMPLARZA 500.000 MAREK



OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI W PIERWSZEJ POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

1 MAJ - ŚWIĘTO LUDU PRACUJĄCEGO!

ŚWIĘTO PROLETARIJATU

Proletariat całego świata ma swoje święto — nie religijne, nie narodowe, a święto robotnicze, święto klasy pracującej, święto uciskanych i wydziedziczonych. Jest ono świętem międzynarodowym.

Proletariatowi pozostał jeden dzień w roku, w którym może, względnie swobodnie, wypowiedzieć swoje postulaty i zamiary.

Dniem tym — to dzień 1 Maja.

W dniu tym zamiera wszelka praca. Dzień ten to Święto Pracy, święto międzynarodowego braterstwa ludów.

Dla międzynarodowego proletariatu w dniu tym niema granic państwowych, niema narodów, niema religii, — jest jeden wielki naród proletariatu, naród ludu pracującego całego świata, który podaje sobie ciężkie, spracowane dłonie poprzez kordony graniczne, by wskazać na wspólnego wroga, wroga całej klasy pracującej, któremu na imię: kapitał.

Pierwszy Maj — to święto tych, którzy pod ziemię i na jej powierzchni pracują ciężko na tych, co to „nie sieją, nie orzą, a zbierają”.

To święto upośledzonych materialnie — bo proletariusz pracą swoją przysparza majątku kapitalistom, fabrykantowi lub przedsiębiorcy. Jemu pozostaje marna zapłata za ciężką pracę jego, z której ledwie może wyżyć. Jak zbraknie mu sił i zdrowia do pracy, pozostaje mu — kij żebraczy lub śmierć głodowa, bo wyzyskiwacze nie dbają o los bezrobotnego, czy niezdolnego do pracy.

To święto wyzyskiwanych fizycznie — bo pracę swoją fizyczną, chcąc żyć sam lub z rodziną, musi sprzedawać za marny grosz, który jest w takiej obfitości, że za dużo by umrzeć, za mało by żyć.

To święto wydziedziczonych społecznie — bo społeczeństwa kapitalistyczne nie chcą dopuścić proletariuszy w takiej ilości do władzy, w jakiej władza ta rzeczywiście im się należy.

To święto tych wszystkich, którzy chociaż mają wiele do powiedzenia, nie mogą nic mówić lub bardzo mało, bo burżuazja nie pozwala im mówić.

Dlatego w dniu 1 Maja zbiorą się proletariusze całego świata w miejscach swojego pobytu, by po raz 34-ty uczcić Święto Pracy;

by w dniu tym ponowić swoje międzynarodowe hasła:

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!

Niech żyje 8-godzinny dzień pracy!

Prez z wojną i militarystką!

Wolność dla wszystkich więźniów politycznych!

Niech żyje międzynarodowy rząd robotniczo-chłopski!

I w dniu tym proletariusz, święcący dzień Święta Pracy, wie, że dzień ten święcą miliony ludzi jemu podobnych, jak świat długi i szeroki, miliony proletariuszy, którzy nie chcą znosić dłużej niewoli kapitalistycznej, nędzy i upośledzenia swojego i swoich rodzin.

Proletariat całego świata zbyt długo znosił niewolę kapitału, by miał się cofnąć od święcenia swojego Święta Pracy.

W roku tym proletariat całego świata święcić będzie swoje święto, nieuznane przez władze państwowe (z nielicznymi wyjątkami), w tem słusznym przekonaniu, że wyczerpała się już cierpliwość klasy pracującej, gnębionej i deptanej nieludzko przez możnych tego świata, którym w dniu 1 Maja wskażemy śmiało nasz znak czerwony; niech wiedzą, że chwile ich panowania nad proletariatem są policzone, bo już

„... wybiła godzina,
nic nie cofnie nas wstecz!
groźnie wali lawina,
więc z tyranami precz!”

Specjalnie w tym roku święto nasze musi wypaść wspanialej niż kiedykolwiek przedtem, bo we wszystkich krajach wzmożła się niepomierne ofenzywa kapitału przeciwko klasie pracującej. Ofenzywa ta zmierza do obalenia zniechęconego przez nich 8-godzinnego dnia pracy, tej wielkiej zdobyczy klasy pracującej w pierwszych latach powojennych.

Drugi powód, to widmo nowej wojny. Jeszcze miliony rodzin oplakuje swoich żywicieli, padłych w bratobójczej wojnie światowej, jeszcze setki milionów inwalidów wojennych tuła się po świecie, a już w powietrzu wisi groźba nowej wojny, nowej rzezi ludów, nowej rzezi proletariuszy miejskich i wiejskich, na których barki zwała się obłudnie obowiązek obrony „ojczyzny”.

Dlatego na tegorocznym obchodzie majowym musimy energicznie zaprotestować

przeciwko międzynarodowej reakcji kapitalistycznej, jednomyślnie w celu obalenia ochronnych ustaw robotniczych, a niedopuszczenia do wprowadzenia nowych i

przeciwko głowom międzynarodowego kapitału, fabrykantom amunicyjnym i całego przemysłu wojennego, przeciwko „patriotom” narodowym i paskarzom wojennym, dążącym do wywołania nowej rzezi światowej, której główną ofiarą padłby znowu proletariat świata.

Skonsolidowanemu międzynarodowemu kapitałowi, który jest w rękach bankierów, fabrykantów, przedsiębiorców, musimy przeciwstawić między-

narodowy, jednolity front robotniczy, by dać reakcjonistom poznać, że z taką międzynarodową jednością proletariacką bezkarnie igrać im nie wolno!

Międzynarodowe święto proletariackie — 1 Maj niech żyje!

*

My, pracownicy graficzni, razem z całym proletariatem w dniu 1 Maja stanimy w szeregi, by wspólnie zamianifestować nasze stanowisko. I tak jak stanęliśmy w zwartym szeregu w pierwszym dniu strejku naszego ekonomicznego, tak też i stanimy w dniu 1 Maja. Zamanifestujemy, że nie tylko w walce ekonomicznej jesteśmy solidarni, lecz także i w walce politycznej! Bo niemasz jednej walki bez drugiej! W zdobyciach praw politycznych, mieszczą się i ekonomiczne.

Niechaj więc nie znajdzie się ani jeden z pośród nas, który śmiałyby zdradzić klasowe interesy i pójść za podszeptami wrogów naszych.

Niech żyje 1 Maja! A. B.

ZGROMADZENIE „OGNISKA”

We środę, dnia 23. kwietnia b. r., o godz. 7-mej wieczorem, odbyło się we Lwowie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska” z udziałem Sekcji personalu pomocniczego. Na porządku dziennym była sprawa święcenia dnia 1 Maja. Przewodniczył kol. Kubicki, sekretarował kol. Kusyk.

Przewodniczący, zagajając zgromadzenie, w treściwych słowach przedstawił cel święta 1 Maja. Podniósł, że mówić dziś o potrzebie święcenia dnia tego i uchylać jakiegokolwiek wnioski i rezolucje w tej sprawie byłoby niewłaściwym. Mamy za sobą tradycję, mamy uchwały różnych poprzednich zgromadzeń i do uchwał tych zastosować się musimy. Nie powinien znaleźć się ani jeden kolega, który w dniu tym poszedłby do pracy.

Następnie przemawiał poseł tow. Hausner. Mowa jego, dostosowana do słuchaczy, przyznać trzeba, była dość dobrą, tylko miejscami niepotrzebnie robił aluzje w stronę swoich przeciwników politycznych — „czerwonych”. Nie czas na to i nie miejsce.

Wkońcu kol. Kubicki podał do wiadomości, że wszelka praca po drukarniach ustaje o godzinie 7-mej wieczór dnia 30. kwietnia aż do godziny 12-tej w nocy dnia 1. maja.

Zgromadzenie zakończyło się o godzinie 8:30.

*

Przed zgromadzeniem „Ogniska” odbyło się w tej samej sali zgromadzenie intoligatorów, które również uchwaliło gremjalnie wziąć udział w święceniu 1 Maja.

URLOPY

Zbliża się czas urlopów. W tej sprawie pisaliśmy już niejednokrotnie na łamach „Ogniska”. Koledzy aż nadto dobrze są uświadomieni co do swoich praw i zbytniem byłoby ponownie przypominać wszystkie rozporządzenia i orzeczenia sądów. A jednak pozwolimy sobie przytoczyć głos „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego”, który w tej sprawie pisze (№ 1):

„Ustawa z dnia 16 maja r. 1922 zapewniła pracownikom zatrudnionym w przemyśle i handlu prawo do korzystania z płatnego 8-mio względnie 15-dniowego urlopu, o ile praca ich trwa bez przerwy w danym przedsiębiorstwie 1 rok względnie 3 lata, zaś młodocianym pracownikom poniżej 18 lat wieku — nieprzerwany urlop 14 dniowy. Mimo wyraźnego brzmienia ustawy, przedsiębiorcy, jak zwykle, wynaleźli w niej niezwłocznie słabe miejsca redakcyjne i rozpoczęli zgraną akcję, kierowaną przez Lewiatana kapitalistyczny za nieopłacaniem robotnikom tych dni świątecznych, które przypadają w czasie urlopu. Sprawa interpretacji ustawy oparła się o sąd, przy czym w 2-ch wypadkach sąd orzekł w każdym miejscu inaczej: krakowski sąd okręgowy przyznał słuszość stanowisku kapitalisty, który wytracił robotnikowi za dni świąteczne w czasie urlopu, zaś sąd przemysłowy w Poznaniu — wręcz odwrotnie — stanął na przychylnym dla robotników punkcie widzenia i zasądził od kapitalisty wypłacenie nieopłaconych dniówek za dni świąteczne.

W ostatniej instancji oparła się sprawa interpretowania ustawy o urlopach o Sąd Najwyższy, który w dniu 20 grudnia 1923 r. pod przewodnictwem prezesa p. Fr. Nowodworskiego na pytanie: „czy na mocy ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, korzystający z urlopów mają prawo do wynagrodzenia za przypadające na czas urlopu dni świąteczne i niedziele?” odpowiedział **twierdząco**, czyli orzekł tym samym, że stanowisko fabrykantów w tej sprawie było niesłuszne. Obecnie już żadnej wątpliwości nie podlega prawo pracownika do otrzymania wynagrodzenia za pełną liczbę dni urlopowych, bez względu

na to czy są to dni robocze, czy też niedziele lub dni świąteczne. Jednocześnie z tem pytaniem Sąd Najwyższy rozstrzygnął i drugą kwestję sporną w interpretacji ustawy o urlopach, mianowicie orzekł, że pracownik, z którym umowę pracy rozwiązano, w razie powrotu do pracy w temże przedsiębiorstwie po upływie trzech miesięcy nie ma prawa do korzystania z urlopu wcześniej od wskazanego w ustawie okresu rocznego względnie trzyletniego.

Niechaj więc koledzy pilnują swoich praw tak w interesie własnym, jakoteż i w interesie ogółu.

Przypominamy, że urlopy rozpoczynają się w terminie od 1 maja do 30 września. W czasie tym należy korzystać z przyznanego ustawą urlopu.

Nie wolno jednak zamiast iść na urlop brać odszkodowanie pieniężne i w czasie tym pracować.

Wobec wielkiej liczby bezkondycyjnych, w czasie urlopów ma stanąć na miejsce kolegi urlopowanego kolega bezkondycyjny.

Po bliższe szczegóły, co do poszczególnych oficyn, odsyłamy mężów zaufania i pojedynczych kolegów do prezydium organizacji.

STAUROPIGJA

Drukarnia Instytutu Stauropigjalnego sięga początków Iwana Fedorowa.

Fedorow, uciekając przed stosem ognistym, czyhającym nań w Moskwie za druk książek „heretycznych” — znalazł się we Lwowie. I tu, lat temu 350, wydał pierwszą we Lwowie książkę. Nie robiwszy jednak żadnego interesu na kunszcie drukarskim, przeciwnie, narobiwszy wiele, jak na czasy one, długów, zastawił swój warsztat drukarski, złożony z prasy i czcionek u żyda, nazwiskiem Izrael Joselowicz. Po pewnym czasie warsztat ten dostał się w posiadanie bractwa Stauropigjalnego.

I odtąd zaczyna się historia najstarszej dziś drukarni we Lwowie.

Drukarnia Stauropigjalna w ciągu stuleci całych przechodziła różne życia koleje. Pamięta ona królów, wojewodów i arcybiskupów, pamięta Turków i Tatarów, pamięta cesarzy i carów, pamięta te wszystkie walki o panowanie nad Lwowem i we Lwowie.

I w czasach „złotych”, i w czasach, w których starożytne armaty biły o mury miasta naszego — drukarnia ta wypuszczała z pod pras swoich tysięcy książek cerkiewnych i druków świeckich, które dziś jeszcze znajdziesz w najodleglejszej mieścinie nie tylko kraju naszego, lecz w każdej miejscowości krajów słowiańskich, a nawet hen za górami, lasami, morzami.

Panowało w drukarni tej z początku życie patryarchalne, później zmieniało się ono stosownie do czasów i okoliczności, lecz zawsze panowało tu życie koleżeńskie, braterskie.

Taką była drukarnia Stauropigjalna niegdyś.

Historycy, pisząc o Lwowie, muszą wspomnieć i o pierwszej drukarni w tem mieście.

Lecz czasy zmieniają się.

Z drukarni solidnej, z drukarni, która ma za sobą takie piękne i chwalebne dni — nie pozostało wiele.

Najstarsi i starsi koledzy nasi pamiętają jeszcze te czasy, w których drukarnia Stauropigjalna wodziła prym we Lwowie. A stali na czeli jej tacy ludzie, jak Kossak, Huczkowski Tarnawski, Puchyr, Huzar, Hryniak, Daniluk Józef i inni.

W czasach tych pracowali w niej pierwsi pionierze ruchu zawodowego i szermierze ruchu socjalistycznego. Dość wspomnąć o Józefie Daniluku, pierwszym wydawcy i redaktorze „Robotnika”.

*

I przykro naprawdę spoglądać na dzisiejszą Stauropigję.

Stoi dziś ona pod rządami komisarzy rządowych, zrekrutowanych ze stronnictwa moskwofilsko-czarnosociniego. Dawna autonomia Instytutu Stauropigjalnego na czas jakiś została pogrzebaną. Zaczęły się iść komisarskie rządy.

Komisarze m. i. oddali drukarnię w „dzierżawę” niejakiemu Jaśkowowi, a ten dobrał sobie kompaniona, znanego indywiduum na bruku lwowskim i w szyneczkach — Zinkiewicza.

Obaj „dzierżawcy” zaczęli swe rządy od... wyzyskiwania robotników. W czasie trwania „dzierżawy” panowie ci chcieliby jak najszybciej napelnić swe kabzy — kosztem pracy i zdrowia robotników.

Stanisław Szczęcińkiewicz

ŚWIT IDZIE...

Kolegom bezkondycyjnym poświęcam

Wieczorna cisza. Miasto w sen zapada.
Ciemnieją ulice, śpią już okienka,
Mgła mokre szaty po dachach rozkłada,
Rozleniwiona, półsenna i miękka.
W malutkim domku u miasta wylotu
Przy stole zasiadł starowina siwy,
W koło na zydlach młódz pełna polotu
Sercem i uchem łowi dawne dziwy.
A starzec prawi: „Pamiętam, choć dawno
To wszystko minęło! Pół wieku już z górą,
Jak tę ruchawkę zrobiliśmy stawną,
Która nad miastem zaciążyła chmurą
I hen po kraju rozniosła się wkoło,
Jak rzecz, o której nawet nikt nie marzy
I nad wypadków wyolętnęła czoło...
Tak... rzecz niezwykła... pierwszy strejk dru-
[karzy! —
Dziś to zwyczajne, ale w ówczesnych czasach
Taka historia więzieniem groziła!
Lud nie odczuwał siły tkwiącej w masach,
Bo nie rozumiał, że jedność to siła.
A jednak mimo wszelkie przeciwności,
Jak jeden wszyscy stanęli po meksku!
Po raz to pierwszy na stół padły kości...
Wydali bitwę i wyszli zwycięsko!”

I dalej starzec opowiada swoje.
Głos czasem zniża, to go znów podnosi...
Te piękne dzieje — te przedziwne boje,
W których to żołnierzy o pardon nie prosi.
Owe zmagania, na pozór nie krwawe,
A jednak o życiu człowieka stanowiące,

Owe rozliczne potyczki, wyprawy,
Gdzie w boju stać trzeba tygodnie, miesiące...
„Co tam miesiące, — lata przecie całe!”
Tu starowina głos drżący natęża:
„Kto raz do walki stanął w imię pracy,
Temu nie wolno z rąk rzucić oręża!
Walka podjęta musi trwać do końca.
Niema tam ustępstw, gdzie o życie sprawa!
Tak, jak księżycem nie zastąpisz słońca,
Tak dobrodziejstwem nie zastąpisz prawa!”

„Najszlachetniejszym z wszystkich działań
[człeka
Jest Praca twórcza od świata powicia;
Nie jest że słuszne, by ten kto od wieka
Nig się zajmuje — miał prawo do życia!”

„Czegoż dziś pragnie robotnik zgłodniały,
Odziany w lachman, często nawet chory?...
Miesiące czeka nędzny i zsiniały,
By go zagnano do tej wstrętnej nory.
Co się dziś szumnie pracownią nazywa,
By mógł swe siły, pot i człowieczeństwo
Zamienić na lachman, co mu grzbiet nakrywa,
Nakarmić siebie i głodne rodzeństwo!
A wszak i tego... tej nędzy żywota
Odmawia się mu pod błahym pozorem...
Niech ginie! — By komuś nie zabrakło
[złota!...

Stu zdechnie rano... Stu nowych wieczorem!...”

Umilkł staruszek. Smutnym wzrokiem toczy
Po błędnych, stępiatych obliczach czeladzi...
Łza przysłoniła mu wyblakłe oczy...
Lecz wnet się ocknął i rzecz tak prowadzi:
„A ja wam powiadam, wy, co strejkujecie —

Bo bezrobocie czyliż nie jest strejkiem?! —
Ze przyjdzie taka chwila przecież na tym
[świecie,
Gdy Ludzkość cała krzyknie zawołaniem
[wielkiem:
— Strejk! Strejk! Od krańca aż do krańca
[świata!
Strejk przeciw złemu, przeciw wyzyskowi!
Praca za pracę — to będzie zapłata —
Niech się zjednoczą tej ziemi synowie?...“
Głos podniósł starzec, błyszczał mu żrenice,
Drżącymi lekoma ramy okien chwyla,
Siłą popycha ciemne okiennice
I wola z radością: — „Świt idzie... Już
[świata!”...

16. I 1924.

Jan Karasiński

PIEŚŃ O STREJKU

Strejk od dawien dawna znany,
Jest to robotnicza broń,
Przez nas często używany,
Nigdy zresztą nie przegany —
Strejk zwycięstwem wieńczy skroń.

Bo po naszej zawsze stronie
Sprawiedliwość była tu,
Więc gdy p-awo czujem w tonie,
Zaciskamy twardo dlonie,
By zwyciężać póki tchu!

Dawniej strejk był rzadką rzeczą —
Drukarz pierwszy pojął w cwał,
Że strejk bronią jest człowieka,
Czego mu dziś nie zaprzeczą —
I początek dobry dał.

Ale czarna ich dusza okazała się w pełnej swej nagości dopiero w czasie strejku ostatniego. Korzystając ze sposobności, panowie ci zerwali nietylko z organizacją robotników, ale i z gremjum właścicieli drukarni. Ogłosili drukarnię niecennikową, wystosowując do towarzyszy następujący „ukaz”, który ku wiecznej rzeczy pamięci w oryginalnie tu podajemy:

„До П. Т. працюючих в друкарні Ставропільського Інститута у Львові.

Для уникнення передвиджених мною змін, які можуть зійти в найближчих днях і відбитися на Вашім життєвм положенню, чуюся змушений призвати Вас Всіх до праці в трехдєвний срок на старих умовах. Послїдний день явки назначаю середу 27 лютого с. р. до 12. год. в полудне. Хто до сего часу не явиться, вважається звільненим. Застєргаю собі, що всі нові умови, які будуть колись заключені з гремїум будуть для мене неважні, чи штрейк програно чи виграно. Друкарня від четверга на случай Вашої не явки буде нецїнниковою, а тимже для Вас всїх вступ заборонений; говорю се рішучо не страшу і оставляю Вашему вибору. Блюзи робітничі, на случай відмови моему призовови, будуть до відібраня в канцелярії друкарні; до робітничих відділів вступ як найостріїше страйкуючим заборонений. Вас Пане Райца! яко мужа довіря, прошу, перечитати се письмо всім працюючим в Ставропільській друкарні.

Львів, 25 лютого 1924.

А. Ясков“.

„Ukaz” ten umieszczamy z wszystkimi błędami ortograficznymi i gramatycznymi, ku ucieście tych kolegów, którzy znają język ukraiński.

Nad ukazem tym, naturalnie, przeszli koledzy do porządku dziennego.

Drukarnia została niecennikową. Pracuje w niej teraz kilka wyrzutków i szumowin społeczeństwa drukarskiego, pocą się w niej sam Jaśków i Zinkiewicz, wyciskając soki z organizmu uczniów młodocianych.

Taki jest stan dzisiejszy tej pramki drukarni lwowskich.

Stan ten jednak, wierzymy, długo nie potrwa. Zawieje wiatr, który wstrząśnie i Stauropigją i zmiecie komisarzy, a z nimi Jaśków, Zinkiewiczów i innych Halibożków.

Stajnia Augiasza zostanie wyczyszczoną i drukarnia Stauropigjalna znowu stanie na swoim stanowisku pierwotnem. (p)

Różnych stanów przodownicy
Pomstowali na to wciąż:
Profesrzy, urzędnicy,
Mówiąc, że to broń... ulicy —
Sierdził się niejedyn mąż.

Dzisiaj czasy się zmieniły.
Każdy strejku chwytą się,
On oznaką dzisiaj siły,
Choc nie wszystkim on jest miły,
Bo to broń tych, którym źle.

Za przewodem więc drukarzy
Poszli wszyscy dzisiaj już:
Strejk się dzisiaj radcom marzy,
Był już strejk karawaniarzy
I strejkuje nawet stróż...

A więc dobrze na kij dali
Ci, co dzisiaj w grobie śpią,
Strejkować się nie wachali,
Bowiem swoją moc poznali
Wprowadzając wolę swą.

Cześć im za to wiekuiста
Od wszech robotniczych rzesz —
Dziś z przykładu ich korzysta
Już nie tylko socjalista,
Ale nawet endeck też!

Gdy nas kiedyś w danej chwili
Znow powoła strejku zew,
Staniem — będziemy bracia mili,
Piasek jedli, wodę pili,
Lecz nie damy się — psiakrew!

(Wiersze powyższe wygłoszone zostały na Wieczorku śirejkowym we Lwowie, dnia 10 lutego 1924, przez kol. M. Lecha.)

DROŻYZNA KSIĄŻKI

Temat ten nie schodzi dziś ze szpalt gazet i czasopism. Omawiają go ludzie w sposób różnoraki, starają się znaleźć przyczynę zastoju w wydawnictwach i szukają ratunku celem zapobieżenia złemu.

Głos w tej sprawie zabrała też — jak donosi „Przemyśl graficzny” — i „Rada połączonych organizacji przemysłu graficznego w Warszawie”, na czele z prezesem p. Łucjanem Bogusławskim, właścicielem drukarni, i sekretarzem p. Tadeuszem Rudnickim. Mianowicie „Liga pracy” zwróciła się do wspomnianej Rady z zaproszeniem do wzięcia udziału w ankiecie Ligi o przyczynach drożyzny słowa drukowanego.

Odpowiedź Rady streszcza się mniej więcej w tych punktach:

1) Przedewszystkiem drożyzna robocizny, spowodowana wprowadzeniem urlopów, powiększeniem płac personalu pomocniczego, opłatami do Kasy chorych, podatkami, dodatkami do płac ponad minimum i t. p.

2) Dalej zmniejszenie wydajności pracy i wstrzymanie wpływu sił uczniowskich.

3) Następnie brak nowoczesnych urządzeń technicznych.

4) Wreszcie drożyzna kosztów handlowych.

Panowie przedsiębiorcy warszawscy, a także lwowscy, znajdują przyczynę drożyzny książki przedewszystkiem w punktach 1) i 2), odsuwając na dalszy plan punkty 3) i 4).

Solą w oku, naturalnie, są dla nich urlopy i opłaty do Kasy chorych. Pragnęliby oni, aby robotnik, terając swe zdrowie przy pracy, nie miał chociażby tygodnia jednego dla wypoczynku, aby następnie, pokrzepiony, mógł znowu oddać się pracy. A jak zachoruje — to niech odrazu umiera, bo na miejsce jednego znajdzie się drugi!

Nie zważają oni na te rzesze bezrobotnych. Na gwałt, dla zmniejszenia drożyzny książki, potrzebują oni „dopływu sił uczniowskich”. Młode siły, naturalnie, mają i młode soki — i te łatwiej i korzystniej wyciskać, ażeby po jakimś czasie wyrzucić je, jak cytrynę wyciśniętą, na bruk.

Pod zmniejszeniem „wydajności pracy” rozumieć trzeba zniesienie 8-godzinnego czasu pracy — chociaż o tem nie pisze się. Bo jak to dobrze i pięknie było, kiedy robotnik pracował za marny grosz po 12 i 14 godzin dziennie! Ach, żeby te czasy wróciły! — wzdychają nie tylko jedni pryncypałowie drukarscy!

A to „powiększenie płac”, a te „naddatki” do minimum! Boże! Co za rujnacja! Znamy drukarnie, które płacą ponad minimum „aż”... (risum teneatis!) milion marek!

I wszystko to przyczynia się do drożyzny książki!...

KÓŁKO ZABAWOWE

Jednym z niepoślednich ogniw w łańcuchu organizacji naszej jest bezsprzecznie „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich”.

Kółko zabawowe grupuje w sobie przeważnie młodzież naszą, tę nadzieję lepszej przyszłości.

Spełnia ono podwójne zadanie: organizacyjne, kulturalne i zabawowe.

Organizacyjne — bo skupia koło siebie młodszy, niewyrobiony jeszcze element, element żywy, wrażliwy, dla którego za ciasne są ściany domu, czy drukarni, który potrzebuje pola do popisu, do wyladowania swego tempera-

mentu, energii do szerszego lotu. I na młodego kolegę, wstępującego w świat, czyha niejedna wroga nam organizacja. Pragną go złowić dla swoich celów różne koła i kółka burżuazyjne, t. zw. „patriotyczne”, klerykalne, „bezpartyjne” i inne. A popadłszy tam, zdeptają mu duszę, uczą nienawidzić „czerwonych” — a wszystko to ubierają w piękne słówka, przeważnie bogoojczyzniane. I sporo czasu nieraz upłynie, zanim kolega taki pozna się na lisach farbowanych i trafi na prawą drogę.

Kulturalne — bo urządzając czy to odczyty, czy wykłady, czy przedstawienia, szerzy Kółko kulturę, przemawia do braci swoich słowem żywym. A słowo to, ubrane raz w sarkazm, to w humor, to znowu wygłoszone w tonie poważnym — trafia do przekonania słuchacza, wyciska łzy smutku, ale i radości.

Zabawowe — bo czyż zawsze tylko poważnymi nam być trzeba? Czyż nie godzi się nam rozrywka po tygodniowej pracy? A gdzież może być godziwsza rozrywka, jak nie pośród swoich, pośród rodziny drukarskiej?

I cele Kółka dobrze zrozumieli nasi starsi koledzy. Przypominamy sobie, — bo czasy to niedawne, — jak na czele Kółka stali tacy ludzie, jak nasz nestor jubilat Z. Zgodziński, Józef Durkalec i inni. Starzy i poważni ludzie dyrgowali Kółkiem, urządzali odczyty, wykłady, kursa, przedstawienia i zabawy, słowem, trzymali młodzież w swoim ręku, oświadcamiąc i przygotowując ją do przyszłego życia.

I śladem starszych kolegów poszła i brać młodsza.

Dzisiejsze Kółko zabawowe sumienie nie spełnia swoje zadanie. I uznanie należy się tak Wydziałowi Kółka, jak też i poszczególnym członkom jego za gorliwą i wydatną pracę.

Kółko zabawowe, ażeby odpowiedzieć wyżej wskazanym celom, podzieliło się na kilka sekcji.

Najruchliwszą z nich — to Koło dramatyczne. Niema prawie niedziel, ażeby z estrady „Ogniska” nie rozchodziło się żywe słowo i nie roznosiła się pieśń.

Przed oczyma naszymi przesunął się cały szereg sztuk, dramatów, operetek, fars i komedij. Trudno zapamiętać nazw wszystkich tych sztuk, trudno zapamiętać nazwiska amatorów i amateerek.

Nazwiska amateerek i amatorów... Zrobilibyśmy im krzywdę, nie wspomniawszy o nich.

I tak z pośród amateerek wybiła się bezsprzecznie na pierwsze miejsce p. Cserneville (nie chcemy odsłaniać zasłony terazniejszego nazwiska — chociaż i tak wszyscy je znają!). Jest ona primadonną naszej sceny, wlewając w każdą swoją rolę dużo uczucia i zrozumienia. Dalej wybiły się (podajemy alfabetycznie): pp. Biegańska (nasza dawna amatorka), Friedówna, Godlewska, Greniówna (niestety, wyjechała ze Lwowa), Kleinówna, Kowalska (bardzo mile ją widzimy na scenie naszej już od lat kilkunastu; dziś nawet dzieciaki jej grają u nas!), Kucharska, Langerowa, Luniewska, Orska, Rostocka, Schwablówna, Stefańska, Szulzówna, Winiarska i inne.

A z amatorów? Nie chcąc „sortować” ich, ażeby mimowoli przez nieuwagę nie zrobić komu krzywdę, podajemy nazwiska ich również za alfabetem: Batorzyński, Bernadiuk, Burger, Dobrzański, Durkalec Fr., Frączek J., Kowalski L., Lubuska, Martyn, Preidl, Ringel, Romański, Rosiński, Rozlucki,

Tekielak i inni, których nazwiska trudno zapamiętać.

Bardzo dużo jednak pracy włożyli w Kółko ci, którzy dzierżyli w swoim ręku reżyserję. I tak w sezonie obecnym, który rozpoczął się we wrześniu 1923 r., reżyserowali koledzy: J. Romanowski, Fr. Durkalec, J. Frączek, St. Lubuska, a od czasu do czasu kol. M. Lech. Ten ostatni to jeden ze starych naszych amatorów, który przy każdej sposobności oddaje swoje usługi Kółku dramatycznemu.

Dużo pracy włożyli też i suflerzy: Dudziński (przew. Kółka), Giebartowski i Kwaśniewski.

A i tych, których się nigdy nie widzi na scenie, a którzy pracują dla Kółka w pocie czoła, nie można nie wspomnieć. Taki n. p. Krzyżanowski St., który „kasę robi”, albo taki Zieliński, „kuliśnik”, który „światło robi”, kulisy ustawia i kurtynę podnosi — czyż nie warci wspomnienia?

Tak i pod pióro cisną się słowa pochwały i uznania dla pracy wszystkich tych, którzy nie żalują pracy swojej, zdrowia i wydatków, połączonych, jak dobrze wiemy, z tem wszystkim.

Niechże słów tych parę i te wszystkie okłaski na każdym przedstawieniu będą zachętą do dalszej pracy tak całemu Kółku zabawowemu, jakoteż i dla pojedynczych jego sekcji. (x)

Z ŻYCIA W ORGANIZACJI

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału gł. „Ogniska” we Lwowie, z dnia 15 kwietnia 1924. — Nieobecni: kol. Panas i Gojawczyński. Przewodniczył kol. Kubicki. Protokół odczytano i przyjęto. Kolegów: lwachowa Piotra i Kruczkowskiego Franciszka uwolniono od placenia wkładek na przeciąg 40 tygodni. Kol. Brillera Bron., bezk. w Zbarażu, zwolniono również od placenia wkładek z powodu zmiany zawodu. Przyjęto do Stow. bez wpisu Bernsteina Chaima, ur. 4 XII 1903 w Zadzwrzu, wypisanego na składacza 1 II 1924 w drukarni „Praca”. Podanie kol. Urbańskiego Ant., bezk. masz. w Tarnowie, o przyznanie zapomogi bezkondycyjnej, rozpatrzone i polecono zażądać przedłożenia odp. poświadczeń z miejsca pobytu. Prośbę kol. Kalitowskiego Wł. o udzielenie pożyczki, nieuwzględniono. Kol. Kisiela Stefana ze Złoczowa, polecono wpisać na listę bezk. Prośbę kol. Maćkówny Konst. o zwolnienie go z kierownictwa Biura pośr. pracy, po przeprowadzonej dyskusji, uwzględniono. Jako nowego kierownika wybrano kol. Kusyka A. Odczytano pismo p. Czarnoty Winc., ubiegającego się o dzierżawę kantyny w lokalu Stow. W tej sprawie polecono zażądać oświadczenia się obecnego dzierżawcy, czy jest skłonny przed upływem terminu kontrakt rozwiązać, a to w celu rozpisania konkursu. W sprawie nadania kondycji kol. Kowalskiemu L. w druk. Jakubowskiego, postanowiono zwołać kom. B. pracy. Z powodu świąt postanowiono wypłacić wszystkim członkom, będącym na etacie Stow. w tygodniu 16-tym świadczenia w podwójnej wysokości we wszystkich kategoriach. W sprawie święcenia 1 Maja postanowiono zwołać N. W. Zgromadzenie na dzień 23 kwietnia 1924. Kol. Zamuliński zawiadomił, że Klub masz. ofiarował bibliotece Stow., 21 książek; za ofiarność wyrażono Klubowi podziękowanie. W końcu omawiano kwestję zaległych wkładek w czasie strejku przez poszczególnych członków i przyjęto odpowiednie postanowienie. Na tem posiedzenie zakończono. W. Kubicki przew., A. Kusyk za sekr.

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii Stow. „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 13 marca 1924. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. Zastępca sekretarza wybrano kol. Hussara. Kierownictwo Biura pośrednictwa pracy oddano kol. Barowi. Omawiano sprawę wyboru mężów zaufania. Załatwienie sprawy kol. Koczergina odłożono do następnego posiedzenia, celem wysłuchania świadków. Postanowiono unormować stosunek personelu pomocniczego do Filii. Zwolnienie zgromadzenia towarzyszy poruczono kol. Barowi i Zajączkowskiemu. Omawiano sprawę Biura pośrednictwa pracy.

Protokół z dnia 19 marca 1924. Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto.

Załatwiono sprawy, dotyczące strejku lwowskiego. Poczyniono kroki w celu zabezpieczenia bezkondycyjnych w Kasie chorych. Załatwienie sprawy kol. Koczergina odłożono, z powodu nieobecności kol. Kwiatkowskiego.

Protokół z dnia 24. marca 1924. Uchwalono wysłać delegata do Zarządu głównego, mianowicie kol. Zajączkowskiego. — Bar, przew., Zajączkowski, sekr.

KRONIKA

Nasz strejk i „Veleslavin”. O naszym strejku ostatnim informował czeski kolega nasz bratni organ „Veleslavin”. W № 14 tego czasopisma umieszczono większą notatkę, która kończy się temi słowami: „Nasi czytelnicy pamiętają, że już niejednokrotnie donosiliśmy w „Veleslavinie”, jak często koledzy lwowscy strejkiem dopiero muszą wywalczać od pryncypałów przyznania słusznym swych praw dla swej egzystencji. Życzymy im, ażeby i tego razu wyszli z boju zwycięsko!” — Życzenia kolegów czeskich spełniły się: ze strejku wyszliśmy zwycięsko. Dziękujemy czeskim kolegom za ich serdeczne słowa!

Echa postrejkowe. W № 82 „Dila” pojawił się komunikat Wydziału Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie. Wydział odiera m. i. zarzut, uczyniony mu na szpaltach „Hromadzkiego Hołosu” i „Woli Naroda”, jakoby w czasie strejku ostatniego Wydział N. T. im. Szewczenki zajmował wrogie wobec robotników stanowisko. Dalej podniesiono, że jakby nie przychylnie dla robotników stanowisko Wydziału N. T. im. Szewczenki, to... strejk trwałby jeszcze do dnia dzisiejszego. Oświadczenie to przyjęlibyśmy z zadowoleniem do wiadomości — tylko że rzecz miała się inaczej. Nie wchodźmy w to, czy szanowny Wydział zdawał sobie sprawę ze skutków strejku. Faktem jednak niezaprzeczonym jest, że drukarnia N. T. im. Szewczenki była nieczynna od pierwszego do ostatniego dnia strejku — a więc zajmowała wrogie wobec robotników stanowisko. Bo kiedy cały szereg drukarni zaraz w pierwszych dniach strejku bez wahania zgodził się na żądania robotników — drukarnia N. T. im. Szewczenki trzymała się solidarnie z takimi „przedsiębiorcami”, jak... p. Thumen, który w swej gazecie plugawił i plugawił niejednego z członków N. T. im. Szewczenki. Faktem dalej jest, że pod naciskiem wydawców i nakładców, których strejk wprost rujnował — drukarnia N. T. im. Szewczenki w szóstym tygodniu strejku czyniła starania w gremjum właścicieli drukarni o zlikwidowanie go, grożąc podpisaniem deklaracji. Ale to samo uczyniły i inne strony — więc tej „zasługi” Wydziałowi N. T. im. Szewczenki przepisywać nie wypada. A przecież, jakby Wydział Towarzystwa zajął był inne stanowisko w pierwszych dniach strejku — nie byłoby narzekania na... ruinę. Niechże to będzie nauką na przyszłość, że idąc za podszeptami różnych „delegatów” i rzekomych „przyjaciół” — wyrządza się olbrzymią szkodę nie robotnikom, bo ci nic do stracenia nie mają, ale samemu Towarzystwu, zasłużonemu na polu nauki i mającemu markę liberalności. I tę swoją pomyłkę Wydział Towarzystwa winien zanotować w swoim roku jubileuszowym w „Chronicie”, bo robotnicy w swoich kronikach dawno już to zrobili.

Oświadczenie. P. Gr. Hanulak, redaktor i wydawca pism i książek ukraińskich, prosi nas o umieszczenie w „Ognisku” następującego oświadczenia: Oświadczam niniejszem, że nie byłem i nie jestem spółnikiem p. Jaśkowa, wobec czego w sporze z pp. drukarzami żadnego udziału nie brałem i nie biorę. — Lwów, 16 IV 1924. — Gr. Hanulak

„Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych w Rzeczypospolitej Polskiej”. Jak nam donoszą, zostało ono zatwierdzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych w dniu 19 marca 1924 r. Jako założyciele figurują: Roman Mathia, zarządzający drukarnią L. Bogusławskiego, Warszawa, ulica Świętokrzyska 11, Wacław Zajączkowski, zarządzający drukarnią „Robotnika”, Warszawa, ul. Warecka 7 i Leonard Szafranski, zarządzający drukarnią „Rolniczą”, Warszawa, ul. Złota 24. Zapisy na członków przyjmują i udzielają informacji organizatorzy. Celem nowego zrzeszenia jest szerzenie wiedzy zawodowej wśród członków, zajmujących jakiegokolwiek stanowisko kierownicze w zakładach graficznych, za pomocą odczytów, pogadanek, i wszelkiego rodzaju wydań.

Wyroki, które powinny zainteresować przedsiębiorców. Franciszek Hiler, właściciel fabryki w Pabjanicach, oskarżony przed sądem za nieudzielenie urlopu robotnikom, zatrudnionym w jego firmie, skazany został na 10 dni aresztu. Od wyroku tego zaape-

lował, wnosząc o zmianę kary aresztu na grzywnę. Sąd II instancji, przychyliwszy się do apelacji Hillera, skazał go na 100 złotych grzywny za przekroczenie obowiązującej ustawy o udzieleniu robotnikom urlopów i 1000 złotych tytułem kosztów sądowych. Ze swej strony znów robotnicy domagają się przez zarząd swego związku zapłacenia za niewykorzystane dni urlopu. — Sąd pokoju w Pabjanicach skazał dyrektora firmy Krusze i Ender, Drzewieckiego, na 7 dni bezwzględnej aresztu za nieuzasadnione nazwanie wobec świadków jednego z pracowników biurowych złodziejem. Sąd nie przychylił się do prośby obrony zamienienia kary aresztu na grzywnę.

Niech żyje wolność prasy! Jako „antidotum” przeciw temu hasłu, pojawiło się rozporządzenie min. spraw wewnętrznych, które wydało następujący „ukaz”: Zabrania się czytania 178 dzienników i czasopism, w tem 54 czasopism ukraińskich, 38 niemieckich i tyleż żydowskich i hebrajskich, 6 polskich, 4 francuskich i po jednym w językach białoruskim, bułgarskim, włoskim i serbskim.

Studenti przeciw łamistrejkom. Związek studentów w Norwegii, mający swoją siedzibę w Chrystianji, w dniu 9 lutego powziął rezolucję, potępiającą tych studentów, którzy wystąpili w roli łamistrejków w czasie strejku robotników portowych. Postępek tych studentów nazwał Związek niegodnym i przynoszącym hańbę stanowi akademickiemu i równocześnie wykluczył ich ze swego grona. Rezolucję tę poświęcamy tym pp. studentom, którzy nieraz pełnili służbę łamistrejków u nas. — Jak nam donoszą, w drukarni Staupigialnej taką służbę pełni jeden pan, wprawdzie nie student, tylko ex-nauczyciel ludowy, ex-redaktor i ex-oficer. Może pan ten weźmie sobie do serca powyższą rezolucję — bo inaczej ogłosimy jego nazwisko, a przy tem coś-niecoś z kart jego działalności.

KOMUNIKAT

W sprawach Biura pośrednictwa pracy zwracać się należy do kol. Andr. Kusyka. Godziny urzędowe codziennie od godz. 6:30 do 8 wieczorem. W niedzielę i święta od godz. 10—11 przedpołudniem.

BIBLIOGRAFJA

„Стара Україн”, часопис історії і культури („Stara Ukraina”, czasopismo historii i kultury). Pod tym tytułem wychodzi we Lwowie pod redakcją prof. I. Kraweckiego czasopismo, poświęcone historii i kulturze. Zeszyt II—V, str. 56 in 4, poświęcony jest wyłącznie 350-leciu drukarstwa na Ukrainie, a w szczególności we Lwowie. Na treść zeszytu składa się cały szereg artykułów dotyczących książki i drukarstwa na Ukrainie, a w szczególności działalności pierwszego drukarza we Lwowie, Iwana Fedorowa, który lat temu 350 wydał pierwszą książkę we Lwowie. Prócz tego znajduje się bogaty dział bibliograficzny, kronikarski i t. p. Zeszyt zdoła 47 ilustracji i rysunków z książek i druków starożytnych, a każdy artykuł zaczyna się starożytnym inicjałem. Zeszyt ten dostać można w księgarni Tow. im. Szewczenki we Lwowie, Rynek 10, a każdy drukarz powinien zaznajomić się z historią drukarstwa, w szczególności we Lwowie.

POKWITOWANIA

Na pomoc dla strejkujących drukarzy lwowskich składali się: Kol. krakowscy podatek 5%, kol. krakowscy bezkond., kol. z Przemysła, sekcja chemii i lit. Lwów, związek metal. Lwów, zw. prac. gm. Lwów, zw. druk. Poznań, zw. druk. Warszawa, zw. fotogr. Lwów, kol. z Żółkwi, kol. ze Stanisławowa, kol. ze Złoczowa, zw. fryzjerów Lwów, zw. keln. Lwów, zw. robotn. skórz. Lwów, Robotn. ceram. Lwów, Urzęd. Kasy chorych Lwów, zw. handl. Lwów, zw. druk. Katowice, kol. z Drohobycz, zw. druk. Sosnowiec, zw. kolejarzy Lwów, zw. zawod. Warszawa, zw. zawod. Bydgoszcz, Wyd. wykon. R. Z. Z. Lwów, robotn. drzewni Lwów, Sekcja introligat. Lwów, zw. tramw. Kraków, zw. stol. Kraków, zw. keln. Kraków, Ceglarze Lwów, zw. mal. Lwów, zw. rob. przem. odzież. Lwów, sekcja wozomistrzów Stanisławów, kol. Feuerstein Zborów, kol. Łakota Bydgoszcz, tow. Łapiński Kraków, kol. Ringel (senior) Lwów, kol. Podlasiewicz Bydgoszcz, tow. poseł Hausner, kol. Baumgarten Jarosław, kol. Kubanek Kraków, sek. mechan. kolej. Lwów. — J. Nowakowski, skarbnik główny.

WYDAJE STOWARZYSZENIE DUKARZY „OGNISKO” ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA ADAM WIKTOR BOBER Z DUKARNI WYDAWN. SP. „DILA” WE LWOWIE.

CENA EGZEMPLARZA 500.000 MAREK

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTOW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISOW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPIATY POCZTOWEJ

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

OKÓLNİK

W niedzielę, dnia 1-go czerwca 1924 odbędzie się w sali Stowarzyszeń drukarskich, ul. Piekarska l. 18

Doroczne

Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia Drukarzy, Odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów dla Galicji, Wielk. Księstwa Krakowskiego p. n.: „OGNISKO” we Lwowie

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2. Sprawozdanie z czynności Wydziału
3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1923
4. Udzielenie absolutorjum Wydziałowi
5. Sprawozdanie bibliotekarza
6. Wybór Wydziału, a to: przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza, gł. skarbnika, bibliotekarza, 8 członków Wydziału, 3 zastępców i 3 członków Komisji rewizyjnej
7. Wybór 8 członków Komitetu „Domu Zdrowia”
8. Wnioski Wydziału
9. Wnioski i interpelacje członków

Początek o godz. 10 przed połud.

Gdyby o godzinie 10-tej nie zebrał się komplet, wymagany statutem, odbędzie się o godzinie 11-tej tego samego dnia, w tej samej sali i z tym samym porządkiem dziennym drugie Zgromadzenie, jako powtórnie zwołane, przy jakimkolwiek komplecie członków, a uchwały jego będą prawomocne.

Wnioski Filji i pojedynczych członków należy nadsyłać najpóźniej do dnia 28 maja b. r.

Lwów, dnia 30 kwietnia 1924

Adam B. ber, Włod imierz Kubicki,
sekretarz przewodniczący

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie, orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułu, umieszczonego w czasopiśmie „Ognisko” № 3 z dnia 1 maja 1924 pod tytułem: „Święto proletariatu” a) od słów: To święto tych... do końca ustępu, b) od słów: Wolność dla... do chłopski właściwie, c) między: państwowe... a przez moźnych, d) ustęp od słów: Drugi powód... do końca zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) i występek z § 308 u. k., uznał dokonaną w dniu 26 IV 1924 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego. Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 № 6 ex 1893 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 4.000.000 Mkp. — Lwów, dnia 28 kwietnia 1924. Niewiadomski

IWAN FEDOROWICZ

W roku bieżącym obchodzimy 350 rocznicę pojawienia się we Lwowie pierwszej książki ukraińskiej. Mianowicie dnia 15 st. lutego roku 1574 ujrzała światło dnia książka: „Apostol” („Апостол”), a twórcą jej był Iwan Fedorowicz.

Dla uczczenia pamięci dnia tego i dla oddania hołdu duchowi pierwszego drukarza we Lwowie — drukarze ukraińscy urządzili w niedzielę, dnia 18 maja 1924 uroczystą Akademię, o której piszemy na innym miejscu.

Iwan Fedorowicz (a właściwie: Fedorow) przybył do Lwowa w r. 1572, z swej ojczyzny Moskwy, gdzie, poświadczony o „herezje”, mógł paść ofiarą tłumy ciemnego.

Kiedy sztuka Gutenberga rozwijała się już dawniej na Zachodzie, Wschód jeszcze jej nie znał. Drukowano wprawdzie książki słowiańskie, ale daleko od nas. Już w 1491 r. Niemiec Schweipolt Fiol wydrukował swoją pierwszą książkę słowiańską w Krakowie, gdzie drukarnia jego była bardzo prawdopodobnie najpierwszą w tem mieście. Fiola aresztowała inkwizycja krakowska, a wydrukowane książki zniszczono. Po 25 latach wydrukował dla Wschodu Białorusin Jerzy (Franciszek) Skoryna w Pradze książkę: „Biblia Ruska”, a w r. 1525 wydał dwie książki już na Litwie. I od czasu tego drukarstwo zaczęło zawojowywać Wschód.

Car moskiewski Iwan Groźny zaciekał się nową sztuką. Czynił starania w celu sprowadzenia majstrów tej sztuki z Zachodu. Po dłuższym czasie udało mu się wybudować pierwszą drukarnię w Moskwie, w r. 1563. Kierownikiem tej drukarni został diakon Iwan Fedorow, urodzony w r. 1520*). Drukarnia nauczył się od sprowadzonych Włochów. Dobrawszy sobie pomocników, przez 10 miesięcy i 12 dni składał i drukował „Apostola”. Dnia 1. marca r. 1564 „Apostol” został ukończony.

Lecz nieprzyjaciele nowej sztuki, popi, mnisi i różni „naczelnicy”, nie mogli znieść słowa drukowanego. Posądzili więc Fedorowicza o „herezję”,

*) Daty do artykułu niniejszego bierzemy z większej pracy prof. J. Ohienki, umieszczonej w numerze jubileuszowym czasopisma „Срапа України”.

a drukarstwo nazwali „dziełem diabła”. Koniec był taki, że ciemny lud spalił pierwszą drukarnię. Salwując swe życie, Fedorowicz uciekł z Moskwy na Litwę, gdzie w Zabłudowie zajął się zorganizowaniem drukarni.

Nie przytaczamy tu, w artykule gazетowym, dalszej kolei tułaczego życia Fedorowicza. Podamy tylko, że w r. 1572 zjawił się on we Lwowie ze swoim warsztatem.

Lecz i tu spotkało go rozczarowanie. Dla urządzenia drukarni trzeba było pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy — a tych on nie posiadał. Pomimo usilnych prób u ówczesnych magnatów, nie udało mu się zdobyć potrzebnych funduszy. Aż kiedy dopiero przyszli mu w pomoc drobni kupcy i rzemieślnicy, zamieszkali na Podzamczu, gdzie i on zamieszkał, udało mu się dnia 25 lutego r. 1573 rozpocząć swe ukochane dzieło. Wziął się on szczerze do pracy i po roku wyszło z druku pierwsze lwowskie wydanie „Apostola”.

Było to pierwsze drukowane dzieło nie tylko we Lwowie, ale i na ziemiach ukraińskich.

„Apostol” wyszedł wprawdzie —

ale pozostały długi, które nie dawały mistrzowi spokoju. Musiał więc szukać mecenasu i znalazł go w osobie księcia Konstantyna Ostrożskiego w Ostrogu na Wołyniu. I tam też przeniósł się. Ale drukarnia jego pozostała we Lwowie. Zafantował ją Seńko Sidlar, za dług w wysokości 700 ówczesnych złotych. Fedorowicz wsiadł się do zakładania nowej drukarni w Ostrogu, mając bogatego mecenasu, ks. Ostrożskiego.

Fedorowicz często przyjeżdżał do Lwowa celem regulacji długów, które częściowo udało mu się zaspakajać. Potrzebując pieniędzy na zapłacenie dawniejszych, jeszcze przedlwowskich, długów, zaciąga pożyczkę na drukarnię i książki u Żyda lwowskiego Izraela Jakubowicza, w wysokości 411 złotych, a sam wyjeżdża do Krakowa, gdzie przebywający tam król Stefan Batory każe odlewać mu armatę.

Wróciwszy sterany do Lwowa, goni ostatkami sił.

Dłużnicy nałożyli na drukarnię areszt...

Te ciągle tarapaty pieniężne zlamyły Fedorowa.



Сіа ішо поветь нзъ вавлѣ вѣкъ дъ на члѣа.
ніако ехвершнѣа дрѣкарѣа сіа.
Звѣніемъ вѣа, нпоспѣшнѣемъ
іа, нзвѣршнѣемъ етѣа дѣа - по
вѣрнѣемъ елѣтѣаго вѣа нвѣрнѣ
каго кнѣа. нвѣаа вѣнѣвѣнѣа
вѣа рѣн. нѣлѣвѣнѣемъ прѣоцѣнѣаго
мѣкарѣа мѣтрѣнѣа вѣа рѣн. дрѣкарѣа
сіа сіа ехѣтѣнѣа, вѣрѣтѣнѣемъ гѣрѣ
мѣкарѣа. вѣрѣтѣа. Зѣа прѣнѣа
тѣа лѣтѣа гѣрѣтѣаго. Сіаже ішо нѣтѣ
не на члѣахъ поветѣахъ вѣа, нѣ прѣвѣнѣаго
рѣн дрѣкарѣаго чѣа елѣтѣаго нѣа.
нѣвѣаго тѣа гѣа. нѣ вѣнѣнѣахъ на члѣахъ
нѣнѣа, нѣнѣнѣа на члѣахъ, нѣнѣнѣа.
еѣтѣахъ на члѣахъ зѣвнѣахъ рѣн мѣкарѣа ерѣн
нѣлѣнѣахъ, нѣтѣахъ елѣахъ вѣахъ прѣвѣа
тѣахъ, нѣтѣахъ дрѣахъ вѣнѣахъ нѣтѣахъ. нѣако
еѣтѣахъ еѣахъ нѣнѣахъ, нѣнѣахъ нѣахъ, нѣ
нѣнѣахъ нѣахъ нѣахъ. нѣако гѣахъ нѣахъ
нѣахъ хѣтѣахъ на члѣахъ, нѣако хѣахъ
рѣахъ нѣахъ нѣахъ, нѣако нѣахъ

Pierwsza strona Wspomnień I. Fedorowicza
(Z „Apostola” 1574 r.)

Znękany niepowodzeniami, zamknął swe oczy na wieki, gdzieś na Podzamczu, dnia 16 grudnia 1583 r. Pochowano go na cmentarzu obok cerkwi Bazylianów.

Taki był koniec pierwszego drukarza lwowskiego.

A co z drukarnią?

W roku 1585 odkupił ją u Jakubowicza biskup lwowski Gedeon Balaaban do spółki z Bractwem Staupigialnem. Dzisiejsza więc drukarnia Staupigialna jest spadkobierczynią pierwszej we Lwowie drukarni.

*

Ciężkie, bardzo ciężkie koleje życia przeszedł pierwszy drukarz lwowski.

I tak jak każdy apostoł nowej nauki przechodzi różne tortury, tak też i apostoł drukarstwa lwowskiego, Iwan Fedorowicz, przeszedł ciężkie moralne i materialne tortury. Ale jak żadną zdrową ideę nikt nie jest w stanie pogrzebać — tak też i ideę Fedorowicza nie zdołały pogrzebać te wszystkie walące się nań i przygniatające go przeciwności.

Idea Fedorowicza zwyciężyła — i dziś drukarstwo lwowskie, śmiało można powiedzieć, święci tryumfy.

Tylko że... tak jak dawniej krępowano słowo drukowane — tak też i dziś nakłada się na słowo drukowane różne kagańce.

Ale i z tych kagańców uwolni się słowo drukowane!

Duchowi Iwana Fedorowicza, tego pierwszego drukarza lwowskiego — jego spadkobiercy, pracownicy graficzni Lwowa, składają w dniu 350-letniej rocznicy pojawienia się pierwszej książki we Lwowie — głęboką cześć!

(p)

ROCZNE ZGROMADZENIE

Za dni kilka stanie Wydział Stow. drukarzy „Ognisko” przed Roczne Walne Zgromadzeniem. Zdawać będzie sprawozdanie z całorocznej swej działalności. A działalność Wydziału była naprawdę owocną, co przyznać musi każdy.

Leży przed nami drukowane Sprawozdanie z działalności Wydziału za rok 1923. Krótkie ono, lecz zwięzłe i treściwe. Niema w sprawozdaniu dużo słów pięknych a rozwlekłych. Mówi się w sprawozdaniu tylko „Schlagwortami” i — cyframi. Czytelnik nie gubi się w labiryntach, nie znajduje miejsc niedomówionych, bo fakta i cyfry mówią same za siebie.

Posiedzeń Wydziału odbyto w roku sprawozdawczym 38 (przed wojną odbywało się 10—12), a zgromadzeń nadzwyczajnych 12 (przed wojną 1—2).

Nie próżnował więc Wydział. Żyjemy z dnia na dzień, z godziny na godzinę — więc i robota Wydziału musi być wytężoną, wzmocnioną.

A największą troską Wydziału — jak mówi Sprawozdanie — była sprawa utrzymywania olbrzymiej liczby bezkondycyjnych, dochodzącej czasami aż do 25 procent ogółu członków! I dzięki ofiarności pracujących kolegów, udało się przetrwać ten ciężki kryzys. Dziś położenie jest znacznie lepsze.

Sprawy cennikowe zajęły bardzo wiele czasu i trudu Wydziału. Gwałtowna dewaluacja pieniądza sprawiała częstą zmianę plac. Dość przytoczyć fakt, że kiedy w pierwszym tygodniu roku sprawozdawczego minimalne place nasze wynosiły 102.624 mp., to w ostatnim tygodniu 17.483.120 (dziś 107.150.900). Wynikł też jeden konflikt, na tle odmowy wyższej drożyzni, a trwał on 4 dni.

Są sprawozdania Biblioteki, Biura pośrednictwa pracy, Klubu maszynistów (52 członków), Stow. zapomogowego, Kółka zabawowego, Chóru drukarzy, Klubu sportowego „Grafika” i Sekcji personalu pomocniczego.

Osobne miejsce zajmują sprawozdania Filij w Przemyślu (36 czł.), Stanisławowie (32 czł.) i Sekcji planicznej w Drohobyczu.

Członków z końcem roku 1923 było 477.

Ciekawe są cyfry kasowe — ale za nimi odsyłamy czytelników do samego Sprawozdania. Tu nadmienimy tylko, że przychody wynosiły w samym tylko Lwowie 3.985.945.161 mp., a dochody 3.053.083.947. Pozostało więc na rok następny 932.861.214 mp. Naturalnie, że wobec wielkiego stanu bezkondycyjnych, gros wydatków figuruje w rubryce zapomóg. Obowiązkiem państwa jest zabezpieczanie swoich obywateli na wypadek bezrobocia, choroby, niezdolności do pracy i utrzymywanie sierót — lecz państwo na takie rzeczy „niema pieniędzy”. Robotnicy muszą sami, ze swoich skromnych plac, utrzymywać swoich braci. Rząd obiecuje tylko — ale i na obietnicach kończy się.

W zamknięciu rachunków „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie uwidoczniła jest w przychodach kwota 48.059.762 mp., w rozchodach 47.775.698. Gospodarzem Domu Zdrowia na miejscu w Mikuliczynie jest nasz stary i zasłużony kolega Bronisław Żelaszkiewicz.

W spisie członków zaprowadzono nowość. Mianowicie przy nazwisku każdego członka podano ilość zapłaconych przez niego wkładek. Wprowadzenie tej nowości jest bardzo praktyczne.

Ewentualne reklamacje należy zgłosić skarbnikowi głównemu lub filjalnemu do dnia 15 lipca 1924 roku.

(W spisie członków Wydziału Gł. przez omyłkę opuszczono nazwisko kol. Kowalskiego Leona.)

Z tego krótkiego sprawozdania przekonujemy się, że organizacja nasza zdziałała wiele w roku ubiegłym. A ustępujący Wydział ze spokojem sumieniem może stanąć przed obliczem Walnego Zgromadzenia i zdawać rachunki ze swojej działalności.

Jaki będzie skład Wydziału nowego — nie przesądzamy. W każdym jednak razie życzymy tym, którzy staną przy sterze — takiej owocnej pracy, jaką poszczycić się może stary, ustępujący Wydział. A pracy jest wiele i pracy ciężkiej a odpowiedzialnej. Przeciwnicy nasi śledzą każdy nasz ruch z natężoną uwagą. Trzeba więc, ażeby na czele organizacji stali ludzie wyszkoleni i wytrawni.

(y)

IX KONGRES DRUKARZY

Dnia 8 września 1924 r. odbędzie się w Hamburgu IX Międzynarodowy Kongres drukarzy z porządkiem dziennym:

1. Otwarcie kongresu;
2. Sprawozdanie Sekretarjatu;
3. Rozwój techniczny w zawodzie naszym;
4. Projekt statutu;
5. Sprawa wniosków pojedynczych Związków i Sekretarjatu;
6. Kontrawnioski;
7. 8-godzinny dzień pracy;
8. Związek organizacyjny;
9. Sprawa tych Związków, które nie należą, względnie nie przestrzegają statutu Międzynarod. Związku;
10. Wybory i t. p.

MĘŻOWIE ZAUFANIA

Prawa i obowiązki

Korzystne prowadzenie organizacji i jej rozwój nie polega tylko na pozyskiwaniu jak największej liczby członków, lub na przysparzaniu funduszy, koniecznych na ewentualną walkę cennikową, albo też na świadczeniach dla członków w różnych ich życiowych potrzebach — lecz na zapewnieniu swym członkom znośnych warunków pracy i odpowiedniego wynagrodzenia.

Gdy to zostało uzyskane, powstaje właściwe a jednak dość uciążliwe zadanie, a mianowicie: utrwalenie uzyskanych już i walka o nowe zdobycze; powinnością bowiem dobrej organizacji jest dołożyć wszelkich starań, aby wszystko to, co zostało zapewnione zbiorową umową (cennikiem) jak i ustawami państwowymi było ściśle przestrzegane, nie tylko ze strony pracodawców lub ich zastępców, ale też i ze strony pracujących, aby tak z jednej jak i z drugiej strony pod żadnym warunkiem nie omijano postanowień cennika i ustaw państw. i nie stosowano je tak, jak w danym wypadku osobnikowi jednej lub drugiej strony byłoby wygodne i przynosiło chwilowe przypuszczalne korzyści.

Zadanie to jest tem uciążliwsze, iż często naraża organizację na niewłaściwe ataki ze strony pracodawców, jakoteż wywołuje niezadowolenie u własnych, mniej wyszkolonych organizacyjnie, członków, którzy dopiero wówczas rozumieją doniosłość postanowień, gdy osobiście przez ich omijanie poniosą szkodę, lub poniesieniem takiej są zagrożeni.

Czuwać nad dotrzymywaniem tego wszystkiego, co uzyskane, jest powinnością organizacji i jej głównym zadaniem. Lecz wielu kolegów zapomina, iż organizacja składa się z jednostek, a obowiązkiem każdej jednostki jest, bez zastrzeżeń — dołożyć wszelkich starań, aby w spełnianiu tego ważnego zadania pomagać przewodnictwu organizacji, które składa się z kilkunastu jednostek i nie może wszędzie być obecnem i wszystkiego widzieć.

Główny obowiązek współpracy w tym kierunku ciąży na mężach zaufania, jako jednostkach organizacyjnie świadomych, a prawa ich są unormowane cennikiem normalnym.

Mężowie zaufania w szczególności powołani są do czuwania nad przestrzeganiem postanowień cennika, ustaw państwowych i przepisów społecznych, dotyczących się ochrony życia i zdrowia pracowników, a na wypadek jakiegokolwiek przekroczenia, czy to ze strony pracodawcy, jego zastępcy lub też samego pracownika, mają prawo natychmiastowej ingerencji.

Funkcja męża zaufania jest z pomyslnych względów nietylko nieprzyjemną, ale często i narażającą na nie miłe konsekwencje. Przez sumienne spełnianie swej funkcji, może mąż zaufania znaleźć się nieraz w niebezpieczeństwie ściągnięcia na siebie niezadowolenia, tak ze strony pracodawcy, jakoteż — jak często bywa — ze strony mniej uświadomionych organizacyjnie kolegów. To jednak nie powinno go odstraszać. Bez oglądania się na lewo lub prawo winien stanowczo występować przeciw najdrobniejszemu nawet uchybieniu cennika lub ustaw społecznych, mając zawsze na pamięci: „podasz palec, wezmą cię wnet za całą rękę”. Świadomie przeoczone lub tolerowane mniejsze uchybienia mogą łatwo wzrósć do poważniejszych wykroczeń, które tak współ-

pracującym jak i całej organizacji mogą przynieść niepowetowaną szkodę. Gdyby zaś interwencja męża zaufania nie odniosła skutku, obowiązany jest natychmiast zawiadomić przewodnictwo organizacji, które poczyni odpowiednie kroki.

Wiadomą jest rzeczą, że mąż zaufania, spełniający sumiennie i ze świadomością organizacyjną swe obowiązki, nie zaskarbi sobie względów pracodawcy ani tegoż zastępcy. Przewidziane to nawet jest w cenniku i naznaczone najwyraźniej, iż nie wolno wypowiedzieć pracę mężowi zaufania za wykonywanie tej funkcji w danej oficynie. Jeśliby jednak to nastąpiło, to wówczas obowiązkiem organizacji jest danego kolegę wziąć w obronę i dać odpowiednie zadośćuczynienie. Dlatego też mąż zaufania ma pełne oparcie nie tylko na cenniku, ale i organizacji. Aby jednak mógł chętnie i skutecznie sprawować swoją funkcję, musi mieć przekonanie, iż wszyscy współpracujący w danej oficynie są za nim.

Znaczenie i powaga organizacji, jakoteż i dobro współpracujących w danej oficynie spoczywa wielkim ciężarem na mężu zaufania. Przeto funkcję o tak doniosłym znaczeniu winno powierzać się jednostkom organizacyjnie dostatecznie uświadomionym, obeznanym dokładnie z cennikiem i ustawami społecznymi, a swoim charakterem i zachowaniem się, dającym pełną rękojmię, że funkcję im powierzoną będą zawsze i w każdym wypadku, bezstronnie, z całą sumiennością i rozważą sprawować. (ak)

ŚWIĘTO KSIĄŻKI

W niedzielę, dnia 18 maja 1924, odbyła się w sali „Domu Narodnego” uroczysta Akademia, poświęcona 350-letniej rocznicy pojawienia się we Lwowie, pierwszej drukowanej książki ukraińskiej. Akademię urządzili koledzy drukarscy Ukraińcy.

Wielka sala „Domu Narodnego” już o godzinie 11 przed południem zappełniła się szczerze przedstawicielami instytucji naukowych i kulturalnych, prasy, delegatami organizacji zawodowych, kolegami i ich rodzinami, i t. d. Takiej olbrzymiej liczby osób sala „Domu Narodnego” dawno już nie mieściła.

Słowo wstępne wygłosił kol. Wł. Kubicki, a referat p. t. „Iwan Fedorowicz, pierwszy drukarz we Lwowie”, wygłosił prof. Dr. I. Święcicki. Wielkie wrażenie wywołały adresy przedstawicieli naukowych, kulturalnych i zawodowych organizacji. Na estradzie przesunął się cały szereg mowców, którzy składali hołd pierwszemu apostołowi drukarstwa we Lwowie i pozdrowienie jego następcom. Z ramienia lwowskiej Okręgowej Komisji zawodowej przemawiał tow. red. B. Skalak, w imieniu Gremjum właścicieli drukarni p. A. Gojawczyński, od organizacji introliigatorów tow. Drewniak, od robotników gminnych, stojących w strejku, tow. Dudycz, a kol. Buniak odczytał cały szereg nadesłanych pozdrowień. Imieniem Stow. „Ogniska” wygłosił końcowe przemówienie kol. A. Kusyk, dziękując obecnym za liczny udział i za pozdrowienie.

W uroczystości wzięło udział trzy chóry, a mianowicie chór „Banduryst”, „Chór drukarzy” i chór „Zorji”, a również śpiewak operowy p. Andrijenko.

Bardzo zdrowe i rozsądne stanowisko zajął „Dziennik Ludowy”.

Mianowicie w sprawozdaniu swoim ze Święta książki, pisze m. i.:

„Ukraińscy robotnicy drukarscy urządzili w ub. niedzielę piękną uroczystość ku uświetnieniu 350-letniej rocznicy drukowania pierwszej ukraińskiej książki. Drukował ją we Lwowie drukarz Iwan Fedorowicz. Jego to pamięci poświęcona była niedzielna akademja w „Domu Narodnym” a na jej program złożyły się produkcje artystyczne chóru drukarzy „Ognisko”, produkcje chóru „Zorja” i „Banduryst” a po za tem przemówienia tow. Kobickiego i szeregu mowców, przedstawicieli ukraińskich instytucji kulturalnych i naukowych, lwowskiej Rady zawodowej i w. in. Referat o Iwanie Fedorowiczu i o pierwszej ukraińskiej drukowanej książce wygłosił profesor Święcicki.

Charakterystycznym w tem święcie, urządzonym przez ukraińskich robotników, było to, że w przeciwieństwie do uroczystości urządzanych przez klasy posiadające, które różnią ludzi pomiędzy sobą a pomiędzy narodami kopią przegrody nie do przebycia, w ich święcie mogli wziąć udział nie tylko robotnicy innych narodowości ale i każdy kulturalny człowiek, bez względu na to, jakimkolwiek mówiłby językiem, do jakiegokolwiek należałby obozu.

Na te momenty zwrócił uwagę w swoim przemówieniu delegat Rady klas. związków zawodowych m. Lwowa tow. Skalak. Mówca poświęcił też uwagę represjom, które spadają dzisiaj na współczesną ukraińską książkę, stwierdzając, że w walce gwałtu politycznego z drukowaniem ukraińskim słowem sympatję wszystkich robotników a w tem także i robotników polskich są po tej ostatniej stronie.

Sala na akademji przepelniona była po brzegi. Wśród uczestników i wykonawców akademji widoczny był znaczny współdział robotników polskich.

Chóry wywiązały się ze swego zadania znakomicie, a dzienniki tak piszą o nich:

„Diło”: „Niezwykle umiejętnie podebrane pieśni jednostajnego ideowego charakteru („Wiczny rewolucjoner”, „Buło kołyś”, „Prometej”, „Proletarska pisnia”) w przepięknym wykonaniu jeszcze więcej zmościły nastrój dziarskości, jaki panował na tem święcie rewolucyjnego postępu ducha”.

„Nasz Prapor”: „Podnosić, który chór sławił się lepiej — nie lekko. Bo na równie wyżynie stał chór „Bandurysta” w Stecenki „Prometeusza” i „Ogniska” w Kolessy „Buło kołyś” i Powiadowskiego „Wodach”. Twory te wykonano po mistrzowsku, ze zrozumieniem, z inteligencją”.

O artyście-śpiewaku Andrijence prasa wyraża się nadzwyczaj przychylnie.

Akompanjament spoczywał w rękach pp. Makuchównej, Turkiewiczównej i inż. Bobykiewicz.

Nastrój panował podniosły i poważny, a przemówienia i produkcje przyjmowane były z wielkim aplauzem.

Wrażenie z Akademji pozostanie na długi czas w pamięci wszystkich uczestników.

*

Czysty dochód z Akademji przeznaczono na druk książki jubileuszowej, w której będą umieszczone wszystkie przemówienia, referat prof. Święcickiego i nadesłane adresy.

ECHA 1 MAJA

(Korespondencja z Krakowa)

Drukarze krakowscy odbyli w dniu 27 kwietnia Nadzw. Walne Zgromadzenie w sprawie święta 1 Maja. Zebranie było bardzo liczne, na którym prezes Jan Kozuch złożył obszernie sprawozdanie z Konferencji Przewodn. w Warszawie, a następnie wyjaśnił cel Święta Majowego. W obecnym czasie ogólnego silnego ataku na prawa robotcze, przez zorganizowany kapitał w „Lewiatanie”, bardziej, niż kiedykolwiek przedtem potrzebną jest solidarność z całą klasą pracującą. Kapitał godzi w 8-godzin. dzień pracy, Kasy chorych, urlopy i t. p. Drukarze powinni iść ramię w ramię z całą klasą pracującą, aby zmanifestować, że praw raz zdobytych klasa pracująca będzie bronić z całą stanowczością. To też Zebranie uchwaliło jednogłośnie wstrzymać się od pracy w dniu 1 Maja, nie wydać dzienników popołudniowych i porannych. Niestety, pewna część kolegów nie zastosowała się do uchwały Nadzw. W. Zgromadzenia — wyszły dwa dzienniki: „Goniec”, złożony przez wykluczonego członka z Organizacji p. Antoszewskiego, oraz „Czas”, wydany staraniem metrapaży kol. Kuciela Franciszka i czterech chwiejnych kolegów.

W dniu 8 maja b.m. odbyło się posiedzenie Zarządu, na którym po omówieniu spraw bieżących, powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Wszystkim tym nielicznym kolegom, którzy nie zastosowali się do uchwały Nadzw. Waln. Zgromadzenia z dnia 27 kwietnia b. r. i poszli do pracy w dniu 1 Maja, a temsamem złamali solidarność koleżeńską i ogólnorobotniczą — wyraża się surową naganą, zaś kol. Franciszka Kuciela, metrapaży „Czasu”, który złośliwie przyczynił się do wydania dziennika, innych kolegów do tego zachęcił i szyderczo wyrażał się o Organizacji wobec funkcjonariusza Związku — zawiesza się w prawach członkowskich tak Związku jak i Stowarzyszenia na przeciąg trzech miesięcy”.

*

Od redakcji. Umieszczając powyższą korespondencję — poświęcamy ją tym kolegom lwowskim, którzy w dniu 1 Maja również nie stanęli w szeregi całego proletariatu lwowskiego. I u nas, niestety, znalazła się spora garstka różnych Kucieli.

ZMARLI

Stanisław Janicki, litograf, zmarł we Lwowie dnia 8 maja 1924, przeżywszy lat 53. Obrzęd pogrzebowy odbył się w niedzielę, dnia 11 maja przed południem, przy licznych udziale kolegów. Zmarły kolega cieszył się ogólną sympatją tak pośród kolegów litografów, jakoteż i drukarzy. Charakter czysty i nieskazitelny. Cześć Jego pamięci!

Tobiasz Bronisław, maszynista drukarski, zmarł w Krakowie dnia 12 maja 1924. Cześć Jego pamięci!

Z ŻYCIA W ORGANIZACJI

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału gł. „Ognisko” we Lwowie, z dnia 30. kwietnia b. r. Nieobecni: kol. Szczęścikiewicz, Gojawczyński i Horbal. Przewodniczył kol. Kubicki Wł. Protokół odczytano i przyjęto. Przyjęci do Stow. bez wpisu: Buczkowski Józef, ur. 16. III. 1901 we Lwowie, wypisany 9. III. 1923 w drukarni Jägera we Lwowie na maszynistę oraz Kurcz Kazimierz, ur. 1. I. 1902, wypisany 12. IV. 1924 w drukarni Spółdzielczej we Lwowie na składacza. Prośbę Juljusza Bergmana z Miejsca

Piastowego w przyjęciu do Stow. i nadanie kondycji we Lwowie nieuwzględniono. Stacji płatniczej w Drohobyczu przyznano 100 milj. mp., na ewent. potrzeby organizacyjne, bądź też na doraźną pomoc (zwrotną) kolegom. Kol. Szymańskiemu Piotrowi z Kolomyji, członkowi Zw. Okr., przyznano 30 milj. mkp. w formie zwrotnej pożyczki, przyczem przyjęto do wiadomości, że proponowaną mu kondycję łamistrejka nie przyjął. Kol.: Telmany Tomasz, Przyślewicz Marjan, Lustig Mojżesz, Mackford Edward i Hollender Czesław — skreśleni zostali z listy członków z powodu zalegania z wkładkami. Nad pismem kol. Rottera M. w sprawie niepłacenia wkładek w okresie strejkowym, postanowiono przyjść do porządku dziennego. Na prośbę kol. Gajera Piotra w sprawie pomocy materialnej, postanowiono wysłać kolektę. Pismo kol. Patuszki L. w sprawie pomocy materialnej odstąpiono Stow. Zap. Za naruszenie cennika (§ 10, ust. 5) zawieszono w prawach na 8 tygodni kolegów: Gojawczyńskiego Józefa i Jaworowskiego Marjana, zaś męża zauf. kol. Jaworskiego Marjana na 13 tygodni. Postanowiono podwyższyć zapomogi we wszystkich kategoriach w myśl projektu ścisł. Zarządu. Dla ofiar strejku postanowiono podtrzymać nadal wyższą zapomogę. Doroczne W. Zgromadzenie „Ogniska” postanowiono odbyć w dniu 1. czerwca b. r. we własnej sali. Omawiano kwestję 3 szczyty w „Drukarni Polskiej” i polecono Zarządowi „Ogniska” domagać się ściśle cennikowego załatwienia tej sprawy. Na tem posiedzenie skończono. — *Kubicki Wł.*, przew. *Kusyk A.*, sekretarz.

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Filji „Ogniska” w Stanisławowie, odbytego dnia 13. kwietnia w tymczasowym lokalu Stow. przy ul. Sobieskiego (gmach poczty) II. p. Odczytany protokół przyjęto od wiadomości. Sprawozdanie kasowe kol. Szczudłowskiego przyjęto. Na konferencję Rady klasowych związków zawodowych jak również na konferencję PPS. w sprawie święta 1. maja uchwalono wydelegować kol. Bara. Uchwalono wstrzymać nadzwyczajną zapomogę kol. Buchwaldowi, gdyż tenże nie przyjął ofiarowanej mu kondycji, uchwalono również skreślić z listy członków Filji kol. Czyżewskiego, gdyż tenże pozostaje na posadzie kolejowej od listopada 1923, a któremu wstrzymano zapomogę w grudniu 1924 r. Kol. Koczergina Jana uchwalono zawiesić w prawach na przeciąg 3 miesięcy za nieaktowne zachowanie się podczas strejku. Na polecenie Zarządu głównego we Lwowie uchwalono wpisać na listę bezkondycyjnych kol. Weitznera, maszynisty, bez prawa do nadzwyczajnej zapomogi. — *M. Bar.*, przew., *Zajaczkowski*, sekr.

KRONIKA

Fala strejków we Lwowie. Obecnie robotnicy niektórych zawodów we Lwowie prowadzą walkę strejkową. I tak w strejku stoją robotnicy mączni, metalowi, drzewni, zapowiadają się strejk ceglarzy, a drugi tydzień stoją już w strejku robotnicy gminni. Ci ostatni walczą o przyznany im już gminą wysokość ubezpieczenia na starość, a jednak gmina wcale nie myśli wprowadzić to ubezpieczenie w życie. Wogóle strejki powyższe mają podłoże czysto ekonomiczne. Naturalnie, że pewna część prasy żądania robotnicze uważa „za wygórowane”, „niepatryjotyczne” i prowadzone „za obce pieniądze”. Wszystkie te piosenki dobrze już znamy! Jednak **zaprotestować musimy energicznie przeciw używaniu wojska do roli łamistrejków!** Nie na to płacimy podatki w pieniądzach i krwi, ażeby rząd używał wojsko jako środek przeciw słusznym ekonomicznym postulatam robotników! Żądamy więc od dowództwa miasta natychmiastowego wycofania żołnierzy z hańbiącej roli łamistrejków!

Ciekawy proceder policji lwowskiej. Jak nam donoszą, dnia 13 maja policja lwow. zarządziła rewizję u kilku kolegów, szukając za jakiemiś skryptami niebezpiecznymi. Nie znalazłszy niczego, zawezwano ich na policję i tu stawiano im m. i. takie pytania: Kto był redaktorem pewnej jedno-

dniówki, która przeszła cenzurę jeszcze w lutym i rozeszła się po świecie, kto autorem jakiegoś tam artykułu, co kto pisał i t. p. Naturalnie, że policja nie dowiedziała się niczego. Panom z policji zdaje się, że zecer, składający codziennie cały szereg różnych artykułów różnych autorów i różnej treści, obowiązany jest pamiętać treść tychże i nazwiska autorów — i to nawet parę miesięcy temu wstecz! Trochę za wiele, panowie! Tego nie żądano u nas nawet za czasów austriackich!

W pamięć Fedorowa lat temu 40. Dnia 16 grudnia 1883 r. odbył się we Lwowie obchód w pamięć 300-jej rocznicy śmierci pierwszego drukarza we Lwowie, Iwana Fedorowicza. Komitet składał się przeważnie z drukarzy Staupigija z kol. Huczrowskim na czele. (Ach, gdzież ta dzisiejsza Staupigija! Gniazdo dziś łamistrejków!) Odprawiono nabożeństwo w cerkwi prawosławnej. W czasie nabożeństwa jeden z kolegów trzymał wieniec, sprawiony przez drukarzy. Staraniem kolegów odbył się uroczysty poranek, na którym przemawiał ówczesny przewodniczący „Ogniska” kol. Wartyński, prof. Wachnianin i przedstawiciel żurnalistów.

Jubileusz kol. J. Huzara. W № 2 „Ogniska” donieśliśmy o 50-letniej rocznicy pracy zawodowej kol. Józefa Huzara i podaliśmy niektóre daty z jego życia w zawodzie. Ażeby uczcić ten rzadki pośród robotników drukarskich jubileusz, postanowili koledzy, pracujący z Jubilatem, uczcić go skromnym zebraniem. I tak w niedzielę, dnia 18 maja, wieczorem zebrali się koledzy i przyjaciele Jubilata wraz z rodzinami przy stołach w ogrodzie „Ogniska”. Imieniem obecnych powitał Jubilata kol. Buniak, podnosząc m. i. moment, że kiedy przed południem obchodziliśmy jubileusz pierwszej książki wydrukowanej we Lwowie, to wieczorem tego samego dnia obchodzimy jubileusz robotnika, który pełnych 50 lat życia swojego oddał dla książki. Następnie przemawiali imieniem redakcji „Diła” p. F. Fedorciw, a imieniem Spółki wydawniczej „Diło” prof. M. Hałuszczyński. Imieniem organizacji przemawiał przewodniczący „Ogniska” kol. Kubicki. Podczas wieczoru śpiewał *ad hoc* zebrany chór. Wzruszony Jubilat dziękował za ten objaw koleżeńskości i złożył 34 dolarów na różne cele, w tem 14 dolarów na sieroty po drukarzach. Przy pogawędkach o „dawnych, dobrych czasach” i przy śpiewie — przeciągnęła się zabawa prawie do północy.

Wiza paszportowe. Przy przekroczeniu granic zniesiono wiza paszportowe między następującymi państwami: Belgja, Danja, Francja, Wielka Brytania, Holandia, Włochy, Luksemburg, Norwegja, Szwecja, Szwajcaria, Hiszpanja. Również między Francją a Czechosłowacją zmieniono wiza paszportowe. A u nas? U nas o tyle jest „lepiej”, że z jednego województwa do drugiego bez paszportu nie dojedziesz! A o wyjeździe za granicę mowy być nie może, zwłaszcza dla tych, którzy nie mają miljarda na koszt paszportowe. Co kraj, to inny obyczaj — mówi przysłowie.

Odpowiedzi redakcji. Kol. Petit: O sprawie tej piszemy na innem miejscu; za dużo dwa grzyby. Prosimy o współpracownictwo. Kol. Sfinks: Z braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Z ZAGRANICY

Czechosłowacja. 60-letni jubileusz pracy zawodowej obchodził kol. Józef Triska, składacz, który pomimo swego podeszłego wieku (liczy lat 76) pracuje jeszcze w jednej z drukarni w Pradze. — Dnia 1 kwietnia zmarł w Pradze kol. Józef Krbeček, ostatni z założycieli bratniej czeskiej organizacji drukarskiej „Typografická beseda”. Był on jednym z 217 kolegów, którzy w roku 1862 położyli kamień węgielny pod wielką i silną dziś organizację. Zmarł w 83 roku życia. — Tamże zmarł kol. Karol Sára, przeżywszy 79 lat.

Austria. Place w drukarniach wiedeńskich zostały uregulowane dnia 18 lutego br. następująco: Minimum wraz z dodatkiem drożyznianym w IV. klasie wynosi 430.874 koron, 1000 liter fraktury 2.735 koron.

Węgry. Po czterotygodniowym strejku, koledzy podjęli pracę dnia 5 maja, otrzymawszy znaczną podwyżkę. W czasie strejku mieszkańcy miasta milionowego, Budapesztu, mogli korzystać tylko z dziennika soc.-dem. „Nepszawa”, a później „A Nép” i „Szogát”.

Niemcy. Nasi koledzy niemieccy posiadają jeden centralny organ „Korrespondent”, wychodzący w Lipsku dwa razy tygodniowo. Przedtem wychodził on trzy razy na tydzień. Nakład jednego numeru wynosi obecnie 41.400 egzemplarzy. Prenumerata wynosi 30 fenigów (w złocie) miesięcznie. Naturalnie, że prócz „Korrespondenta”, każde większe miasto posiada swój organ lokalny, nie licząc wielkiej ilości czasopism a la nasza „Grafika Polska”, która, nie mając zbytu, musiała niestety przestać wychodzić. Daleko nam jeszcze do Niemiec!

Bułgaria. W stolicy Zofii wychodzi obecnie 15 dzienników, w Płowdiwi 2, w Warnie (port) 3 i w starej stolicy Wielkim Tyrnowie 1. Niektóre dzienniki mają nakład 30.000 egzemplarzy. Miesięczników i tygodników 15. Jeżeli uwzględnimy liczbę ludności (4.800.000) i wielki procent analfabetów, to zrozumiemy, że taka mała Bułgaria wcale nie stoi na szarym końcu krajów, które szczycą się wielką kulturą i cywilizacją. N. p. u nas we Lwowie w czasie dzisiejszym niema ani jednego dziennika, którego nakład wynosiłby przynajmniej 10 tys. egzemplarzy.

KOMUNIKATY

W sprawach Biura pośrednictwa pracy zwracać się należy do kol. Andrzeja Kusyka. Godziny urzędowe codziennie od godz. 6:30 do 8 wieczorem. W niedzielę i święta od godz. 10—11 przedpołudniem.

Uwagi dla kolegów chorych. Każdy kolega, wnoszący podanie o zapomogę na wyjazd w celach leczniczych, winien w podaniu dokładnie podać: 1) dokąd wyjeżdża (miejscowość, poczta, ulica, Nr. domu, do kogo), 2) kiedy wyjeżdża i na jak długo, 3) czy w czasie słabości korzysta z urlopu i jak długo (maż zaufania podpisuje), 4) Jeżeli wyjeżdża z polecenia lekarza Kasy chorych, winna to Kasa potwierdzić.

J. Nowakowski

Poznań. Wobec wszczętej przez kolegów składaczy maszynowych w Poznaniu akcji cennikowej, należy wstrzymać się przed wyjazdem tamże. Po informację zgłaszać się należy do Klubu składaczy maszynowych przy Związku drukarzy, Poznań, Rybaki 81 (na ręce sekretarza kol. Gruszczyńskiego.)

POKWITOWANIA

Na fundusz im. Zgodzińskiego złożył kol. Buffi 3 mil. mp.

Na sieroty po drukarzach lwowskich złożyli: kol. Czeczutka-Drewniak 1 milj., kol. Rychlewski 2 milj., N. N. za pośr. Kółka zabaw. 6 milj., kol. A. Z. za „grzech”, popelniony w „Piekło”, 10 milj., kol. Huzar z okazji jubileuszu 50-lecia swej pracy zawodowej 14 dolarów.

J. Nowakowski

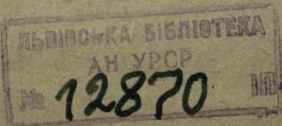
OGŁOSZENIA

Z powodu bolesnej straty przez śmierć śp. żony kolegi Michała Uhryna, wyrażamy tą drogą nasze szczere współczucie

Koledzy Drohobycz i Boryslawia

WYDAJE STOWARZYSZENIE DUKARZY „OGNISKO” ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA ADAM WIKTOR BOBER Z DUKARNI WYDAWN. SP. „DIŁO” WE LWOWIE.

CENA EGZEMPLARZA 500.000 MAREK



OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTOW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPLATY POCZTOWEJ.

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE „OGNISKA”

Roczne Walne Zgromadzenie Stow. „Ognisko” we Lwowie odbyło się dnia 1 czerwca 1924 r. w wielkiej sali „Gwiazdy”, przy ul. Franciszkańskiej.

Zgromadzenie zajął przewodniczący „Ogniska” kol. Włodzimierz Kubicki o godz. 11:15 przedpołud., stwierdzając, iż odbywa się ono jako powtórnie zwołane.

Sekretarował kol. Adam Bober.

Przewodniczący, po przywitaniu delegatów, mianowicie kol. Pikulskiego z Przemysła, kol. Bara ze Stanisławowa, kol. Weingartena z Drohobycza i gości ze Stanisławowa kol. Zajączkowskiego, oddał część pamięci zmarłego w roku administracyjnym rysownika litograficznego, kol. Karola Haniszewskiego. — Obecni przez powstanie uczcili pamięć Zmarłego.

Dla przeglądu protokołu z ostatniego Dorocznego Walnego Zgromadzenia, powołał przew. komisję weryfikacyjną, złożoną z kolegów: Szewczyka, Jaremy i Welednikera.

Sprawozdanie z działalności Wydziału złożył przew. kol. Kubicki.

Ponieważ w dyskusji nie zabierano głosu, kol. Kraus zgłosił wniosek przyjęcia do wiadomości sprawozdania i wyrażenia Wydziałowi podziękowania za jego pracę.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik, kol. Józef Nowakowski.

W dyskusji zabierali głos kol.: Riedl, Garliński, Pander, Gabrijel Benrad, Buniak, Przyszlak i Kraus. Interpelantom szczegółowo odpowiadał kol. J. Nowakowski.

Na wniosek kol. Rosińskiego, imieniem komisji rewizyjnej — udzielono Wydziałowi i skarbnikowi absolutorium z czynności i rachunków w roku sprawozdawczym.

Na wniosek kol. Welednikera imieniem komisji weryfikacyjnej, przyjęto do wiadomości protokoły z ostatniego Dorocznego Walnego Zgromadzenia.

Sprawozdanie ze stanu biblioteki złożył kol. Zamuliński, apelując o większe poszanowanie książek, które są również częścią majątku Stowarzyszenia.

Kol. Pander, Kraus i Szczęciakiewicz poparli gorąco końcowe wywody kol. Zamulińskiego.

Przystąpiono do wyborów.

Przed powołaniem komisji skrutacyjnej, odczytał kolega przewodniczący odnośny ustęp regulaminu, który ogranicza wolność głosowania dla tych członków, którzy zalegają siedem wkładek do Stowarzyszenia. Ponieważ podczas ostatniego strejku oznaczono wkładkę dla pracujących początkowo 32% a następnie 50% od zarobku, sądzi, iż do niestosujących się do tej uchwały i zalegających z tego powodu z wkładkami w wysokości przewidzianej

regulaminem, należy zastosować przepisy tegoż.

Po dyskusji przeszło dwugodzinnej na wniosek kol. Moszyńskiego uchwalono wszystkim tym kolegom, o których toczyła się dyskusja, przyznać prawo głosowania.

Po przerwie, przystąpiono do wyborów, po skończeniu których rozpatrywano wnioski Wydziału do Walnego Zgromadzenia.

Przew. podniósł konieczność przeprowadzenia zmian w statucie Stowarzyszenia. Statut bowiem nie odpowiada w wielu miejscach dzisiejszym warunkom organizacyjnym i wymaga udoskonalenia. Na wniosek Wydziału opracowanie koniecznych zmian w statucie przekazano nowo wybranemu Wydziałowi.

Drugim wnioskiem Wydziału do Dorocznego Walnego Zgromadzenia, to wniosek o wykreślenie p. Zygmunta Ekierta z listy członków Stowarzyszenia.

Przew. kol. Kubicki imieniem Wydziału przedstawia szkodliwą działalność p. Ekierta na niekorzyść Stowarzyszenia, która przybrała kulminacyjny punkt podczas naszego ostatniego strejku. P. Ekiert, jako dyrektor koleżeńskej drukarni „Związkowej” — nie podpisał umowy, czem zmusił tam pracujących do strejku, tolerował łamię strejka, niejakiego Bronisława Bernackiego a przed zebraniem się kolegów na zgromadzenie w drukarni, którzy chcieli przeprowadzić uchwałę podpisania umowy — zamknął drukarnię na klucz a bramę opasał łańcuchem. Wobec tych dowodów szkodliwej działalności p. Zygmunta Ekierta na niekorzyść organizacji, Wydział zgłasza wniosek na wykreślenie go z listy członków.

W dyskusji zabierali głos kol. Kalimowicz, który poparł wniosek Wydziału i wezwał członków kasy „Pomoc” do zrzucenia p. Ekierta z kasjerstwa tamże. Kol. Kraus wyraził pogardę p. Ekiertowi, godząc się z wnioskiem Wydziału. Kol. Stanisław Gojawczyński w ostrzych słowach piętnuje postępek p. Ekierta. W końcu kol. Bober zgłosił następujący wniosek:

„Doroczne Walne Zgromadzenie członków Stow. drukarzy lwowskich „Ognisko”, piętnując stanowisko p. Ekierta, zajęte w czasie naszego ostatniego strejku, uchwała wykreślić pana Ekierta Zygmunta z listy członków, przyczem wyraża mu swoją najwyższą pogardę.”

Wniosek ten przyjęto 120 głosami przeciw 5.

W sprawie kolegów zalegających z 50% wkładką do Stow., zgłosił Wydział wniosek, by od dnia 1 czerwca koledzy ci spłacali po jednej wkładce zaległej z wkładką bieżącą — w przeciwnym razie zostaną wykreśleni.

Po dyskusji wniosek Wydziału przyjęto.

Prośby do Dorocznego Walnego Zgromadzenia — o ponowne przyjęcie do Stowarzyszenia, wniesione przez Augusta Benrada, Aleksandra Nowaka i Stanisława Węcka załatwiło Walne Zgromadzenie pierwszą przychylnie, dwie dalsze odmownie.

Nad prośbą kol. Jakóba Kiczaka ze Stanisławowa o zwołanie Sądu polubownego, przeszło Zgromadzenie do porządku dziennego, gdyż sprawa ta była już dwukrotnie roztrząsana przez Zarząd Filji i Sąd polubowny.

Na prośbę kolegów z Drohobycza i Borysławia, by w miejsce Stacji płatniczej stworzono tam Filję Stow., Zgromadzenie powzięło uchwałę przychylną.

Prośbę kol. Tadeusza Safala z Drohobycza o udzielenie nadzwyczajnej zapomogi, przekazało Zgromadzenie nowo wybranemu Wydziałowi do załatwienia.

Kol. Welednikier imieniem komisji skrutacyjnej odczytał wynik wyborów. Głosujących 242 kolegów, absolutna większość 122. Wybrani zostali kol.:

Przew. Andrzej Kusyk (172 gł.)

Zast. przew. Stanisław Szczęciakiewicz (233)

Sekretarz Zygm. Moszyński (181)

Skarbnik Józef Nowakowski (164)

Bibliotekarz Marj. Zamuliński (239)

Członkami Wydziału kol.:

Ludwik Schultz (235)

Aleksander Panas (147)

Leon Chejfec (158)

Roman Niemczewski (129)

Jan Riedl (167)

Komisja rewizyjna kol.:

Włodzimierz Parandowski (217)

Andrzej Horbal (134)

Przez aklamację weszli jako członkowie Wydziału kol.:

Jan Karasiński

Piotr Jarema

Karol Dudziński

Jako zastępcy kol.:

Jan Musij

Leon Kowalski

Klemens Schulc.

Wobec rezygnacji kol. Włodzimierza Parandowskiego z godności członka

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie, orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułów, umieszczonych w czasopiśmie: „Ognisko” № 4 z dnia 25. maja 1924 pod tytułem: 1) „Iwan Fedorowicz” ustęp między słowami „święci tryumfy...” a „Duchowi lwana”, 2) „Święto książki” wyrazy między słowami „stwierdzając że...” a „sympatje wszystkich”, 3) „Kronika” ustęp między słowami „przeciw używaniu wojska...” a „Ciekawy proceder” zawiera znamię występkę z § 300 u. k., uznał dokonaną w dniu 22 V 1924 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego. Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1893. t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p. — Lwów, dnia 24-go maja 1924.

Niewiadomski

komisji rewizyjnej, wybrano przez aklamację kol.: Franciszka Rosińskiego i Aleksandra Martyna.

Członkami Komitetu Domu Zdrowia zostali z urzędu kol.: Kusiak, Szczęśkiewicz, Moszyński i J. Nowakowski, przez aklamację wybrani zostali kol.: Martyn, Mazurkiewicz, L. Schultz i G. Benrad.

Kol. Kusiak złożył podziękowanie za mandat przewodniczącego, prosząc o współpracę wszystkich kolegów dla wspólnego dobra.

Kol. Maciak podziękował ustępującemu przew. kol. Kubickiemu i członkom Wydziału za sprawowanie swoich urzędów.

Kol. Kubicki, zamykając Zgromadzenie, apeluje o pomoc nowemu Wydziałowi, zaś w imieniu ustępującego Wydziału dziękuje za poparcie w pracy.

Kol. Pikulski apelem do pracy organizacyjnej złożył nowemu Wydziałowi życzenia owocnej pracy.

Zgromadzenie zakończyło się o godz. 7 wieczorem.

O REWIZJĘ CENNIKA

Warszawska Agencja Wschodnia (AW) przed kilku dniami rozesłała dziennikom następujący komunikat:

„Wobec kryzysu w przemyśle wydawniczym, wywołanym niemiernie wysokimi płacami zecerów, Związek Wydawców rozpoczął akcję w kierunku rewizji cennika drukarskiego, proponując powrót do zarobków przedwojennych z dodatkiem 30 proc. wzrostu drożyzny. W ten sposób minimum wyniosłoby 43 zł. 58 gr. tygodniowo, gdy obecnie w Warszawie wynosi 85 zł., we Lwowie 58, w Krakowie 57.44 zł., w Poznaniu 35.56 zł., w Łodzi 32 zł.”

Tyle AW.

Nie nowy to „projekt”. Mielśmy sposobność czytać takie i podobne projekta w „Kurjerze Porannym” i innych gazetach burżuazyjnych. Nie mało kopij kruszy w tej sprawie i pryncypalski „Przegląd graficzny”, o czym pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów „Ogniska”.

Rzeczowy artykuł w tej sprawie, ze stanowiska robotników, znajdujemy w ostatnim numerze „Wiadomości graficznych”.

Jak wiadomo, w dniu 4 lipca b. r. wygasa umowa zawarta ze Związkami pracowników w przemyśle graficznym w Warszawie. Na walnem zebraniu pryncypałów w Warszawie dnia 4 czerwca uchwalono przystąpić do rewizji cennika na podstawie normy, rozesłanej dziennikom przez AW., a dostarczonej tej agencji przez związek pryncypalski w celach agitacyjnych.

Oficjalny komunikat pryncypałów warszawskich brzmi:

„Do Wiadomości Zakładów graficznych.

W dniu 4 lipca b. r. wygasa umowa zawarta ze Związkami pracowników w przemyśle graficznym w Warszawie.

Ponieważ warunki pracy ulegną zasadniczej zmianie, Rada połączonych organizacji przemysłu graficznego uważa za konieczne, aby wszystkie zakłady graficzne w Warszawie wy mówiły pracę swoim pracownikom w dniu 20 czerwca, t. j. na dwa tygodnie przed wygaśnięciem umowy.

W najbliższym czasie Rada rozpoczyna rokowania ze Związkami pracowników celem ustalenia nowych norm płacy i wynik ich poda do wiadomości przed 5 lipca b. r.”

Pryncypałow warszawscy rzucili rękawicę.

Nie wątpimy ani na chwilę, że koledzy warszawscy przyjmą narzuconą im walkę, bo nie zechcą wydać na pastwę nędzy i głodu siebie i swych rodzin, jakoteż wracać do stosunków,

panujących ongiś w carskiej Rosji. A ogół robotników, nie tylko graficznych, przyjdzie im z pomocą.

*

Projekty pp. wydawców i pryncypałów warszawskich, naturalnie odbiły się echem i o pryncypałów innych miast Rzeczypospolitej.

„Za wielkie zarobki”, „rujnacja przemysłu” — znowu na porządku dziennym.

Stara to, jak świat, piosenka — i wiecznie, aż do znudzenia, powtarzająca się.

Za wielkie zarobki...

Ależ my nie żądamy wcale „wielkich zarobków”. Żądamy zarobków, ażeby jako-tako wegetować! Dajcie je nam w złocie, w markach, koronach czy rublach — ale dajcie żyć na jakiej-takiej stopie!

Z przedwojennych zarobków — prawda, także niewielkich, — można było jednak uregulować swój budżet. A dziś?

Wprawdzie zamieniono markę na złoty, wprawdzie niema już karkołomnych skoków drożyzny — ale daleko nam jeszcze do przedwojennych warunków!

Sam Główny Urząd Statystyczny, a więc ciało rządowe, w ostatnich dwóch miesiącach przyznał zniżkę cen „aż”... o 1 procent! A przecież, wszyscy dobrze wiemy — i towarzysze i pp. pryncypałow, — że ceny chociażby materiałów i przyborów drukarskich nie tylko nie potaniały, ale w niektórych wypadkach nawet grubo podrożały! A co dopiero ceny artykułów codziennej potrzeby?

Lecz o ile naprawdę chodzi nie o wyzysk robotnika, ale o przywrócenie, na razie — co podkreślamy — stosunków przedwojennych, to starajcie się, panowie, o przywrócenie przedwojennych kosztów utrzymania — a my wam tylko przykłaśniemy. Wasza klasa ma przecież rządy w swoim ręku, wasza jest większość w sejmie dzisiejszym! Prowadźcie więc tam, u góry, politykę nie na korzyść klas posiadających, nie na korzyść fabrykantów, dziedziców i wielkich przemysłowców — ale na korzyść uzdrowienia i uruchomienia przemysłu!

Ale — ale wy do tego niezdolni jesteście... Zresztą nie takie są cele wasze.

Wy macie swoje cele ukryte, — cel trzymania w jarzmie ekonomicznej niewoli całych rzesz wydziedziczonych i wyzyskiwanych na kroku każdym.

*

Warszawscy pryncypałow rozpoczęli walkę. Za nimi, jak za panią matką, pójdą pryncypałow krakowscy, lwowscy i inni.

Nie strasza nam walka. Przebyliśmy już walkę niejedną — przebedziemy jeszcze niejedną. W walkach wyrośliśmy, zahartowali się.

Być może jednak, że zbliżające się chmury przyniosą nam burzę silniejszą, niż dotychczas bywała.

Lecz przygotowani jesteśmy na różne niespodzianki.

Potrzeba nam więc tylko bardziej wytężyć słuch i wzrok, ażeby nie być z nienacka zaskoczonymi.

Gromadzić więc musimy amunicję, krzepić się na duchu, skupiać się, solidaryzować.

Do stracenia nie mamy nic — a do zyskania wiele. (p)

USTAWA O UBEZPIECZENIU BEZROBOTNYCH UPADŁA

Od długiego już czasu tłucze się po zakamarkach sejmu i senatu projekt ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych. Od długiego już czasu wszystkie rządy — a było ich bez liku! — obiecyują wprowadzić ją w życie.

Naprawdę, cała ta akcja zakrawa na humbug chyba!

Rządy dzisiejsze nie rozumieją położenia robotników, a szczególnie tych, którzy *n-lens v lens* muszą spędzać przymusowe „wakacje”.

A „wakacje” te — ot chociażby w zawodzie drukarskim spędzał nie jeden z nas nie tylko po kilka miesięcy, ale nawet rok cały i dłużej!

I nic nie obchodzi patriotycznych ojców narodu — jak ten bezrobotny człowiek przez rok cały żyje, jak istnieje jego rodzina i przyszłość narodu — dzieci.

A przecież obowiązkiem rządu każdego jest dbać o obywateli państwa, obywateli, którzy płacą podatki mienia i krwi.

Już-już zdawało się nam, że sprawa ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych jest na dobrej drodze, bo wędrowała ona po różnych komisjach sejmowych, po sejmie i nareszcie znalazła się w senacie.

Senat — jak senat. Poczynił poprawki i odesłał ją znowu do sejmu. Sejm mógł poprawki odrzucić lub je przyjąć. I ustawa — jaką ona tam nie jest! — mogła być wejść w życie.

Lecz nie stało się ani jedno ani drugie.

Cała ustawa upadła — bo nie było w sejmie większości (11 20 głosów) przeciw jednej z poprawek.

Jakie będą dalsze losy tej ustawy — nie wiemy.

Wiemy tylko, że dużo wody w rzekach upłynie, zanim robotnicy otrzymają jakiekolwiek ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Organizacje zawodowe robotnicze muszą nadal opodatkowywać się z „wysokich” swoich zarobków, ażeby nie dać zginąć z głodu bezrobotnym swym członkom.

Krew burzy się w człowieku na samą myśl, że pewne sfery, mające ster w swym ręku, tak lekkomyślnie bagatelizują sprawy robotnicze!

Posłowie socjalistyczni i wszyscy ci, którym naprawdę leży na sercu dobro ludu pracującego, powinni nie spuszczać tej sprawy z oczu i żądać rychłego jej przeprowadzenia.

My — szara masa robotnicza, nie spoczniemy, dopóki nie przeprowadzimy swoich słusznych żądań!

Razem z całym proletariatem protestujemy i my, robotnicy graficzni, przeciw lekceważeniu w sejmie spraw robotniczych i żądamy jak najszybszego wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu bezrobotnych!

Robotnik graficzny

Zarząd Chóru drukarzy lwowskich zawiadamia kolegów chórzystów, że sezon działalności Chóru zakończony. Próby śpiewu rozpoczną się w drugiej połowie sierpnia b. r. — Równocześnie nadmieniamy, że o wypadkach nadzwyczajnych występów i próbach do tychże zaprosi się kolegów okólnikiem

A. Martyn,
prezes

B. Winiarski,
sekr.

ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKR. ZAWODÓW W POLSCE, OKRĘG LWÓW

OKÓLNIA

W niedzielę, dnia 6 lipca 1924 odbędzie się w sali Stowarzyszeń drukarskich, ul. Piekarska 1. 18

Doroczne

Walne Zgromadzenie

Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów, Okręg Lwów.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Wydziału.
3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1923.
4. Udzielenie absolutorjum Wydziałowi.
5. Wybór Wydziału, a to: przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza,

gł. skarbnika, 8 członków Wydziału, 4 członków Komisji rewizyjnej i 5 członków Sądu polubownego. 6. Wnioski i interpelacje członków.

Początek o godz. 10 przed połud.

Gdyby o godzinie 10 nie zebrał się komplet, wymagany statutem, odbędzie się o godzinie 11 tego samego dnia, w tej samej sali i z tym samym porządkiem dziennym drugie Zgromadzenie, jako powtórnie zwołane, przy jakimkolwiek komplecie członków, a uchwały jego będą prawomocne.

Wnioski Oddziałów i pojedynczych członków należy nadsyłać najpóźniej do dnia 29 czerwca b. r.

L w ó w, dnia 17 czerwca 1924.

Grzegorz Śledziona, sekretarz, Włodzimierz Kubicki, przewodniczący

Zestawienie kasowe za rok 1923

Wkładki członkowskie			Zapomogi dla bezkondycyjnych		
	Ilość wkładek	Kwota	Ilość	Za dni	Kwota
Drukarze:					
Wykwalifikowani	20491	352,003.200	2258	15367	309,484.900
Personal pomocniczy	16626	115,615.850	1271	8851	83,932.050
Litografii:					
Wykwalifikowani	1536	26,998.600	76	526	24,380.000
Personal pomocniczy	2433	20,457.950	54	378	1,439.750
Introligatorzy:					
Wykwalifikowani	2604	24,639.000	313	2161	25,906.200
Personal pomocniczy	9148	33,190.600	473	3377	25,671.700
Odlewacze i cynkografii:					
Wykwalifikowani	142	2,998.800	—	—	—
Personal pomocniczy	51	486.500	—	—	—
Razem	53031	576,410.500	4445	30660	470,814.660

DOCHODY		Zestawienie		ROZCHODY	
Wkładki zwyczajne	576,410.500	Zapomogi bezkondycyjnych	473,986.600		
Wkładki nadzwyczajne	6,162.350	Administracja	61,556.082		
Wpisowe	369.200	Qdesłano do Centrali	47,399.368		
Razem	582,942.050			Razem	582,942.050

Ruch członków

Liczba członków na początku roku	550	ukwalifikowanych	561	pers. pomocn.	
Przybyło w ciągu roku	48	"	103	"	"
Ubyło w ciągu roku	35	"	51	"	"
Liczba członków z końcem roku	563	"	613	"	"

Lwów, dnia 29 stycznia 1924.

Kubicki Włodzimierz, przewodniczący

Konstanty Mackówka, skarbnik

Komisja kontrolująca:

Czernicki Jan Panas Aleksander Fedeczko Ludwik

STOWARZYSZENIE ZAPOMOGOWE WE LWOWIE

Sprawozdanie roczne z działalności Wydziału Stowarzyszenia zapomogowego we Lwowie za rok 1923.

W skład Wydziału wchodził kol.: Riedl, przew., Garliński, zast. przew., Rosiński, sekr., Parandowski skarbnik; Kostecki, Maciak, Jarema, Filipowski, członkowie Wydziału; Buniak i Kowalski L. zastępcy; Kochanowski, Budzicki i Winiarski, członkowie Komisji rewizyjnej.

Stan członków z początkiem roku 1923 — 367; przystąpiło w ciągu roku 12, przyjechał 1, wrócił z wojska 1, wystąpiło 16, zmieniło zawód 4, przeniesiony w stan inwalidowy 1, wyjechało 8, wykreślono 12, umarł 1, wstąpił do wojska 1. Stan z końcem roku 1923 — 338 członków.

Zarząd odbył 8 posiedzeń pełnego Wydziału i 12 posiedzeń ściślejszego Zarządu. W ciągu roku wpłynęło ogółem 91 podań, przychylnie załatwiono 89 podań, odmówiono w 2 wypadkach z powodów regulaminowych.

Sprawozdanie kasowe za rok 1923

przedstawia się następująco: Przychody: pozostałość z 1922 roku 220.802'98 mp., wkładki członków 17,877.863 mp., datki 701.485'55 mp. Stowarzyszenie „Ognisko” zwrot pożyczki za światło elektryczne 30.000 mp., dochód z przedstawienia (11 III. 1923) danego przez „Kółko Zabawowe Drukarzy” 146.520 mp., procent na ks. „Pomoc” № 473 za 1920 r. 92'84 mp., za 1922 r. 5.979.16 mp., za 1923 r. 29.356'47 mp., razem dochody 19,012.000 mp. Rozchody: zapomogi dorywcze w 75 wypadkach 2,668.000 mp., chorym w 4 wypadkach 82.500 mp., słabość w rodzinie w 1 jednym wypadku 30.000 mp., wdowom i sierotom w 7 wypadkach 900.000 mp., odprawa pośmiertna w 1 wypadku 75.000 mp. „Gwiazdka” dla sierót 1,000.000 mp., remuneracja sekretarza 6.000 mp., remuneracje 3 członkom Komisji rewizyjnej 6.000 mp., płaca kasjera (do 26 tyg.) 43.600 mp., płaca kursora (do 36 tyg.) 114.480 mp., księga kasowa 8.000 mp., 115 blan-kietów poborowych na I i II półr. 96.000 mp. — razem rozchody wynosiły 5,059.580 mp.

Zestawienie:

Przychody	19,012.000 Mp.
Rozchody	5,059.580 „
Pozostałość na r. 1924	13,952.420 Mp.

Jan Riedl, przew.

Franc. Rosiński, sekretarz.

Włodz. Parandowski, skarbnik.

*

Roczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia zapomogowego odbyło się w niedzielę, dnia 22 czerwca w sali „Ogniska”, pod przewodnictwem kol. Riedla, sekretarza kol. Rosiński.

Kol. Riedl, zagajając Zgromadzenie, wspomniał śmierci członka Stowarzyszenia, kol. Jana Bernadiuka, którego pamięć uczcili obecni przez powstanie

Sprawozdanie z działalności Wydziału zdawał kol. Riedl, kasowe kol. Parandowski.

Oba sprawozdania Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości, a na wniosek członka komisji rewizyjnej, kol. Budzickiego, uchwalono absolutorjum tak Wydziałowi, jakoteż i kasjerowi.

Na rok następny, na wniosek kol. Jana Musija, wybrano przez aklamację do Wydziału tych samych kolegów.

Wobec bardzo szczupłych funduszy Stowarzyszenia, co uniemożliwia przyjsie z wydatniejszą pomocą pentom, Wydział przyszedł do Walnego Zgromadzenia z wnioskiem o podwyższenie wkładek tygodniowych. I tak przypadającą na Stow. zapomogowe kwotę 10 gr. tygodniowo należy podnieść do 30 gr. tygodniowo.

Sprawę powyższą referował imieniem Wydziału kol. Buniak, a po dyskusji, uchwalono następujący wniosek Wydziału:

„Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia zapomogowego zwraca się do Wydziału „Ogniska” z prośbą o podniesienie kwoty, przypadającej dla Stow. zapomogowego z wkładki zcentralizowanej, z 10 gr. na 30 gr. tygodniowo od członka.

O ileby Wydział „Ogniska” nie mógł, z braku potrzebnych funduszy centralnych, podnieść tej kwoty, Walne Zgromadzenie uprasza Wydział „Ogniska” podnieść zcentralizowaną wkładkę z 5 zł. na 5'20 zł. tygodniowo, ażeby tym sposobem przyjsie w pomoc Stowarzyszeniu zapomogowemu.”

Po załatwieniu kilku jeszcze spraw formalnej natury, zamknął przewodniczący zgromadzenie, dziękując obecnym za udział.

Z ORGANIZ. INTROLIGATORÓW

Protokół z Nadzw. Zgromadzenia Związku introligatorów, odbytego dnia 29 maja 1924 w sali drukarzy.

Obecných 56 członków. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia, 2. Sprawy organizacyjne, 3. Sprawa waloryzacji plac, 4. Uzupełniające wybory.

Protokół, odczytany przez kol. Winiarskiego, przyjęto.

Do drugiego punktu zabrał głos kol. Drewniak, który w godzinnej swej mowie wykazał zgubne skutki w sianiu nieporozumienia pośród członków i zniechęcania członków wydziału do pracy, czego jest dowodem obecna gremjalna rezygnacja, pomimo, iż od siebie z całym uznaniem wyraża się o działalności obecnego zarządu. Chyba, że część członków poważnie myśląca zraziła się do obecnego zarządu, że tenże, zajmując się różnemi zabawami, które organizacji nie przyniosły żadnych realnych skutków. jak

również i kasa pożyczkowa osobno zorganizowana, nie mogąca każdego zadowolnić, wpływa ujemnie na rozwój spraw poważnych. Dalej apeluje do większego skupienia się, odczytując artykuły „Dziennika Ludowego” o planowanych zamachach ze strony różnych przedsiębiorców na zdobyte prawa robotników, tj. na 8-godzinny czas pracy, angielską sobotę, na urlopy i na ubezpieczenie społeczne. I na odparcie zamachów, robotnik i robotnica winni żyć zawsze w zgodzie i trzymać się solidarnie. Następnie zabrał głos kol. Czernicki, który udowodnił dobroć swoich zarządzeń, będąc zastępcą przewodniczącego, bo kryła się w tem dobra intencja, i pomimo, że wskutek niezrozumienia jego intencji on ustępuje z zarządu organizacji, jednak w Kółku zabawowym i kasie pożyczkowej, opartej na odrębnych statutach, będzie nadal pracował, aby z biegiem czasu przekonać członków o jej potrzebie. W końcu zabrał głos W. Winiarski, który zaznaczył, że ci sami, którzy narzekali, że organizacja śpi, nie urządza zabaw, ci sami wydrwiwają Kółko zabawowe.

Do punktu sprawa waloryzacji plac, zabrał głos kol. Drewniak. Wykazując cyfrowo, jak płace w złotych polskich winne wyglądać, wezwał członków, aby przy przeliczaniu z marek na złote bardzo uważali. Przedstawił on płace przedwojenne, a mianowicie: Wypisaniec przed wojną miał 20 kor., obecnie o 50% więcej, wskutek podrożenia artykułów spożywczych o taki procent, należy więc żądać 30 złp. II. kat.: Ukwalifikowani pobierali 28 kor., obecnie należy im się 48 złp. Płace robotnic: I.: uczenica pobierała 7 kor., obecnie winna pobierać 10 złp. 50 gr., II. kat.: Przeciętka 13 kor., obecnie winna pobierać 19 złp. 50 gr., III. kat.: Ukwalifikowana 16 kor., obecnie 24 złp., IV. kat.: Maszynierki i szyjące prywatną robotę 18 kor., obecnie 27 złp. W końcu zaznacza, że w sprawie tych regulacji plac, zdaje się, trzeba będzie staczać walki, a winą jest, czy to zarządu, czy poszczególnych pracowników, że w sierpniu r. 1923 na postawione żądania 160% przy dobrej postawie ze strony robotników i robotnic a także zarządu można było osiągnąć 100%, na co majstrowie byli przygotowani. Kol. Piechociński w swoim przemówieniu złożył winę na pracownię Ossolineum, że tam się pospieszili i zgodzili się na 60% a za ich przykładem poszła pracownia „Grafja”, gdyż wobec rozbicia się kom. cennikowej z grona przedsiębiorców innego wyjścia nie widzieli.

Punkt IV. Wybory. Kol. W. Winiarski odczytał powody rezygnacji zastępcy przewodniczącego z części wydziału, na których miejsce zostali wybrani do wydziału: kol. Karpiński, Gorzelany, Tomaszewski, Jaworski, Helena Horbaczevska, Marja Dudziakówna, Anna Krakowiecka; zastępcy: Gołębiowska, Czarnecka, Karo, Potorejko, Starzewski, Dudkiewicz i Janicka.

Przy wnioskach zabrał głos kol. Drewniak, przypominając, że lista członków, mających brać udział w jubileuszu, zostanie zamknięta z końcem lipca. Członkowie żeńscy mają złożyć po 10 milionów a mężczy 20 milionów.

Z powodu wyczerpanego porządku dziennego, przewodniczący zamknął zgromadzenie o godz. 1½ popołudniu.

M. Dudziakówna,
sekretarz.

A. Drewniak,
przew.

FUNDUSZ INWALIDOWY DLA PERSONALU POMOCNICZEGO

Sprawa założenia funduszu inwalidowego dla członków lwowskiego Stowarzyszenia Personalu pomocniczego datuje się od dawna. Lecz dopiero teraz zaczyna ona przybierać formy konkretne.

W tej specjalnie sprawie odbyło się dnia 20 czerwca 1924, o godz. 7 wieczorem, Nadzwyczajne Zgromadzenie Sekcji personalu pomocniczego. Obecnych było 98 członków. Przewodniczył tow. Kruszelnicki, sekretarz tow. Czmił.

Referat w sprawie założenia funduszu inwalidowego dla personalu pomocniczego wygłosił kol. Maćkowska Konstancy, który też przedstawił następujący

Regulamin Funduszu inwalidowego:

a) Jako inwalida uznany będzie ów członek, który zupełnie do pracy w drukarni lub też odlewni jest niezdolny.

b) Członkowie, którzy przeszli do innego zawodu, muszą wykazać także swą niezdolność do pracy i w tym zawodzie.

Stała niezdolność do pracy musi być świadectwem lekarskim udowodniona i przez uchwałę Wydziału Stowarzyszenia uznana. Wybór lekarza pozostawiony jest Wydziałowi Stowarzyszenia, któremu też we wątpliwych wypadkach przysługuje prawo zasięgnięcia opinii drugiego lekarza.

Jeżeli stała niezdolność do pracy stwierdzoną została u chorego lub po wyleczeniu u okaleczonego, — tedy następuje wstrzymanie pobierania zapomogi dla chorych. Jeśli taki członek jest już uprawniony do pobierania zapomogi dla inwalidów, to przenosi się go w stan inwalidowy.

Prawo do inwalidowego mają tylko ci członkowie, którzy najmniej 260 wkładek regularnie opłacali do I kategorii.

Zapomogi inwalidowe dzielą się na 3 klasy:

a) Członek, który opłacił 1.040 wkładek do I kategorii ma prawo do zapomogi równąjącej się zapomogdzie dla bezrobotnych I kategorii.

b) Członek, który opłacił 520 wkładek do I kategorii ma prawo do zapomogi równąjącej się połowie zapomogi dla bezrobotnych I kategorii.

c) Członek, który opłacił 260 wkładek do I kategorii, ma prawo do zapomogi równąjącej się czwartej części zapomogi dla bezrobotnych I kategorii.

Udowodniona jako rozmyślnie spowodowana stała niezdolność do pracy nie uprawnia do zapomogi.

Członek, który z powodu podszego wieku żadnej pracy otrzymać nie może, a wykaże, że bez przerwy zapłacił 1560 wkładek, uznany będzie inwalidą i na żądanie jego zapomoga tygodniowa tak długo wypłacana mu będzie, dopóki nie uzyska pracy.

Zapomogę wypłaca się tygodniowo z dołu inwalidzie do rąk jego lub uprawnionej przez niego osobie. Aresztu na tę zapomogę nigdy położyć nie można.

Miejsce pobytu inwalidy może być tylko w takiej miejscowości, gdzie Stowarzyszenie jest w możności mieć nad nim przeprowadzania stałej lub dorywczej kontroli.

Udzielenie odprawy inwalidzie nie może mieć miejsca.

Inwalidą uwolniony jest od płacenia wszelkich wkładek, przeto niema

też prawa do pobierania zapomogi dla chorych.

Na wypadek śmierci inwalidy, pozostali po nim mają prawo podjąć odprawę pośmiertną.

Jeżeli inwalida przez przejście do innego zawodu, uzyska zarobek, przewyższający połowę miejscowego minimum, to ustaje na ten czas jego prawo do pobierania zapomogi i członek taki obowiązany jest w tym czasie płacić wkładki.

*

Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos tow. Czmił, Szulc, Kruszelnicki, Kizłyk, Grabowska, Babiarz, Żminkowski, Rak i wielu innych, został powyższy projekt jednogłośnie przyjęty.

Prócz sprawy funduszu inwalidowego, Zgromadzenie załatwiło jeszcze następujące sprawy:

Wkładka z dniem 30 czerwca b.r. wynosi dla I kat. 2 zł. 50 gr., dla II kat. 1 zł. 11 gr.

Na wniosek tow. Kizłyka, Zgromadzenie wyraziło najwyższe uznanie tow. Kubickiemu za dotychczasową jego działalność dla Sekcji.

W miejsce ustępujących 2 członków Zarządu, wybrano tow. Wasserman i Żminkowskiego.

X KONGRES LITOGRAFÓW

W dniach 27, 28 i 29 września 1923 r. odbył się w Lucernie X Międzynarodowy Kongres lito- i chemigrafów.

Z przysłanego nam niedawno sprawozdania podajemy tu niektóre daty. I tak:

W kongresie brali udział delegaci Belgji, Niemiec, Anglii, Francji, Holandji, Włoch, Austrii, Szwecji, Szwajcarii i Czechosłowacji, następnie członkowie Komitetu wykonawczego, a jako goście byli obecni m. i. przedstawiciele Międzynarodowego Związku drukarzy Verdan i Międzynarodowego Związku introligatorów Hochstrasser.

Na porządku dziennym kongresu, prócz punktów sprawozdawczych, był referat kol. Herbsta z Berlina: „Rozwój techniki w przemyśle graficznym”, wnioski pojedynczych związków, przyjęcie statutu Międzynarodowego Związku lito- i chemigrafów jakoteż pokrewnych zawodów, wybory sekretarza i t. d.

W zawodzie litograficznym pracowało dnia 31 grudnia 1923 robotników: w Anglii 10.808, Niemczech 18.676, Austrii 4630, Belgji 1242, Danji 650, Finlandji 209, Francji 600, na Węgrzech 416, Holandji 1437, Włoszech 2414, Luksemburgu 7, Norwegii 541, Rumunii 38, Szwecji 707, Szwajcarii 907, Czechosłowacji 652 i Jugosławji 145.

Z protokołu z obrad dowiadujemy się, że Związek w Polsce miał przystąpić do Międzynarodowego Sekretariatu litografów z dniem 1 stycznia 1924 r.

Przyjęto nowy statut Związku, obowiązujący z dniem 1 stycznia 1924.

Na siedzibę Międzynarodowego Sekretariatu przeznaczono nadal Brukselę, a sekretarzem wybrano ponownie kol. Poelsa.

Do Międzynarodowego Sekretariatu (adres: François Poels, Bruxelles, Belgique, 65, rue du Midi) należą następujące Związki:

Austria — Oesterreichischer Sene-felder-Bund: 25-I, Zieglergasse, Wien VIII.

Belgia — Centrale des Travailleurs du Livre de Belgique: Maison Syndicale, 8, rue Joseph-Stevens, Bruxelles.

Bułgaria — Bułgarski Związek typografów: Gregor Danoff, Nischka, 15, Sofia.

Dania — Dansk Litografisk Forbund: Larlelejestrate, 1, Kopenhagen.

Niemcy — Verband der Lithographen, Steindrucker und verwandten Berufe: Elsässerstrasse, 86-88 III, Berlin, 24.

Anglia — Drukarze na kamieniu: The Amalgamated Society of Lithographic Printers of Great Britain and Ireland, Campfield Chambers: 312, Deansgate, Manchester. — Lito- i chemigrafi: Amalgamated Society of Lithographic Artists, Designers, Engravers and Process Workers: 54, Doughty street, London W. C. I.

Finlandja — Finska Bokarbetare Forbundet: Stora Robertsgatan, 7, Helsingfors.

Francja — Fédération française des Travailleurs du Livre et du Papier: 62, rue Saint-Antoine, Paris (IVe).

Węgry — Ungarländischer Senefelder-Verein: Damjanick-utca, 51, Budapest VII.

Holandja — Nederlansche Lito- Foto- en Chemigrafenbond: Alberdingsk-Thijmstraat, 5, Amsterdam.

Włochy — Federazione Italiana dei Litografi. — Camera del Lavoro: Via M. Ganti, 17, Milano.

Luksemburg — Barthélemy Barbel, 50, rue du Nord, Bonnevoie-Luxembourg.

Norwegja — Norsk Litografisk Forbund: Swingsgade, 40, Christiania.

Polska — Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce: Bednarska, 24, Warszawa.

Rumunja — Verband der graphischen Arbeiter Rumäniens: Prata Urirei, 9 (Arbeiterheim), Cluj.

Szwecja — Internationella Litografiska Förbundet i Sverige: Klara Vestra Kyrkagata, 12, 2 tr., Stockholm.

Szwajcaria — Schweizerischer Lithographenbund: Beaumontweg, 19, Bern.

Hiszpanja — Federacion Nacional de Obreros Lithografos y Similares: Piamonte, 2, Casa del Pueblo, Madrid.

Czechosłowacja — Graficka Beseda: Hyberniska, 7, Prag II.

Jugosławia — Savez Graficka Radnika-ca Jugoslavije: Primorska ul. 2, Zagreb (Agram).

Organami pojedynczych Związków są:

Anglia — „Vierteljährliche und halbjährliche Berichte”.

Niemcy — „Die graphische Presse” i „Jugendblatt”.

Austria — „Die graphischen Nachrichten”.

Belgia — „L'Ouvrier des Artsgraphiques”.

Francja — „L'Imprimerie française”.

Węgry — „Litografia”.

Włochy — „Il Litografo”.

Holandja — „De grafische Pers”.

Szwecja — „Grafia”.

Szwajcaria — „Senefelder”.

Czechosłowacja — „Gutenberg” i „Grafik”.

Rumunja — „Typograph”.

Jugosławia — „Graficki Radnik”.

ZMARLI

Wilhelm Zuckermandel, właściciel druk. i księgarni w Złoczowie, zmarł w maju 1924 r. Zmarły był jednym z przedsiębiorczych wydawców w Galicji, a wydawana przez niego „Biblioteka powszechna” cieszyła się wielką popularnością. Otworzywszy księgarnię w Złoczowie, wziął się on niebawem do założenia drukarni a pierw-

szymi jej pracownikami byli m. i. kol. Osiński Feliks i maszynista, dziś nie żyjący już, Bielecki.

Z ŻYCIA W ORGANIZACJI

LWÓW

Protokół z konstytuującego posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”, odbytego dnia 6. czerwca 1924 r. — Obecni wszyscy członkowie starego i nowego Wydziału i delegaci Personalu Pomocniczego. — Przewodniczący kol. Kubicki wita nowy Wydział i życzy mu owocnej pracy, zaznaczając, że ustępujący Wydział oddaje agendy nowemu Wydziałowi bez cienia zawiści i uprzedzenia. — Ustępującego przewodniczącego żegna kol. Kusiak, dziękując za życzenia i oświadczając, iż za cel będzie miał dobro organizacji i siły swoje poświęci dla dobra ogółu. — Kol. Buniak nawołuje do harmonijnej i owocnej współpracy ustępujących członków Wydziału z nowymi członkami tegoż. — Delegaci Personalu Pomocniczego tow. Kruszelnicki, Langerówna i Kizlyk dziękują ustępującemu Wydziałowi za pracę i wręczają kol. Kubickiemu upominek. — Poopuszczeniu posiedzenia przez członków starego Wydziału, pod przewodnictwem kol. Kusiaka ukonstytuował się Wydział następująco: zast. sekr. kol. Dudziński K.; zast. skarbnika kol. Schulz Klem.; Biuro Pośredn. Pracy: kol. Moszyński Z.; Kom. Biura Pośredn. Pracy kol.: Chejfec L., Martyn Al., Schulz L.; Kom. cennik kol.: Kusiak A., Szczeciński St., Schultz L., Moszyński Z., Riedl J.; do Komitetu red. „Ogniska” kol.: Kusiak, Karasiński, Szczeciński, z poza Wydziału kol.: Buniak P. i Bober A.; do Pers. Pom. kol. Schulz L.; do Kółka zabaw kol. Dudziński i Martyn. — Kooptowano do Wydziału kol. Maćkówkę Konst. — A. Kusiak, przew., Z. Moszyński, sekretarz.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ognisko” z dnia 11. czerwca b. r. — Obecni wszyscy członkowie Wydziału. — Przewodniczy kol. Kusiak. — Poruszono sprawę trzeciej szczyty w „Kurjerze Lwowskim” i polecono kolegom tam pracującym aby w jak najkrótszym czasie stosunek ten zlikwidowali. — Przewodn. kol. Kusiak odczytuje pismo Komitetu Drukarzy Ukraińskich z podziękowaniem za udział w Świątecznej Akademii w cześć 350 rocznicy pojawienia się pierwszej książki ukraińskiej. — Następnie odczytuje list z Drohobycza, w którym koledzy tamtejsi przesyłają staremu Wydziałowi podziękowanie za pracę dotychczasową, a nowemu życzą pomyślności. — Uchwalono wypłacać zapomogę sierocą Oldze Koszulińskiej, do lat 14. — Przyznano zapomogę na czas wyjazdu kol.: Błażkowi Fr., Dziobie K., Gojowiczowskiemu Stan., Kryłowskiemu J., Kuźmińskiemu T., Lewinowi, Mikusowi J., Panasowi Al. — Zapomogę nadzwyczajną przyznano kol. Reimanowi T. — Podwyższono wkładkę do Stow. Zapomogowego z 5-ciu na 10 groszy od członka Stow. — Ze względów regulaminowych, odmówiono zapomogę nadzwyczajną kol. Safalowi, zamieszkałemu w Stryju. — Na pismo kol. bezkondycyjnych z prośbą o podwyższenie zapomogi nadzwyczajnej, uchwalono podnieść takową do wysokości zapomogi statutowej. — Przyjęto do Stow. kol. Nowiego L. z nadplaceniem wkładek, Benrada Gustawa jako nowego członka, — obu wpisano na listę bezkondycyjnych. — Ustępującemu przewodniczącemu, kol. Kubickiemu, uchwalono wypowiedzieć z dniem 12. czerwca posadę funkcyjarszą na sześć tygodni, prócz urlopu dwutygodniowego. Kol. Kusiak oświadcza, iż o posadę tę nie kompetuje, a najbliższemu Waln. Zgrom. przedstawi wniosek o zniesienie uchwały (z dn. 26/6 1922) wprowadzającej posadę płatnego funkcyjarsza w osobie każdorazowego przewodniczącego. — Kol. Nowakowski J. cofnął swoją rezygnację wniesioną na Rocznej Walnym Zgromadzeniu, mając na względzie dobro organizacji. — Do Komitetu mającego opracować statut i regulamin, wybrano kol.: Kusiaka, Moszyńskiego, Buniaka, Karasińskiego, Maćkówkę, Niemczewskiego i Rosińskiego. — Przedstawiony przez kol. Niemczewskiego projekt funduszu wdowiego poruczono Kom. statutowemu do rozpatrzenia i opracowania. — Uchwalono pobierać tygodniowo 2 grosze od jednej książki wypożyczonej z biblioteki Stow., po czterech tygodniach podwójnie za każdą przetrzymaną książkę. — Po poruszeniu kilku spraw organizacyjnych, obrady skończono o godz. 11 w nocy. — A. Kusiak, przew., Z. Moszyński, sekretarz.

Wyciąg z protokołów posiedzeń i zgromadzeń Sekcji personalu pomocniczego. Na Nadzw. Walnym Zgromadzeniu, odbytem dnia 16. maja b. r., wybrano następujący Wydział Sekcji: Kruszelnicki przew., Grabowska zast., Czmił sekretarz, Maćkówka skarbnik, Langerówna bibliotekarka, członkowie

Wydziału: Zuckerberg, Lisicki, Pamula, Kizlyk, zast.: Bobowicz, Rak, Kom. rewizyjna: Lerner, Zabratyńska, Kozak. — Prowadzenie Biura pośrednictwa pracy powierzono tow. Grabowskiej, a ochronę praw członków tow. Maćkówce. — Polecono Wydziałowi przyjść w najkrótszym czasie do Zgromadzenia z opracowanym wnioskiem stworzenia funduszu inwalidowego i sierociego.

Na posiedzeniu Wydziału dnia 16. maja b. r. podwyższono zapomogi zwyczajne do 12,000.000 mp., zapomogi nadzwyczajne do 9,000.000 mp tygodniowo w I. kategorii, zaś w II. kat. na 6,000.000 mp, tak dla chorych jak i bezrobotnych. — Do Komisji dla opracowania regulaminu funduszu inwalidowego i sierociego wybrano tow.: Maćkówkę, Grabowską i Pamulę.

Na posiedzeniu Wydziału dnia 28. maja po obszernej dyskusji zgodzono się na założenie funduszu inwalidowego i sierociego i polecono komisji opracować odpowiedni regulamin. — Ścisłszemu Zarządowi polecono załatwić sprawę ponownego przyjęcia do Sekcji tow.: J. Pańkiewicz, H. Pańkiewicz i St. Kotylaka. — Zarządowi polecono zbadać anormalne stosunki w niektórych drukarniach. — J. Kruszelnicki, przew., Wł. Czmił, sekretarz.

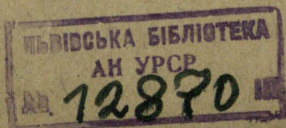
Protokół z dorocznego Walnego Zgromadzenia Klubu sportowego „Grafika” we Lwowie, odbytego w dniu 22 maja 1924. — Protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia przyjęto do wiadomości. — Sprawozdanie z działalności Klubu zdał przewodniczący kol. Niemczewski, wskazując piękne wyniki pracy w pierwszym roku istnienia Klubu, chociaż, z powodu wielkiej ilości bezkondycyjnych kolegów, nie mogło być większego zainteresowania. W pracy i rozwoju Sekcji sportowej przychodził z pomocą tak moralną jak i z materialną Wydział „Ogniska”, jak również „Kółko zabawowe”, za co Zgromadzenie wyraża serdeczne podziękowanie. — Skarbnik kol. Czolowski zdał sprawozdanie kasowe, a na wniosek komisji skonstruującej Zgromadzenie uchwalilo absolutorium tak Wydziałowi, jakoteż skarbnikowi. — Do nowego Wydziału zostali wybrani przez aklamację kol.: Martyn Aleksander przewodniczącym, Gulicz Edward zast. przew., Buffi Stefan sekretarzem, Czolowski Kazimierz skarbnikiem; członkami Wydziału: Kwaśniewski Stefan, Zieliński Kazimierz, Fiedler Antoni, Boltok Jan; zast.: Bernadiuk Julian, Marciniak Michał; do Komisji skonstruującej: Mykitka Stefan i Pańczyszyn Stefan; Sąd polubowny: Ringel Leonard i Batorzyński Michał. — Przy wnioskach członków kol. Martyn podniósł potrzebę przystąpienia „Grafiki” do L. Z. O. P. N., a po dyskusji w tej sprawie Zgromadzenie poleciło ścisłszemu Zarządowi załatwienie przystąpienia do Związku O. P. N. w charakterze członka nadzwyczajnego. — Pozaomawiano sprawę zakupu inwentarza i sprawę boiska. — Niemczewski, przew., Buffi, sekr.

Protokół z posiedzenia Wydziału Związku introligatorów odbytego dnia 1. czerwca 1924 r. o godz. 11 rano z porządkiem dziennym: 1) Ukonstytuowanie się Wydziału, 2) Wybór ścisłej komisji cennikowej, 3) Sprawa waloryzacji plac, 4) Sprawa pracowni Terleckiego. — Zastępcą przewodniczącego wybrano kol. Karpińskiego, sekretarką kol. Dudziakówną, skarbniką kol. Krakowiecką, bibliotekarzem kol. Gorzylana. — Do komisji cennikowej zostali wybrani kol.: Drewniak, Karpiński, Dudziakówna, Krakowiecka. — Kol. Drewniak przedłożył swój projekt, jak w obecnym czasie winno się regulować place, ze względu na to, iż minął czas, kiedy regulowało się place co dwa tygodnie, a te place, jakie obecnie ustali się, będą na dłuższy okres czasu. Na wniosek kol. Karpińskiego uchwalono uprosić kol. Drewniaka, aby cały cennik wypracował i przedłożył go, komisji do rozpatrzenia. — Uchwalono zawezwać z pracowni p. Terleckiego tych, którzy pracowali i pracują tam, aby można wydać sąd, po której stronie leży wina. — A. Drewniak, przew., Dudziakówna, sekretarka.

PRZEMYSŁ

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii Stow. „Ognisko” w Przemyślu, odbytego dnia 17 maja 1924. — Ostatni protokół po odczytaniu przyjęto do wiadomości. — Z powodu rezygnacji kol. Mikruty, przewodniczy kol. Pikulski. Załatwiono sprawę zakupu kilku książek do biblioteki, które wraz z oprawą kosztują 93,250.000 mp. — Uchwalono rezygnacji kol. Mikruty nie przyjąć i zawiadomić go o tem odpowiednim pismem. — Ustną rezygnację zgłosili kol. Morejko i Madejski. — Sprawę przyjęcia nowego ucznia do oficyny p. Łazora, poruczono kol. Pikulskiemu do załatwienia przez Gł. Zarząd we Lwowie. — Na listę bezkondycyjnych zgłosił się Edmund Szerszeń, maszynista, z dniem 4 maja b. r.

CENA EGZEMPLARZA 500.000 MAREK



OGNIŚKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 16
L. STOW. „OGNIŚKO” NIE
PRZYJMUJE SIĘ REKOPISÓW, NIE
ZWRACA REKLAMACJE NIEODPŁACZONYCH
WARTOŚCI I ODOPŁATY POŁTOWEJ

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

OSMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY ZAGROŻONY

Walka o zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy ma swoją historię. Na wszystkich zgromadzeniach pierwszomajowych od roku 1890 podnoszono postulat ten w świecie całym.

Stopniowo zmniejszano dzień pracy, który trwał od 10 do 12 a nawet 14 godzin, na coraz to mniejszą ilość godzin, aż doprowadzono do 8^{1/2}, a najdłuższy dzień pracy trwał 10 godzin dziennie.

Po wybuchu wojny światowej, wobec powołania klasy pracującej w szeregi wojskowe, pozostali, niezdolni do służby wojskowej robotnicy, zmuszeni byli pracować najmniej 10 godzin dziennie a nawet 12 (nie mówimy tu o drukarzach).

Dopiero rewolucja światowa położyła kres nadużyciom fabrykantów i kapitalistów międzynarodowych. Rządy robotniczo-chłopskie w Socjalistycznej Republice Sowieckiej zaprowadziły ośmiogodzinny dzień pracy na całym obszarze tychże Republik.

W Polsce dekret rządu Moraczewskiego ogłosił również ośmiogodzinny czas pracy. Pozostałe republiki i państwa na Zachodzie Europy na wyścigi spieszyły uczynić to samo i czyniły to, bo zlekły się rewolucyjnego proletariatu, który domagał się zaprowadzenia ośmiogodzinnego czasu pracy.

Lecz gdy chwila trwogi minęła, rządy republik i państw poczęły żałować swoich słabości w chwili trwogi. Kapitalizm, w którego rękach spoczywają wielkie przedsiębiorstwa fabryczne i kopalniane, rozpoczął przez płatną prasę swoją, pozostającą na ich usługach, nagonkę na ośmiogodzinny dzień pracy.

Używano różnych argumentów. Jedne pisma szarżowały interesem narodowym, inne religijnym, inne wreszcie społecznym. W imię tych więc interesów nawoływano do przedłużenia dnia pracy, chociażby „tylko” o dwie godziny dziennie.

Byliśmy świadkami wpływów kapitalistycznych na rząd w Polsce, gdy minister skarbu Michalski uzależnił pozostanie swoje w rządzie od noweli do ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy, mocą której w pewnych przedsiębiorstwach czas pracy mógł być dłuższy.

Świeżo mamy w pamięci zamach rządu na ośmiogodzinny czas pracy w kolejnictwie. Jak również nie możemy zapomnieć zgody ministra pracy Darowskiego na przedłużenie czasu pracy w Polsce.

Te wszystkie knowania kapitalistycznych fabrykantów i członków rządu polskiego miały na celu powolne urabianie opinii publicznej w kierunku wykazania zgubnych skutków dla państwa polskiego 8-godzinnego dnia pracy.

Klasa pracująca godnie odpowiadała na te wszystkie zamachy na swoją zdobycz klasową. Posypały się prote-

sty i rezolucje wiecowe, które wskazywały, iż proletariatu nie pozwoli odebrać sobie swojej zdobyczy. Ze w obronie ośmiogodzinnego dnia pracy chętnie złoży krew a nawet życie swoje w ofierze.

Hydra kapitalistyczno-fabrykancka przycichła, lecz nie zamilkła. Czekala chwili spokojnej, a przychylnej, by tem silniej rzucić się na zdobycz klasy pracującej.

Długo nie czekała. Bo oto w sąsiednim państwie, pozostającym ciągle pod wpływem kapitalistów i fabrykantów, rząd zaprowadził 10-godzinny czas pracy w górnictwie.

Po czynie tym odżyła reakcja kapitalistyczno-fabrykancka w Polsce, posiadająca opiekunów w sferach rządowych.

Rząd polski ogłosił 10-godzinny czas pracy na Górnym Śląsku dla hut.

Złamanie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy ze strony rządu polskiego stało się faktem dokonany.

Ale pozostali jeszcze robotnicy. Ci przecież mają głos ostateczny. Nie pozostali oni biernymi świadkami macherstw kapitalistyczno-fabrykanckich usankcjonowanych przez rządy. Wybuch strejk, którego jesteśmy świadkami, w obronie 8-godz. dnia pracy. Strejk w hutach i kopalniach.

Właściciele kopalń, w odpowiedzi na strejk — zatapiają kopalnie, ten prawdziwy majątek narodowy każdego państwa, posiadającego kopalnie.

Rząd patrzy na to. Gina pod wpływem zalewu wodą kopalnie, a na powierzchni ziemi gina, przymierając głodem, górnicy. A mafia kapitalistyczna wyje z radości, że przecież postawiła na swoim.

Spodziewać się należy, iż reszta kapitalistycznych fabrykantów w Polsce pójdzie za przykładem swoich braci śląskich i dla obrony ich zdobyczy będzie całą siłą domagała się wprowadzenia 10-godzinnego dnia pracy — we wszystkich przedsiębiorstwach w całym państwie.

Dlatego wszyscy robotnicy na obszarze Polski się znajdujący muszą podnieść energiczny głos protestu i bacznie mieć oko na najbliższą przyszłość.

Nie możemy pozwolić, by garstka fabrykantów i przedsiębiorców kpiła sobie z postulatów klasy robotniczej, w obronie których polała się niejednokrotnie krew robotnicza.

Walka o utrzymanie ośmiogodzinnego dnia pracy musi skończyć się zwycięstwem robotników.

Niech żyje ośmiogodzinny dzień pracy!

Adam Bober

Wszelką korespondencję, dotyczącą spraw Stow. „Ogniska”, wysyłać należy na adres: Stow. „Ognisko”, Lwów, Piekarska 18.

Lokal „Ogniska” otwarty rano od godz. 10—12 (z wyjątkiem piątku i soboty), popołudniu od godz. 6—8, w niedziele i święta od 10—12 w poł.

10 ROCZNICA

Dnia 28 lipca minęło 10 lat od wybuchu wielkiej wojny światowej. Wszystkim nam w pamięci tkwi jeszcze ten dzień, kiedy oderwano nas od kaszty i maszyny, ażeby bronić całości „ojczyzny” i zdobywać sławę dla cesarza.

A po dniu tym nastąpił cały szereg dni, miesięcy i lat niedoli robotnika.

Prawda, zwały się w czasie tym trony, legły w gruzach stare przywileje, zmieniło się oblicze Europy, powstawały, jak feniks z popiołu, nowe państwa.

Lecz ile to krwi kosztowało, ile życia zginęło, ile łez przelało się, ile kalek, wdów i sierót pozostało! Dziś, po tej strasznej rzezi ludzkiej przynajmniej każdy, trochę tylko myślący, człowiek, że za cenę tego życia i energii ludzkiej straconej, za te olbrzymie sumy pieniędzy — przy dobrej woli można było stworzyć naprawdę raj na ziemi!

Bo czy stwarzanie granic nowych musi pociągać za sobą aż taką masę ofiar? Czyż drogą pokojową i samooznaczeniem narodów nie można dojść do tego samego rezultatu?

Nam, robotnikom, którym rzeź światowa, prócz dalszej niewoli kapitalistycznej, niczego nie przyniosła — 10-ta rocznica jej wybuchu dała aż nazbyt wiele nauki. My, robotnicy, dążymy i dążyć będziemy do zmiany ustroju dzisiejszego na taki, w którym zapanowałaby prawda i sprawiedliwość — a wtedy dopiero uniknie się masowej rzezi ludzkiej!

Do dnia dzisiejszego odczuwamy i długo jeszcze odczuwać będziemy straszne skutki wojny.

Ciężkie położenie ekonomiczne, a z niem zastój w przemyśle, brak pracy i odpowiednich do życia zarobków — oto także skutki wojny!

I razem z proletariatem świata całego, który urządza manifestacje przeciwwojenne i my, robotnicy graficzni, wołamy:

— Wojna wojnie!

PRZED VI ZJAZDEM DRUKARZY W POLSCE

W dniach 7 i 8 września odbędzie się w Warszawie VI z rzędu Zjazd drukarzy w Polsce.

Tegoroczny Zjazd ma dla nas, pracowników książki, szczególne znaczenie. Na porządku dziennym Zjazdu postawione są sprawy, które nas bardzo żywo obchodzą. Muszą one zostać ostatecznie uchwalone i przeprowadzone, gdyż od nich przeważnie zależeć będzie dalszy rozwój zawodowego Związku pracowników drukarskich i pokrewnych zawodów.

Do spraw tych należą: 1. Kasa pomocowa dla chorych, podróżnych, inwalidów, wdów, sierót i przesiedlających się; 2. Cennik ogólnopanstwowy.

ЛІТЕРАТУРНА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
12870

Przepraszam!

Przepraszam! nakład drugi

Sprawa zaprowadzenia zapomóg w powyższych działach, na wzór Związków zachodnio-europejskich, nie jest sprawą nową na Zjazdach naszych. Poruszoną była ona na jednym z ostatnich Zjazdów przez delegatów lwowskich.

Kolega Żydaczewski, ówczesny przedstawiciel organizacji lwowskiej, zgłosił wówczas wniosek na Zjeździe zaprowadzenia tych wszystkich działów zapomogowych, które istniały w Związku austriackim i należycie wniosek ten uzasadnił. Znalazł jednak bardzo silny sprzeciw prawie całego Zjazdu, z wyjątkiem delegatów lwowskich. Zjazd stanął wówczas na stanowisku, że wszelkie ubezpieczenia społeczne, zawierające się we wniosku kol. Żydaczewskiego, muszą być i będą przeprowadzone przez rząd, a Związek winien ograniczyć swoją działalność tylko do walki klasowej, ograniczając się jedynie do przeprowadzenia i ulepszenia istniejących umów cennikowych, ponosząc w razie potrzeby kosztów walk strejkowych.

Stanowisko Zjazdu wówczas było racjonalne. Bo któż, jeśli nie rząd, winien był zająć się wprowadzeniem w najszerzych rozmiarach ubezpieczenia społecznego szerokich warstw robotniczych?

Ale rzeczywistość i doświadczenie lat ostatnich przekonały Zarząd Związku, że wówczas Zjazd za idealnie pojął rolę państwa w stosunku do robotników.

Od upływu ówczesnego Zjazdu do dnia dzisiejszego, rząd polski nie przeprowadził ani jednej ustawy społecznej, zabezpieczającej robotnikom był dla inwalidów, wdów i sierót po zmarłych robotnikach. Kasy chorych istniały — więc nie jest to zasługą rządu, iż przeprowadził ustawę o Kasach chorych, bo musiał to uczynić.

Wprawdzie zdobył się rząd, pod naciskiem robotników i pod wskazaniem chwili, na ustawę o zapomogach dla bezrobotnych, ale jest ona tak niedostateczną, że jeszcze wiele upłynie wody, zanim stanie się ona naprawdę idealną.

Wobec tego Zarząd Związku, stawiając sprawę powyższych działów zapomogowych na porządku dziennym Zjazdu, rozumiał, iż Związki zawodowe muszą same na razie zająć się przeprowadzeniem w swoim zakresie ubezpieczenia społecznego swoich członków, gdyż na krok podobny ze strony rządu zbyt długo należałoby wyczekiwać.

Dlatego Zarząd Związku dobrze uczynił, wprowadzając odrzucony już raz wniosek delegatów lwowskich. Doświadczenie bowiem uczy, iż Związek zawodowy, posiadający te wszystkie działy zapomóg, staje się temsamem silnym i przyciągającym. Daje swoim członkom to, co rząd im odmawia, a taka działalność Związku jest i musi być wielce organizacyjną.

Robotnik, mając do wyboru między Związkiem czysto klasowym a Związkiem klasowo-społecznym, wybiera zawsze ten ostatni. Bo życie wskazuje mu, iż tylko w takim Związku, w którym znachodzi on za życia swojego ostoję na wypadek choroby, bezrobocia lub niezdolności do pracy, a po śmierci jego pozostała wdowa czy dzieci znajdują należyłą opiekę, że tylko w takim Związku jest jego miejsce.

Drugą sprawą, bardzo ważną, to sprawa cennika ogólnokrajowego. Sprawa ta ciągnie się od początku istnienia Związku, omawianą była na wszystkich

dotychczasowych Zjazdach, lecz dotąd nie została załatwioną.

Zbędne byłoby dodawać, iż sprawa cennika ogólnokrajowego jest dla nas pierwszorzędnej wagi.

Brak takiego cennika odczuwamy wszyscy. Stworzyły się bowiem tak śmieszne sytuacje, że na przykład jedno miasto pobiera o 50 proc. a nawet i mniej od drugiego miasta płacy tygodniowej, mimo, iż warunki życiowe prawie wcale się tam nie różnią.

Przeprowadzenie cennika ogólnopństwowego napotka bezsprzecznie na wielką opozycję strony drugiej, t. j. przedsiębiorców. Nie może to skończyć się na naszej woli i chęci posiadania takiego cennika. Wolę i chęć musimy także zdobyć na przedsiębiorcach, którzy teraz, złączeni w jednej organizacji, popieranej przez „Lewianta”, będą starali się temu wszelkimi sposobami sprzeciwić się. Musimy pamiętać, że o cennik ogólnokrajowy przyjdzie nam stoczyć ciężką walkę, lecz od niej nie wolno nam ustąpić. Zjazd musi obmyśleć środki i sposoby dla zwycięskiego przeprowadzenia tej walki, która zadecyduje o dalszym rozwoju naszego Związku.

By to się stało, życzyć sobie musimy, by na gruncie Warszawy przeprowadzono ostateczne połączenie się odrębnych organizacji drukarskich. Zjazd nie tylko może się nad tem zastanowić, ale wprost musi to przeprowadzić, chociażby poszczególne jednostki, stojące na czele Związku, czy tych organizacji, miały ze stanowiska swojego ustąpić. Dla ogólnego dobra sprawy jest to nie tylko wskazaniem, ale wprost koniecznym.

Gdy połączenie takie nastąpi faktycznie, możemy być pewni, iż sprawa cennika ogólnokrajowego temsamem znajdzie się na zupełnie pewnej i dobrej drodze.

Uchwalenie zaś zaprowadzenia świadczeń na wypadek choroby, niezdolności i t. d. będzie tylko cementem, który tak zespoli wszystkich pracowników graficznych w jednym Związku, iż wszelkie zakusy przedsiębiorców naszych, skierowanych przeciwko nam, o Związek ten się stanowczo rozbija.

VI Zjazdowi życzymy pomyślnych wyników obrad!

Mr

KORESPONDENCJA

Mikuliczyn, w lipcu 1924

I.

Po długich przygotowaniach, po niezliczonych łażeniach na policję za „dowodem osobistym”, dalej w poszukiwaniu za monetą — nareszcie wyrwałem się ze Lwowa, z pakietem pod pachą i paliczką w ręce — w góry!

„W góry, w góry, miły bracie, tam swoboda czeka na cię!” — jak powiada poeta.

Kilkunastowagonowy pociąg włókł się — jak zdawało mi się — bardzo powoli. Ja, mieszkaniec Lwiewo grodu, nie mogłem doczekać się tych gór, pośród których znachodzi się i nasz Dom zdrowia!

Dopiero na linii kolejowej Stanisławów-Worochta, poczuwając mniej więcej od Delatyna, poznajesz, miły bracie, piękno przyrody. Pasma za pasmem szczytów gór staje ci przed oczyma — a pociąg, którego lokomotywa sapie, jak potwór jakiś, mknie coraz wyżej i wyżej.

Z bijącym sercem mijasz Dorę, Jaremcze, przejeżdżasz przez most

olbrzymi na Prucie, przez dwa tunele — i stajesz w Dółku!

Nareszcie cel podróży osiągnięty!

Dółek, mały przystanek kolejowy przed samym Mikuliczynem, jest ostatnią stacją dla kuracjuszy Domu zdrowia drukarzy.

Tu, w Dółku, do każdego pociągu zbierają się koledzy z rodzinami — oczekując znajomych i nowin ze Lwowa, bądźto żegnając odjeżdżających. A na czele ich zawsze kroczy jowialny gospodarz Domu zdrowia, kol. B. Żelaszkiewicz, w deszcz, czy pogodę.

*

Budynek Domu zdrowia — to duża willa, leżąca na wzgórku obok traktu głównego, tuż nad Prutem, mająca szereg pokoi i pokoików. Obok niej stoi dom kuchenny.

Dookoła willi przestrzeń wolna, obramowana lasami i górami, na których tu i tam przylepione ubogie chatki mieszkańców tubylczych, Huculów.

Położenie przepiękne. Powietrze znakomite. Kiedyś powstaną tu sanatoria liczne dla ludzi potrzebujących wytchnienia i poratunku zdrowia. Będzie tu drugie Zakopane. Już dziś tu i ówdzie znachodzisz wille, a przydrożne chaty goszczą setki letników, których z dniem każdym coraz więcej przybywa.

Dom zdrowia drukarzy w Mikuliczynie istnieje od lat kilkunastu. Powstał on staraniem kolegów, którzy opodatkowali się na ten cel.

Burza wojenna nie zostawiła w spokoju i Domu naszego. Zniszczono go tak, że w latach powojennych trzeba było przeprowadzać gruntowną restaurację, która pochłonięła bardzo dużo pieniędzy.

Teraz Dom nasz króluje nad innymi i z daleka rzuca się w oczy.

Co roku wprowadza się tu ulepszenia, niewielkie, co prawda, lecz potrzebne i idące naprzeciw dążeniom kolegów, którzy chętnie przyjeżdżają tu z rodzinami na letnie wywczasy.

I właśnie o tych ulepszeniach chciałbym słów kilka powiedzieć, pragnąc wywołać dyskusję na ten temat.

(p)

Z DZIAŁALNOŚCI KÓŁKA ZABAWOWEGO

Protokół z rocznego Walnego Zgromadzenia członków Kółka Zabawowego, odbytego dnia 1 sierpnia 1924 r., przy udziale 30 członków. — Przed otwarciem Zgromadzenia, kol. Burger Jan wystąpił z wnioskiem o odłożenie Walnego Zgromadzenia z powodu niedostatecznej ilości członków, na co przew. kol. Dudziński odpowiedział, że Zgromadzenie otwiera jako powtórnie zwołane. — Przewodniczy kol. K. Dudziński, sekretarzuje kol. K. Preidl. — Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który podpisany został przez kol. K. Kalinowskiego i K. Dobrzańskiego, przystąpiono do sprawozdania z działalności za rok 1923/4.

Wydział odbył w roku sprawozdawczym 9 posiedzeń, urządził 25 przedstawień amatorskich i 5 dla strejkujących, 4 wieczórki, wieczór św. Mikołaja z przedstawieniem dla dzieci, urządzony staraniem pp. Kowalskich, „Gwiazdkę” dla sierót, „Wieczór strejkowy”, 3 kursa tańców, pod kierownictwem nauczyciela p. Damiana Jaworskiego i 2 festyny w ogrodzie stów. „Skała”. — Podnieść należy inicjatywę pp. amatorów i kol. amatorów, którzy nie szczędząc trudu i kosztów, urządzili 2 przedstawienia w Winnikach, z których dochód przeznaczono na zakupno garnituru mebli na scenę — za co Wydział na tem miejscu składa im serdeczne podziękowanie. — Biblioteka Kółka została powiększoną w tym roku o 65 egzemplarzy utworów scenicznych, oprócz tego przepisano i skompletowano zniszczone egzemplarze jak i role.

Staraniem Sekcji Kulturalno-oświatowej utworzony został w lwowskiej Szkole han-

dlowej kurs buchalterji. Kurs ten, dzięki kilku kolegom, a w szczególności kol. Preidlowi, został do końca doprowadzony. Dnia 28 ub. m. odbył się egzamin, do którego po 8-mio miesięcznej pracy zasiadło zaledwie kilku.

Wydział, biorąc pod uwagę zniszczony inwentarz Kółka, starał się, mimo szalonej dewaluacji pieniądza, doprowadzić tenże do porządku. I tak przemalowano wszystkie dekoracje, jedną wolną okolicę i wiele mniejszych rzeczy. Ażeby utrzymać należyty stan tego na przyszłe lata, zrobiono przy pomocy Wydziału Głównego rekwizytornię dla ochrony tychże.

Wydział Kółka Zabawego udzielił w roku bieżącym następujących subwencji:

Dla Sekcji kult.-oświat. tj. „Chóru Drukarzy Lwowskich”	299.73 złp.
Dla Sekcji Personalu pom.	13.— „
Na „Gwiazdkę” dla sierót	22.74 „
Razem	335.47 złp.

Na końcu sprawozdania kol. przew. złożył podziękowanie pp. pryncypałom i dyrektorom za pomoc w urządzaniu przedsięwzięcia, — pp. amatorom i amatorom za współpracę w sezonie ubiegłym, oraz Wydziałowi Głównemu za życzliwe poparcie wszystkich zamierzeń Kółka.

Skarbnik kol. Krzyżanowski Stefan odczytał sprawozdanie kasowe, które przedstawia się następująco:

Przychody	1006.36 złp.
Rozchody	862.16 „

Czysty zysk z r. 1923/4 . . . 144.20 złp.

W dyskusji nad sprawozdaniem kasowym zabrał głos kol. Burger Jan, zapytując skarbnika o niektóre pozycje kasowe. Po udzieleniu odpowiedzi, sprawozdanie przyjęto.

Kol. Budzicki Ant. imieniem komisji rewizyjnej stwierdza, że Komisja znalazła rachunki Kółka, zgodne z alegatami i stawia wniosek o udzielenie absolutorjum skarbnikowi oraz ustępującemu Zarządowi. — Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Po wybraniu komisji-matki, która składała się z kol. Maćkówek, Romańskiego i Bernadiuka, na wniosek tejże wybrano zarząd na rok 1924/5: Przew. kol. Dudziński Karol, zast. kol. Preidl Klemens, sekr. kol. Kwaśniewski Stefan, skarbnik Krzyżanowski Stefan, członkowie Zarządu kol.: Romański Grzegorz, Kalinowski Kazimierz, Zieliński Kazimierz, Durkalec Franc., Winiarski Bronisław, Frączek Jerzy; zast.: Dobrzański Karol, Tekielak Jan, Batorzyński Michał; komisja skontrol. kol.: Lubelski Karol, Budzicki Ant., Kozłowski Franc.

Wniosek ustępującego Wydziału, refer. przez kol. Preidla, w dosłownem brzmieniu: „Poleca się nowowybranemu Zarządowi w jaknajkrótszym czasie połączyć Chór i Kółko Zabawowe w jedną Sekcję po myśli Regulaminu Kółka Zabawowego”, po szczegółowych wywodach kol. Bron. Winiarskiego upadł, nie uzyskawszy większości.

Po wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący, dziękując obecnym za udział, zamknął Zgromadzenie o godz. 9.30.

Klemens Preidl, Karol Dudziński,
sekr. przew.

Z ŻYCIA W ORGANIZACJI

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Głównego Stow. „Ognisko” we Lwowie z dnia 5 sierpnia 1924. — Obecni kol.: Panas, Cheifec, Zamuliński, Musij J., Kowalski L., Szulc Kl., Maćkówek, Rosiński i Dudziński. Przewodniczył kol. Kusyk. — Protokół odczytano i przyjęto. — Kol. przew. Kusyk oświadcza, że interweniował w Kasie chorych w sprawie udzielania dłuższych urlopów dla kolegów, załatwiając sprawę pomyślnie. — Przyjęto do Stow. bez wpisu: kol. Włodzimierza Pietnackiego, ur. 26 stycznia 1905 we Lwowie, wyp. w drukarni Spółki wyd. „Dilo” dnia 28 czerwca 1924 i Kosszelnika Adama, ur. 15 czerwca 1904 we Lwowie, wyp. w drukarni „Słowa Polskiego” dnia 18 czerwca 1924. — Na listę bezkondycyjnych wpisano kol. Rollera Filipa i Wassermann Abrahama. — Przyjęto do wiadomości, że kol. Salz N. ze Złoczowa nie jest zecerem, tylko maszynistą drukarskim. — Filii drohobyckiej przyznano zwrot kosztów za lokal w roku ubiegłym w kwocie 45 zł. — W stan inwalidowy przeniesiono z dniem 3 sierpnia 1924 kol. Geyera Piotra. — Z powodu zalegania z wkładkami wykreślono z listy członków Stow. kol. Rottera Marjana. — Nadzwyczajną zapomogę z fund. dla bezkondycyjnych udzielił kol. Getzowi Jerzemu, zaś kol. Benradowi G. odmówiono. — Na wniosek kol. Musija J. uchwalono odnieść się do Filii stanisławowskiej, aby zwołała sąd polubowny w sprawie kol. Kiczaka J. — Udzielono następujących subwencji z fund. dysp. a to: dla strejkują-

cych kolegów w Sosnowcu 150 zł. i na kolonję dla dzieci robotniczych 50 zł. — Przyjęto do wiadomości pismo kolegów krakowskich w sprawie pomocy na rzecz budowy własnego domu i postanowiono w tej sprawie odbyć wspólne posiedzenie z Dyrekcją kasy „Pomoc”. — Na czas wyjazdu przyznano zapomogę kol.: Hajduczkowi St., Majewskiemu J., Patuszce L., Andryszynowi Wł., Szpytowi Fr., Kryłowskiemu J. (przedłużenie), Kołodziejowi J., Tyślewiczowi St., Terleckiemu St., Wernikowskiemu Pr., Meliwie Fr., Parandowskiemu Wł. i Huzarowi J. — Ponieważ ob. Seiler, obecny, dzierżawca kantyny, zrzeka się dobrowolnie prowadzenia tejże przed upływem kontraktu, uchwalono rozpiszać konkurs i polecono ściślemu zarządowi ostateczne załatwienie tej sprawy. — Do komitetu wyborczego do Kasy Chorych delegowano kol.: Panasa Al., Maćkówek, Zamulińskiego, Cheifeca, Rosińskiego, Musija J., Kowalskiego L., Martyna, Welednikera i Pandera. — Kol. przew. Kusyk zdaje sprawozdanie ze swej podróży do Mikuliczyna, Stanisławowa i Przemyśla, które Wydział przyjął do wiadomości. — Uchwalono wezwać skarbnika Filii stanisławowskiej, by wraz z książkami, alegatami i pieniędzmi zgłosił się we Lwowie, celem odbycia szkoleń. — Na propozycję kol. Maćkówek uchwalono przy najbliższej konferencji cennikowej kwestję uczni szczegółowo omówić. — Kol. Zamuliński zawiadamia, że biblioteka na okres wakacyjny została zamknięta celem uporządkowania, a na naprawienie zniszczonych książek Wydział uchwalil odpowiednią kwotę. — Po omówieniu szeregu spraw administracyjnych i wewnętrznych kol. przew. o godz. 11 na 11-tą zamknął posiedzenie. — A. Kusyk, przewodniczący. Karol Dudziński, zastępca sekretarza.

Protokół z posiedzenia Wydziału lwowskiej Sekcji Personalu pomocniczego z dnia 7 sierpnia b. r. — Do Komitetu wyborczego do Kasy chorych weszli tow.: Kruzelnicki, Grabowska, Czmił, Zuckerberg i Żwinkowski. — Na fundusz Robotniczej kolonii uchwalono wypłacić 25 zł. — Na strejkujący personel pomocniczy w Sosnowcu wysłano 75 zł. — Dla chorej tow. Marii Mech uchwalono jednorazową zapomogę w wysokości 5 zł. — Uchwalono urządzić drugą zabawę ogrodową dnia 24 sierpnia w ogrodzie Stowarzyszenia, Piekarska 18. — Kruzelnicki, przew. Czmił, sekr.

STANISŁAWÓW

Protokół z Nadzw. Waln. Zgrom. Filii w Stanisławowie, odbytego dnia 24 lipca 1924 w lokalu przy ul. Sobieskiego, w obecności kol. Kusyka, prezesa Zarządu głównego. Przewodniczył kol. Bar. Obecnych 17 kolegów. Początek o godz. 7. — Odczytany protokół z ostatniego Nadzw. Waln. Zgromadzenia przyjęto. — Następnie kol. Kusyk w obszernych słowach przedstawił zakusy właścicieli drukarni na dotychczasowe płace nasze jakoteż i na ośmiogodzinny dzień pracy. Kol. Kusyk wykazuje, że tylko w solidarności i dyscyplinie organizacyjnej leży przyszła wygrana i żeby koledy w przedmianu ogólnie państwowej walki cennikowej przestrzegali dotychczasowy cennik, gdyż wszelkie uchybienia zaszkodzą w przyszłości w uzyskaniu lepszych warunków cennikowych, o ile je nie pogorszą. Dalej kol. Kusyk zwraca się do kolegów młodszych, ażebyci, nie będąc wyrobieni organizacyjnie i nie znając dokładnie cennika, zwracali się o poradę do kol. starszych ewentualnie do członków Zarządu. W dyskusji kol. Bar zaznacza, że pomijanie cennika nie widzi się tylko u kol. młodszych, ale „pomijanie” to daje się zauważyć również u kolegów starszych i jest to, niestety, na porządku dziennym. — Kol. Zajaczkowski wyjaśnia, że mimo wyraźnych napomnień, koledy a w szczególności kol. maszyniści rozmyślnie omijają cennik po to, ażeby się wkręcić w łaski pryncypałów. Kol. Prager stara się udowodnić, że stan taki trwać będzie tak długo, jak długo koledy, którzy to w obronie cennika będą pozostawali bez wyrażnej opieki ze strony organizacji. — Kol. Kusyk jako prezes Głównego Zarządu zapewnia, że kolega, który utraci kondycję z powodu obrony cennika, ma zapewnioną opiekę Zarządu Głównego w każdym kierunku.

Następnie przewodniczący zarządza posiedzenie Wydziału Filii. Obecni kol. Bar, Zajaczkowski, Szczudłowski, Prager, Halpern, Hussar i Eljen. Nieob. kol. Kwaśniewski, Stopczyński i Stetkiewicz uspr. Po otwarciu posiedzenia, kol. Kusyk zapytuje, czy pożyczka w wysokości 600 zł. z kasy „Ogniska” koledze Konecznemu miała miejsce, kol. Bar zaznacza, że pożyczka taka miała miejsce a to na akt intabulacyjny zakupionego domu przez kol. Konecznego. Kol. Kusyk zaznacza, że Zarząd Filii po-

pełnił niewłaściwość i na przyszłość to nie może mieć miejsca. Dalej kol. Kusyk zapytuje jak ma się sprawa z zaległymi wkładkami. Po wyjaśnieniu przez kol. Bernadzikowskiego, kol. Kusyk żąda bezwarunkowo skreślenia z listy z powodu zalegania z wkładkami kol. Koczergina Jana, co posiedzenie jednomyślnie uchwaliło. Następnie kol. Kusyk wezwał dotychczasowy Zarząd do intensywnej pracy dla dobra organizacji, poczem kol. przewodniczący, dziękując kol. Kusykowi, zamknął posiedzenie o godz. 10.20. — Marjan Bar, prezes. Zajaczkowski Jan, sekretarz.

PRZEMYŚL

Protokół z posiedzenia Wydziału Z. Z. D. i t. d. Oddział w Przemyślu, odbytego w dniu 27 lipca o godz. 10.15 przedpoł. Obecni: przew. kol. Mikruta, sekr. Skupień, skarb. kol. Pikulski, członkowie Wydziału kol. Kowal, bibliot. Gilewski del. pers. pom. kol. Baran, członk. kom. szk. ntr. kol. Madejski i Morejko, przewodn. pers. pom. tow. Olszowy oraz delegat Zarządu Okręgowego przewodniczący kol. Kusyk ze Lwowa. — Przew. kol. Mikruta, otwierając posiedzenie, wyłuszcza powody, dla których posiedzenie to zwołano zostało. Zwraca szczególnie uwagę na fakt, że memoriał wysłany do Zarządu główn. przez Oddział przemyski, oparty na rzeczowych faktach, objętych protokołami uchwałami posiedzeń Oddziału przemyskiego, został przez kol. Kroczykowskiego na posiedzeniu Związku okręgowego przedstawiony jako nieprawdziwy i tendencyjnie przekręcony, wobec czego Zarząd okręgowy widział się zmuszonym zwrócić memoriał z powrotem do Oddziału w Przemyślu, dla oddania tej sprawy Sądowi polubownemu i wysłania na ten Sąd delegata Zarządu Okręgowego. Ponieważ kol. Kroczykowski wprowadził w błąd Zarząd Okręg., nie zwracając temuż uwagi, iż tenże równocześnie zwrócił się z tą sprawą do Prokuratury Państwa z doniesieniem na kierownika Biura pośrednictwa pracy kol. Mikrutę, przeto Wydział na posiedzeniu w dniu 21 lipca b. r. jednomyślnie orzekł, że mowa o Sądzie polubownym jest tu w tych warunkach wykluczoną, że Zarząd filii przem. gotów jest dla tej sprawy zwołać specjalne posiedzenie — które właśnie obecnie się odbywa — i na które przybył delegat Zarządu Okr. lwowo kol. Kusyk. Pojęcie następnie kol. sekretarzowi odczytanie protokołu z przedostatniego posiedzenia, którego dyskusja i uchwały były właśnie przedmiotem narad wysłania memoriału do Zarządu gł. w celu wykluczenia kol. Kroczykowskiego ze Stowarzyszenia. Po zgłoszeniu małych uwag przez kol. Madejskiego, że kol. Górski nema nic wspólnego z przyjęciem kol. Kroczykowskiego do kondycji — odpowiedzi kol. delegata i przewodniczącego, że zarzut skierowany przeciwko kol. Górskiemu jest uzasadniony, gdyż tenże jako odpowiedzialny kierownik drukarni winten był zwrócić uwagę szefowi na kolejność kolegów, którzy już od 10-ciu miesięcy czekają na tę kondycję — protokół przyjęto do wiadomości. Poczem kol. delegat przedstawił sprawę we właściwym świetle, która po przyjeździe do Lwowa przybrała tego rodzaju obrót, że Zarząd Okr. widział się zmuszonym rozpatrzyć tę sprawę na Sądzie polubownym w obecności delegata. Po nadejściu jednak ponownego pisma z Przemyśla, Zarząd Okr. został formalnie zaskoczonym, nie wiedząc o tem, iż kol. Kroczykowski, udając się o obronę do Waln. Zgrom. we Lwowie, zwrócił się równocześnie do Prokuratury Państwa z doniesieniem na kol. Mikrutę, co zmusiło Zarząd Okr. do koniecznego wysłania delegata. Kol. Kroczykowski otrzymawszy głos, stara się pismowieniem swoim przekonać kol. delegata, że padł ofiarą prześladowań kol. przemyskich. Na zapytanie przez kol. delegata, dlaczego nie szukał zadośćuczynienia u właściwej instancji organizacyjnej, do czego jako karny człowiek był zobowiązany — odpowiedział, że on już z go y był przekonany, że to wszystko mu nie pomoże, a nawet do Zarządu Okr., na którego czele są wówczas kol. Kubicki, także nie miał zautan a, uważając, iż jest równie przeciwnemu nastojonemu. Na dalsze pytania kol. delegata, czy będąc we Lwowie oświadczył Wydział, że on wnosi skargę do Prok. Państwa — Kroczykowski oświadczył, że nie o tem we Lwowie nie wspominał, a uczynił to dlatego, że opuszczony i okryty wzgardą przez wszystkich niemal kolegów, tak jak to nacy chwytła się brzytwy, tak i on zmuszonym był chwytac się przeróżnych środków bez względu na to, na jaką drogę one zaprowadzą. Przy dalszem przedstawieniu wysłanego materiału jako rzekomo nieprawdziwego kol. Pikulski zgłosił votum separatum przeciwko m. memoriałowi, który został wysłany, a którego treści on nie zna, pomimo tego, że na ostatnim posiedzeniu zgodnie z innymi kolegami zgodził się na nieodczytanie ze względu na jego objętość — na co kol. de-

legat zmuszonym był zwrócić uwagę, iż członek Wydziału nie powinien w ten sposób postępować. — Kol. Kroczykowski opuścił posiedzenie jako zbyt daleko idące postępowanie w tej sprawie. Następnie sekretarz kol. Skupień odczytał cały memoriał odesłany do Zarządu głównego, przeciw któremu nikt nie zabierał głosu, okazało się bowiem, iż cały memoriał osnuty na faktach był już na poszczególnych posiedzeniach przedyskutowany, oparty na dowodach, zś. kol. przewodniczący sprostował zeznania kol. Kroczykowskiego — poczem kol. delegat uznał postępowanie dowodowe za ukończone, zabierając cały materiał ze sobą do Lwowa i oświadczył, iż staraniem jego będzie, pomimo iż ustalonym zostało, że dotychczasowe postępowanie kol. Kroczykowskiego zupełnie wystarcza, by tegoż wykreślić ze Stowarzyszenia, starać się będzie dać temuż możliwość nawrócenia z błędnej drogi.

Protokół z posiedzenia Wydziału Filij Stow. „Ognisko” w Przemyślu, odbytego dnia 27 lipca 1924. — Omawiano sprawę nadliczbowego ucznia w drukarni Łazora. W sprawie tej zabierał głos prawie wszyscy kol. i ustalono, że niema tu mowy o jakiejś interpretacji w tą lub ową stronę i że punkt III umowy cennikowej z dnia 26 marca 1924, zawarty między Gremjum właścicieli drukarni a Stow. „Ognisko”, powinien być wspólnie uszanowany, tembardziej, iż w tym względzie za 5 miesięcy zapadnie jakaś zmiana, wobec czego drukarnia Łazora winna nadliczbowego ucznia natychmiast usunąć. Sprawę tę polecono Zarządowi Filij przemyskiej do wykonania. — Następnie kol. delegat Kusiak omówił kwestję urlopów, wskazując, iż branie pieniędzy za urlopy jest stanowczo niedopuszczalnym a nawet karygodnym. W tych sprawach winien interwenjować inspektor pracy. Odebył tego rodzaju fakt zaszedł z winy któregoś kolegi, należy natychmiast wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje organizacyjne. — Kol. Pikulski wnosi, by dla ciekawości szeregu spraw, podniesionych na dzisiejszym posiedzeniu, zwołać ogólne zgromadzenie, co uchwalono. — Następnie po omówieniu szeregu drobnych spraw, a niektóre z nich były nawet objęte oskarżeniami przez kol. Kroczykowskiego we Lwowie, kol. przew., zamykając posiedzenie, przemówił podniosłymi słowami do kol. delegata, wskazując na wyrażone zadowolenie na jednym posiedzeniu Wydziału z powodu wyboru kol. Kusiaka przewodniczącym Stow. druk. „Ognisko” — wita imieniem wszystkich kolegów Filij przemyskiej i oświadcza, że w Przemyślu koledzy, pomimo ciężkich warunków prowincjonalnych, w jakich się znajdują, stali i będą stać zawsze na straży wywalczonych warunków cennikowych. — Kol. Kusiak podziękował za wyrażone sympatie i wezwał wszystkich do solidarnej organizacyjnej pracy, albowiem przegłosowani musimy być zawsze do walki, która łączy chwila spotkać nas może w obronie naszych wywalczonych praw. — Poczem kol. Mikruta zamknął posiedzenie.

Franc. Skupień, Franciszek Mikruta,
sekr. przew.

Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji pers. pomocn. w Przemyślu z dnia 21 czerwca 1924 r. — Obecni: Olszowy Jędrzej, Stern Sala i Baran Leon, delegat „Ogniska”. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. — Na wniosek del. „Ogniska” Barana, uchwalono wkładki i zapomogi z dniem 5 lipca 1-24 w następującej wysokości: Wkładka tyg. dla I kat. 1-50 zł, dla II kat. 1 zł. Zapomogi w czasie choroby i bezkondycji wynoszą w I kat. 0 zł, w II kat. 4 zł. tyg. Oprócz wkładki do Sekcji, obowiązany jest każdy członek opłacać wkładkę do Związku w wysokości prz. z tenże uchwała. — Członkowie kol. wykreslono ze Stow. z powodu zalegania z wkładkami. — Omówiono sprawę wykorzystania urlopów. — Po załatwieniu kilku drobnych spraw, posiedzenie zamknięte. — J. Olszowy, przew., L. Baran, za sekr.

Z ZAGRANICY

Czechosłowacja. W republice czechosłowackiej gremjum przedsiębiorców wypowiedziało towarzyszom cennik normalny, ważny do końca grudnia b. r. Gremjum motywuje krok swój zmianami, jakie zaszły w zawodzie drukarskim. Towarzysze wypowiedzenie przyjęli i przygotowują się do akcji. Związek czechosłowacki z końcem I kwartału b. r. liczył 7010 członków zwyczajnych i 192 członków inwalidów.

Jugosławia. Dnia 8 lipca i w dniach następnych odbył się w Belgradzie

II Kongres Związku robotników drukarskich w Jugosławii. W obradach Kongresu brał udział również sekretarz Międzynarodowego Związku drukarzy kol. Verdan. Kongres miał charakter organizacyjny. Uchwalono cały szereg wniosków i rezolucyj charakteru organizacyjnego, a prócz tego rezolucję, w której zamarkowano spójność organizacji drukarzy z robotnikami innych zawodów w walce klasowej. Ponadto uchwalono rezolucję przeciw imperjalistycznej polityce i przeciw wojnie.

RUCH STREJKOWY

W Ostrowie (Wielkopolska) wybuchł strejk. Należy wstrzymać się przed wyjazdem tamże.

KRONIKA

25-letni jubileusz istnienia lwowskiej Organizacji introligatorów. Dnia 24 sierpnia r. b. obchodzi lwowska Organizacja robotników i robotnic introligatorskich 25-lecie swego istnienia. W osobnym wydaniu podajemy historię tej organizacji, z którą powinien się zaznajomić każdy robotnik i robotnica graficzna. Od siebie życzymy bratniej Organizacji jak najpiękniejszego dalszego rozwoju!

Składacze oskarżeni o zbrodnię z paragrafu 58! Składacze lwowskiej „Trybuny robotniczej”, zawieszanej przez policję, zostali z końcem ubiegłego miesiąca wezwani do sądu w celu przesłuchania przez sędziego śledczego, prokurator bowiem oskarżył ich o zbrodnię z paragrafu 58 u. k. Składacze w roli oskarżonych! Za to, że wykonywali pracę swoją zawodową, prokurator pociąga ich do odpowiedzialności karnej! Wedle ustawy, składacz winien być równocześnie cenzorem i sam oceniać, czy dany artykuł wolno mu składać lub nie! Składacz, pracujący w drukarni jawnej i koncesjonowanej, przy robocie legalnej, pociągany jest do odpowiedzialności sądowej za swoją pracę! Czas najwyższy, ażeby przestarzała, a obowiązująca jeszcze ustawa, — z której nie korzystali już nawet austriacy prokuratorzy, — znieść.

Zabawę ogrodową urządza w niedzielę, dnia 24 b. m. Sekcja lwowskiego personelu pomocniczego na dochód funduszu inwalidowego. Zabawa odbędzie się w ogrodzie Stowarzyszenia, przy ul. Piekarskiej 1. 18. Ze względu na piękny cel, powinniśmy tłumnie pospieszyć na tą zabawę.

Festyn drukarzy lwowskich odbył się w niedzielę, dnia 20 lipca b. r. w ogrodzie „Skąły”. Szlachetny cel festynu — dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierót — zebrał wielką liczbę uczestników, a dzięki aranżerom festynu, przepędziliśmy wesoło i beztrudno kilka godzin na świeżym powietrzu.

Kolegów sekretarzy bardzo prosimy nadsyłać nam protokoły w streszczeniu. W numerze dzisiejszym podajemy n. p. protokoły, z których ogół czytelników naszych absolutnie nie będzie zadowolony. A sprawy, mające tło osobiste, nie powinny przechodzić na łamy czasopisma.

Odpowiedzi redakcji. Kol. St. Paszek i J. Kiczak w Stanisławowie: Wasze sprostowania oddaliśmy Zarządowi Głównemu.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Kolegom Chórzytom, którzy na dniu 13 lipca b. r. odśpiewali pieśni żałobne przed domem i nad mogiłą zmarłego syna mojego ś. p. Felicjana — składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Dymitr Saczyński z rodziną

BIBLIOGRAFJA

„Mitteilungen des Internationalen Buchdrucker-Sekretariats”. № 2, czerwiec 1924, Berno (Szwajcaria), Eigerplatz 8.

W numerze tym umieszczono na pierwszym miejscu odezwę Centralnych Związków zawodowych całej prawie Europy, pt.: „Wojna wojniel!”, następnie jest w nim wyczerpujące sprawozdanie z III Kongresu Międzynarodowego Związku zawodowego, odbytego w Wiedniu w dniach 2-7 czerwca br. sprawozdanie z konferencji sekretarzy Międzynarodowego Związku zaw., artykuł w sprawie IX Międzynarodowego Kongresu drukarzy, który odbędzie się dnia 8 września br. w Hamburgu, dłuższe sprawozdania z ruchu drukarzy w całej Europie (w rubryce: Polska — jest wzmianka o naszym „Ognisku” i o jego konfiskatach), wykazy, adresy i t. d.

„Technika Graficzna”, organ Polskiego Towarzystwa Graficznego w Poznaniu. № 1, rok I. Lipiec, 1924.

Z końcem miesiąca lipca br. ukazało się nowe czasopismo pod powyższym tytułem, poświęcone grafice. Na treść numeru, objętości 4 str. in 4°, składają się następujące artykuły: Wystawa graficzna w Poznaniu, Wykonanie książki wzorowej, Powstanie i rozwój maszyn do składania, Litografja, Wzorowa oprawa książki, Notatki, Komunikaty i t. p.

Pismo to polecamy naszym kolegom, tembardziej, że po upadku „Grafiki Polskiej”, umiejętnie redagowanej i ze smakiem artystycznym wykonywanej — nie mamy dziś ani jednego pisma, poświęconego grafice. A przecież np. Czechy mają ponad tuzina różnych czasopism zawodowych, poświęconych grafice, a Niemcy bez liku. Dlatego też sztuka graficzna zagranicą stoi o całe niebo wyżej, aniżeli u nas.

Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową 1 zł kwartalnie. Adres administracji: Poznań, Aleje Marcink. 18.

„Nowa Kultura”, miesięcznik, № 37, czerwiec 1924. Warszawa, ul. Krucza 1. 26.

Z wyżej podanym numerem „Nowa Kultura” przekształciła się na miesięcznik. Treść ostatniego numeru niezwykle bogata i interesująca.

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy”, miesięcznik, № 6, czerwiec 1924. Warszawa, ul. Wolska 44.

Oba te czasopisma polecamy naszym kolegom.

KONKURS

Wydział Stowarzyszenia „Ognisko” we Lwowie rozpisuje niniejszym konkurs na dzierżawę kantyny. Podania wnoszące należy do Sekretariatu Stowarzyszenia do dnia 20 sierpnia br. Bliższe informacje o warunkach dzierżawy udziela przewodniczący „Ogniska” kol. A. Kusiak.

POKWITOWANIA

Na fundusz prasowy „Ogniska” złożyło Stow. drukarzy w Krakowie kwotę 100 zł.

OGŁOSZENIE

Składacz, były porucznik gospodarczy W. P., przyjmie posadę urzędnika w większym Zakładzie drukarskim lub introligatorskim. Posiada fachowe wykształcenie. — Łaskawie zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Kazimierz Sadkowski, Królewska Huta (Górny Śląsk), ul. Gimnazjalna 16, III.

WYDAJESTOWARZYSZENIEDRUKARZY „OGNIŠKO” ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA ADAM WIKTOR BOBER Z Drukarni WYDAWN. SP. „DIŁO” WE LWOWIE

- CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY -

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTOW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISOW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPLATY POCZTOWEJ.

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

2

KOLEDZY! TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Przy wyborach do Rady Kasy chorych m. Lwowa oddajcie swe głosy tylko na listę Nr. 2, Rady Robotniczych Związków Zaw.!

2

DO URNY!

W dniu 5 października odbędą się wybory do Rady Kasy chorych miasta Lwowa. Czem jest pomoc lekarska, pieniężna i bezpłatne dostarczanie lekarstwa choremu, my, robotnicy, wiemy aż nadto dobrze.

Ubezpieczenie robotnika i jego rodziny to najpoważniejsza zdobycz klasy pracującej. O ubezpieczenie to walczyła też klasa robotnicza długie lata, aż w końcu je wywalczyła.

Kasy chorych są solą w oku u przedsiębiorców i przemysłowców, którzy mocą ustawy zmuszeni są do ubezpieczania w nich wszystkich pracujących u nich robotników i opłacać pewną część ubezpieczenia. To właśnie przymusowe pokrywanie kosztów ubezpieczenia robotnika przez przedsiębiorcy, potęguje ich nienawiść do instytucję ubezpieczenia społecznego.

Obok tego, istnieje jeszcze drugi powód, dlaczego przedsiębiorcy wrogo występują przeciwko Kasom chorych: to zarządzanie temi Kasami w dwóch trzecich robotnikami, to pozostawianie zarządów Kas chorych w rękach ubezpieczonych.

Z tych więc zasadniczych powodów, usiłują przedsiębiorcy, przy obecnych wyborach do Rady Kasy chorych, przeprowadzić swoją listę, na której w pierwszej linii znajdują się sami przedsiębiorcy, a następnie ich zauszniczy — niezorganizowani w klasowych Związkach zawodowych robotnicy.

Jak wyglądałaby taka Rada i jak wyglądałby Zarząd Kasy chorych, wybrany przez taką Radę, łatwo możemy sobie dopiewać.

Cofnijmy się wstecz, do chwili, w której nie było Kas chorych.

Bierzmy pod uwagę stosunki drukarskie.

Istniejące od roku 1817 Kasy koleżeńskie w drukarniach lwowskich, za inicjatywą kol. Leonarda Ruhla, założyły w drukarniach fundusz chorych. Kas chorych wówczas nie było. Koledzy odczuwali potrzebę pomocy lekarskiej w wypadku choroby. Przedsiębiorca drukarski obojętnym wzrokiem patrzył na chorego robotnika. Koledzy sami stworzyli fundusz chorych, z którego wypłacali choremu koledzy pewien zasiłek, równający się trzem czwartym zarobku tygodniowego. Kasy te były osobno administrowane i nie było pomiędzy nimi wzajemności.

W roku 1856 nastąpiło połączenie Kas koleżeńskich z funduszem chorych w jedną wspólną Kasę, nazwaną „Stowarzyszeniem wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej”.

Pierwszym krokiem Stowarzyszenia tego było zaangażowanie lekarza na usługi członków Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie to wypłacało znaczne kwoty lekarzowi i chorym członkom. Apteka podówczas Cyrkularna dostarczała lekarstw o 20% taniej od innych aptek członkom Stowarzyszenia. Mimo wszystko, Stowarzyszenie pędziło suchotniczy żywot.

Dopiero w latach 80 ubiegłego stulecia, mocą ustawy parlamentu austriackiego, nakazującej zakładanie Kas chorych, zawiązano przy Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy „Zgromadzenie Towarzystwa” i „Kasę chorych”, która ulżyła nieco Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy w spełnianiu obowiązku leczenia chorych członków.

Lecz Kasa chorych drukarzy nie mogła spełniać w stosunku do chorych członków należycie swojego zadania. Jako Kasa korporacyjna, skazana z góry na ograniczoną ilość członków zawodu drukarskiego, nie mogła rozwinąć należycie swojego zadania. Kasa posiadała jednego lekarza, świadczenia jej były ograniczone. W chwilach większej śmiertelności lub choroby, nie mogła wprost podoląć z wypłatą zapomóg.

Tak trwało do roku 1902, w którym Kasa chorych drukarzy, uchwałą Walnego Zgromadzenia przystąpiła do miejskiej Kasy chorych.

Stosunki znacznie się polepszyły. Około 15 lekarzy stało na usługach chorych drukarzy. Świadczenia Kasy były znacznie większe od świadczeń drukarskiej Kasy chorych, okres czasu, do korzystania z zapomóg pieniężnych o wiele dłuższy, jak w dotychczasowej Kasie chorych drukarzy.

Przed wojną Kasa chorych miasta Lwowa wprowadziła nowość u siebie, zaprowadzając dział ubezpieczenia rodziny członka Kasy. Za małą opłatą miesięczną, można było zapewnić chorej żonie, czy dziecku pomoc lekarską i apteczną bez świadczeń pieniężnych.

Obecnie, mocą ustawy Sejmu polskiego z roku 1920 zakres działania Kas chorych został znacznie rozszerzony.

Robotnik ubezpieczony w Kasie chorych ma prawo i możność bezpłatnego leczenia swojej rodziny w Kasie chorych i otrzymywania lekarstw, nie płacąc poza swoją wkładką ani grosza więcej.

Liczba ubezpieczonych w Kasie chorych wzrosła niepomniernie, a równocześnie zwiększyła się przez możność korzystania z pomocy lekarskiej rodzin ubezpieczonych.

Rządy robotnicze w Kasie chorych nie podobały się partii katolickiej i narodowej, które wspólnie pod hasłem: precz z robotniczym zarządem Kasy chorych — przygotowują się do wyborów, by tę instytucję zagarnąć pod swój zarząd.

O cichej pracy organizacyjnej dotychczasowego zarządu Kasy chorych nie wiele się mówi. Zarząd nie chwali się projektami. W ciszy opracowuje projekta, realizuje je i dopiero wtedy dowiaduje się ogół członków o nich. Z okazji wyborów, chcąc odeprzeć nieprawdziwe pogłoski, rozsiewane przez katolicko-narodowych macherów, mających apetyt na Zarząd Kasy chorych — wydał Zarząd Kasy krótką odezwę do ubezpieczonych, w której odsłonił rąbek tajemniczych zamierzeń na przyszłość i najbliższych dni.

Z odezw tej dowiadujemy się, iż sanatorium dla reumatyków w Szkle zostało ostatnio znacznie rozszerzone, a dalsza budowa jest w opracowaniu; że chorzy piersiowo będą mogli w niedługim czasie korzystać ze sanatorjów dla piersiowo chorych w Worochcie, a zakupno sanatorium dra Chramca w Zakopanem na własność Kasy chorych m. Lwowa, jest na najlepszej drodze, że wkrótce zostanie otwarte ambulatorjum dentystyczne, w nowo zakupionej na ten cel kamienicy itp.

W dniu 5 października stanąć mamy przed urną wyborczą.

Na kogo mamy głosować? — może niejeden pomyśli — czy na dotychczasowych radców robotniczych, czy na nowych, zalecanych afiszami, odezwami i dziennikami, nieznanych zbawców, którzy z pracy społecznej nie są nam znani, nie dają rękoi i pewnością, iż Kasę chorych lepiej poprowadzą.

Stwierdzić jednak należy, iż nie są oni zupełnie nam nieznani. Owszem, znamy ich aż nadto dobrze! — to ci sami, którzy przy wyborach do Sejmu narzucali się robotnikom za obrońców, którzy obiecywali pracę bezrobotnym i wszelkie ubezpieczenia pracującym, to ci, którzy szli do wyborów prowadzeni przez księży, zakonnice i inne dewotki, którzy grupowali się pod znakiem „ósemki”.

Dziś, dziwnym zbiegiem okoliczności, idą do urny wyborczej, chcąc zdobyć zarząd Kasy chorych we Lwowie również pod znanym nam znakiem „ósemki”. Wyciągają rękę po robotniczą Kasę chorych, chcąc zaprowadzić w niej „ład i porządek”.

Jak ład ten i porządek wyglądałby, możemy sobie wyobrazić, gdyby na czele zarządu Kasy chorych stanęli ludzie, którzy na każdym kroku zwalczały właśnie instytucję Kas chorych,

walcząc na terenie Sejmu przeciwko ogólnemu ubezpieczeniu w Kasach chorych, chcąc zaprowadzić byle już Kasy chorych korporacyjne.

To ci, przy których pomocy ziemianstwo usunęło się od ubezpieczenia robotników rolnych w Kasach chorych.

Czy takim ludziom mielibyśmy oddać w ręce zarząd Kas chorych?

Nie, — nigdy!

Do urny wyborczej staniami jak jeden mąż, z hasłem: nie chcemy nieproszonych opiekunów, sami potrafiemy się rządzić! Precz z ósemką!

My, drukarze, pamiętać musimy, iż dzięki obecnemu zarządowi Kasy chorych m. Lwowa odbudowaliśmy zupełnie wojną zniszczony „Dom Zdrowia” w Mikuliczynie. Zarząd Kasy przyszedł nam z bardzo znaczną, bezprocentową pożyczką, dzięki której z gruzów niemal, powstał z powrotem „Dom Zdrowia”, nasza chluba i miejscowe wywczasów chorych kolegów.

Ponieważ jest tylko jedna lista robotnicza, lista bloku Związków zawodowych — obowiązkiem naszym jest stanąć z nią w dniu wyborów do urny, by stwierdzić raz jeszcze, iż obrońcami naszymi to ludzie z listy Rady Związków Zawodowych, listy, która nosi liczbę porządkową 2.

Tych ludzi znamy, to ludzie nasi.

To ludzie, którzy z nami pracują, z nami żyją i którzy jedynie odczuwają nasze życzenia i potrzeby. Obowiązkiem naszym jest głosić nasze oddanie na nich z pełnym zaufaniem i wiarą, iż pracować będą dla naszego dobra, dla dobra ubezpieczenia społecznego.

Precz z listą ósemkarzy!

Niech żyje i zwycięży lista bloku Związków Zawodowych numer 2!

LISTA NR. 2

1 Szczyrek Jan	redaktor
2 Węglowski Michał	sekretarz
3 Laskowski Władysław	masz. elektr.
4 Kusyk Andrzej	drukarz
5 Poch Abraham	stolarz
6 Cichacki Władysław	murarz
7 Tunis Oskar	urz. przyw.
8 Bukartek Artur dr.	urz. przyw.
9 Kuśnierz Jan	krawiec
10 Katz Natan	urz. bank.
11 Hell Franciszek	kelner
12 Piotrowski Ignacy	monter
13 Riedl Jan	drukarz
14 Romanów Władysław	tokarz
15 Fränkel Leon	handlowiec
16 Tyłipski Leon	stolarz
17 Weinreb Wiktor	urz. przyw.
18 Barys Jan	urz. elektr.
19 Szmerko Stanisław	ceglarz
20 Gesund Saul	krawiec
21 Straka Julian	introligator
22 Weinstock Leon	redaktor
23 Henc Edmund	tokarz
24 Panas Aleksander	drukarz
25 Markiewicz Bolesław	rob. sped.
26 Szmilowicz Zygmunt	urz. przyw.
27 Kubejko Józef	murarz
28 Krajewski Franciszek	mag. farm.
29 Müller Jakób	urz. przyw.
30 Ząbecki Karol	szewc
31 Birnbaum Rubin	stolarz
32 Gawecki Władysław	urz. przyw.
33 Lotysz Michał	cieśla
34 Birecki Franciszek	kraw. teatr.
35 Hewak Józef	cukiernik
36 Balaban Józef	urzędnik
37 Rosenblatt Grzegorz	pom. druk.
38 Urich Ignacy	urz. przyw.
39 Szwabowicz Jan	murarz
40 Meschel Adolf	handlowiec
41 Batycki Stefan	mechanik
42 Sandner Dawid	mag. farm.
43 Piniacz Rudolf	bednarz
44 Bojanowski Romuald	artysta
45 Oczeret Józef	fryzjer
46 Karmelita Franciszek	straż. m.
47 Angstreich Herman	kelner
48 Rosenbusch Maks dr.	prof. gimn.
49 Szczupaczyński Ludwik	rzeźnik
50 Marcinków Konstanty	dozorca
51 Dorfmann Dawid	metalowiec

52 Wischik Leon	handlowiec
53 Oleksyn Jan	keramik
54 Dubas Grzegorz	konduktor
55 Mendyk Józef	murarz
56 Hnida Miłolaj	cieśla
57 Hacker Salomon I.	urz. przyw.
58 Michajluk Leon	monter
59 Szabiński Kazimierz	piekarz
60 Aczkiewicz Jan	rob. brow.
61 Petersil Hermann	urz. przyw.
62 Wolanin Leon	palacz ceg.
63 Hoffmann Franciszek	rymarz
64 Wesolowski Teofil	murarz
65 Kohut Jan	rob. brow.
66 Reis Izak	urz. przyw.
67 Moszyński Zygmunt	drukarz
68 Pieniaga Jan	rob. miejski
69 Seide Salomon	urz. przyw.
70 Dutka Stefan	kelner
71 Mydlowicz Antoni	kaflarz
72 Kokl Bernard	stolarz
73 Drobuit Tadeusz	masz. elektr.
74 Swiadkowski Teodor	urz. naft.
75 Sebel Izak	rzeźnik
76 Flaszczki Wojciech	murarz
77 Hoch Izidor	urz. przyw.
78 Heksel Antoni	stolarz
79 Łańcuta Jan	rozwoziciel
80 Messing Bernard	handlowiec
81 Horbaczewski Stanisław	introligator
82 Dragan Józef	krawiec
83 Spiegel Joel	redaktor
84 Kucharczyk Józef	lampiarz
85 Olchowy Józef	cieśla
86 Mleczo Stanisław	ceglarz
87 Pordes Ignacy	urz. przyw.
88 Wróblewski Jan	garbarz
89 Acht Joachim	urz. przyw.
90 Podhorodecki Feliks	urz. przyw.
91 Krzyżanowski Szczepan	murarz
92 Blum Mojżesz	handlowiec
93 Turek Karol	ceglarz
94 Rosiński Franciszek	drukarz
95 Glas Maks	urzędnik
96 Pieciński Stefan	kontrolor
97 Huk Piotr	służący handl.
98 Münzer Selig	krawiec
99 Gersten Frydzyk	urz. przyw.
100 Lesiak Adam	ślusarz
101 Kamiński Franciszek	stolarz
102 Rabiniczuk Michał	monter
103 Sekler Zygmunt	urz. przyw.
104 Proć Paweł	rob. sped.
105 Sokolik Bazyli	cieśla
106 Kruszelnicki Józef	pom. druk.
107 Korn Benjamin	handlowiec
108 Malinowski Władysław	palacz
109 Pfeffer Oskar	kelner
110 Fiti Stanisław	murarz
111 Rosenthal Karol	urz. przyw.
112 Dolyszczyk Paweł	rob. brow.
113 Aksel Henryk	fryzjer
114 Bogucki Włodzimierz	mag. farm.
115 Polański Jan	urz. przyw.
116 Reichenstein Józef	mag. farm.
117 Gaska Franciszek	szewc
118 Gut Majer	blacharz
119 Kuczera Karol	piekarz
120 Jankiewicz Stanisław	rob. fabr.

STREJK POZNAŃSKI

I znowu jesteśmy świadkami walki pracy z kapitałem. Tym razem do walki zerwali się nasi koledzy poznańscy. Stanęli do walki, bo żądanie ich, podwyższenia śmiesznie małych zarobków, zostało odrzucone przez nienasyconych przedsiębiorców drukarskich.

Ten cichy i pracowity robotnik drukarski w Poznaniu, wierny do ostatecznych możliwości swojej ojczyźnie, za którą walczył i cierpiał pod kirasjerskim batem junkrów cesarskich, został zbagatelizowany przez równie dobrze patrijotycznych poznańskich przedsiębiorców drukarskich.

I stało się bardzo dobrze, że przedsiębiorcy drukarscy w Poznaniu odrzucili żądanie pracowników: podwyższenia ich płac do 90% minimum warszawskiego.

Nic tak nie działa przekonywująco jak strejk. Strejk patrijotycznych robotników u takichże przedsiębiorców, przekonać musi robotników strejkujących, iż oni są prawdziwymi patrijotami, a przedsiębiorcy patrijotyzm mają tylko na ustach. Jeżeli rozchodzi się o interes, o kieszeń przedsiębiorcy, o podwyższenie płacy robotnikowi — to wtedy nie jest on patrijotą, nie obchodzi go bieda i nędza robo-

tnika. On chce jak największą ilość pieniędzy, uzyskanych z pracy robotnika zagarnąć dla siebie. Jest on wtedy wstrętnym samolubem, i los robotnika jest mu obojętny.

A postępek taki, patrijotycznego przedsiębiorcy z patrijotycznym bezsprzecznie robotnikiem — popchnie go do strejku, do jeszcze większej nędzy i biedy — otwiera temu ostatniemu oczy i uszy.

Siłą faktu widzi, że patrijotyzm — to tylko frazes w sercu i czynach przedsiębiorcy, który żąda i chętnie widzi u siebie szczerego robotnika-patrijotę, któremu mógłby baje pleść na nutę patrijotyczną...

Do uszu robotnika w czasie takiej walki dochodzą uśmiechy jego przedsiębiorcy i jego narzekania na niepatrijotycznych robotników, którzy dali się „obałamucić” czerwonym agitatorom lub „ignorantom”, jak nazywają kierowników organizacji robotniczej. Przedsiębiorca patrijotyczny śmieje się w duchu i na głos w kawiarniach i klubach z robotników, którzy dotychczas wierzyli w jego patrijotyczne obietnice.

Patrząc na strejk poznański, przypominamy sobie dobrze, co nasi lwowscy przedsiębiorcy drukarscy, mówili do nas, na poprzednich naszych konferencjach z nimi: „panowie, popatrzcie na Poznań! Tam mają tyle, a tyle milionów, a wy, opieracie się na minimum warszawskiem! Dobrze, ta my wam damy, ale roboty lwowskie pójdą do Poznania!”

Faktycznie ze zgrozą patrzaliśmy na kolegów poznańskich, którzy na tak marnych poprzestawali zarobkach, za które, nie możemy sobie do dnia dzisiejszego wyobrazić, jak można było wówczas żyć, chociażby nawet w Poznaniu!

A minimum przedstrejkowe poznańskie, równające się czterdziestokilku procentom minima warszawskiego, czy również można nazwać płacą, za którą można było żyć?

Dotychczasowe warunki płac w zawodzie drukarskim w Poznaniu, kładniemy właśnie na karb patrijotyzmu naszych tam kolegów. W naiwności swojej wierzyli oni w pierwszym rzędzie patriarchalnemu i patrijotycznemu stosunkowi swojemu do przedsiębiorców drukarskich, przekonani byli, że patrijotyczni przedsiębiorcy drukarscy im, jako dobrym i prawdziwym Polakom nie odmówią podwyżki płac, gdy o nią się upomną.

Z drugiej strony, jako, że będąc na zachodnich kresach Polski, nie chcieli dawać poznańskim kolegom niemieckim i kolegom niemieckim w Niemczech dowodu, iż są przez swoich polskich przedsiębiorców drukarskich wyzyskiwani.

W tem właśnie przebiegał się ów prawdziwy patrijotyzm naszych kolegów poznańskich. Woleli przysmierać głodem, woleli pracować prawie że za bezcen, by nie dać powodu niemieckim kolegom naigrzania się z polskich przedsiębiorców i polskich robotników.

Wiara i cierpliwość ustąpiły, bo patrijotyczni przedsiębiorcy drukarscy odsłonięli przyłbicę. Odrzucili słuszne żądanie naszych kolegów, jako że żądania te są niepatrijotyczne! Rujnują przemysł rodzimy, przemysł polski!

Pod adresem strejkujących robotników rzucili groźbę: strejkujcie, a roboty pójdą do naszych wrogów — Niemców.

Tak powiedzieli polscy przedsiębiorcy drukarscy w Poznaniu do pol-

skich pracowników poznańskich a równocześnie połączyli się właśnie z tymi niemieckimi przedsiębiorcami drukarskimi w Poznaniu, by ręką w rękę iść przeciwko robotnikom. Patriotyzm swój polski schowali pod klucz a bratnią, bo kapitalistyczną dłoń, wyciągnęli do przedsiębiorców niemieckich, by zgłębić i zmusić do uległości robotników tak polskich, jak niemieckich.

Bratnie dusze znalazły się razem, złączeni wspólnym interesem: walką przeciwko robotnikom.

Co tam wróg narodowy, kiedy nienasycona kieszeń kapitalistyczna jest zagrożoną! Nietylko z patriotycznym przedsiębiorcą niemieckim połączyliby się patriotyczni przedsiębiorcy polscy, oni z piekłem zawarliby sojusz, by swojego cielca złotego bronić i nic z niego nie uronić na rzecz robotnika, którego zawsze usiłują szachować nienawiścią do robotników innych narodowości, innych religii, innych zaprzątań społecznych czy politycznych.

Jednaką jest taktyka przedsiębiorców drukarskich, tak lwowskich jak i poznańskich!

Lwowscy straszyć nas usiłują — Poznaniem, poznańscy straszą naszych tam kolegów — Niemcami, Berlinem, Lipskiem czy innym Hannoverem.

I właśnie, jak na urągowisko patriotycznym przedsiębiorcom drukarskim w Poznaniu, ci Niemcy, ten bat, którym starają się polscy przedsiębiorcy uderzyć polskiego robotnika — przyszli kolegom naszym z pomocą! Nie ci Niemcy z Niemiec, ale ci z Polski, ci właśnie z samego Poznania!

Niemieccy koledzy w Poznaniu przyłączyli się do strejku! Wysunęli równocześnie swoje żądania i wspólnie idą ręką w rękę z polskim, patriotycznym robotnikiem przeciwko polskiemu i niemieckiemu patriotom w Poznaniu!

Czyn to tak wzniosły i szlachetny, tak wiele dający do myślenia, iż cieszyć się musimy z tego powodu, wierząc, że doprowadzi on kolegów naszych tak polskich, jak niemieckich do zupełnego i upragnionego zwycięstwa.

Pchnięci do rozpaczliwego kroku — do strejku, koledzy nasi poznańscy przekonali się, iż wierzyć przedsiębiorcom naszym, chociażby byli oni arcykatolikami i arcypatriotami polskimi — nie wolno, pień ich patriotycznych słuchać nie można; że miejsce nasze, bez względu na mniej, lub więcej patriotyczne usposobienie, jest w klasowym Związku zawodowym, który stał się członkiem międzynarodowego Sekretariatu drukarzy!

Kolegom naszym poznańskim szlemy wyrazy uznania i radości z powodu podjęcia walki strejkowej.

Niech żyje solidarność kolegów polskich i niemieckich w Poznaniu! Niech żyje Wasz wspólny strejk!

*

We środę, dnia 1 października odbyło się we Lwowie Nadzw. Walne Zgromadzenie „Ogniska” wspólnie z Sekcją lito- i chemigrafów. Zgromadzenie było licznie obsłane.

Referat o sytuacji strejkowej w Poznaniu wygłosił kol. Kusyk. Po bardzo ożywionej dyskusji, w której mowcy wyrażali się bezwzględnie za przyjęciem z pomocą strejkującym kolegom w Poznaniu, uchwalono następującą rezolucję:

„Nadzwycz. Walne Zgromadzenie „Ogniska” (jako Sekcja Zw. Zaw. Drukarzy) wspólnie z Sekcją Lito-

i Chemigrafów — odbyte w dniu 1 października b. r. wyraża strejkującym kolegom poznańskim swą pełną sympatię w walce o cennik ogólnokrajowy i postanawia przyjść im z jak najwydatniejszą pomocą materialną w myśl wezwania Centralnego Zarządu w Warszawie”. Adam Bober

MIĘDZYNARODÓWKA DRUKARZY

W poniedziałek, dnia 8. września b. r. został otwarty w Hamburgu Międzynarodowy Zjazd drukarzy. Zanim podamy sprawozdanie z tego Zjazdu, umieszczamy w numerze niniejszym niektóre daty z ruchu członków za rok 1923.

W roku 1923 w ramach organizacji, należących do Międzynarodówki drukarzy, było 160.000 członków.

W roku tym należały do Międzynarodówki organizacje:

1. Belgia — 6347 członków,
2. Bułgaria — 600.
3. Czechosłowacja — 6914 (z tej liczby było w Czechach 4519, na Morawach 1233, na Śląsku 26, na Rusi Podkarpackiej i Słowaczczyźnie 902 członków).
4. Dania — 5153.
5. Estonia — 850.
6. Finlandja — 2534.
7. Francja — 17.850.

8. Holandia — 7760.
9. Islandja — 82.
10. Włochy — 18.000.
11. Jugosławja — 4307.
12. Łotwa — 1949.
13. Luksemburg — 200.
14. Niemcy — z początkiem roku 1923 było 72.976 członków, w ciągu roku liczba spadła na 67.840. Przyczyną tego był wielki kryzys drukarstwa, wskutek czego około 5000 kolegów zmieniło zawód.
15. Norwegja — 3323.
16. Polska — 5700, z czego 3600 było składaczy, drukarzy, odjewaczy czcionek, stereotyperów i personelu pomocniczego reszta introligatorzy i in.
17. Austria — 12.646.
18. Rumunja — 2023. (Członkowie ci należeli do organizacji mającej siedzibę swą w Clui (Kolosz) a prócz tego członkiem Międzynarodówki jest organizacja z siedzibą w Bukareszcie.)
19. Szwecja — 6660.
20. Szwajcaria — 5000.
21. Węgry — 7000.

Jak widzimy z powyższych cyfr, olbrzymia większość organizacji drukarzy w poszczególnych krajach Europy należy już do Międzynarodówki. Reszta, nie należąca jeszcze, bądźto zgłosiła już swoje przystąpienie, bądźto jest już na drodze do tego.

ZWIĄZEK INTROLIGATORÓW WE LWOWIE

Cennik minimalny

robotników i robotnic introligatorskich i t. p. we Lwowie, ważny od 9-go września 1924 roku

Płace robotników		Złp.
I. Bezpośrednio po wypisie		30.24
II. Po dwóch latach		34.56
III. Po czterech latach		43.20
IV. Ukwalifikowani		46.44
V. Specjaliści t. j. złotnicy ręczni, maszynowi, brzegacze, galanternicy i obsługujący maszyny		50.76
Płace robotnic		
I. Uczennica po 3 miesiącach do roku		6.48
II. Robotnica po roku do dwóch lat		12.96
III. Robotnica po dwóch latach		17.82
IV. Ukwalifikowani		21.60
V. Maszynierki szyjące pryw. robotę i smarowaczki		25.92
Płace robót sztukowych		
1. Składanie ćwiartek 1000 ark.		0.48
„ pół arkuszy 1000 ark.		0.76
„ na trzy zgięcia 1000 ark.		1.19
„ na cztery zgięcia 1000 ark.		1.73
2. Zbieranie i stosowanie 1000 ark.		0.22
„ arkuszy drutem szytych		0.25
„ pojedynczych kartek, obrazów i t. d.		0.32
3. Koregowanie 1000 ark.		0.22
4. Przeklejenie 1000 ark.		1.03
„ podwójnych kartek lub obrazów na tytule		1.14
„ podwójny forzec		1.17
„ bibułki		1.52
„ wewnątrz arkusza za pierwszą kartką		1.73
„ „ „ za drugą kartką		1.94
„ „ „ za trzecią kartką		2.21
5. Rozcinanie 1000 ark.		1.84
6. Szycie na sztych 1000 książek do 5 ark. drutem duże klamry		1.42
„ za każdy następny arkusz		0.05
„ za jedną klamrę więcej 15% więcej dodatek		
7. Szycie niemi za 1000 ark. ręcznie		1.62
8. Szycie na organtynie do 10 ark. za 1000 ark.		0.59
„ Od 11 do 15 ark.		0.53
„ Od 16 do 20 ark.		0.48
„ Ponad 20 arkuszy		0.43
9. Oklejanie broszur 1000 ark.		0.38
10. Obcinanie za 1000 ark.		0.33
„ na maszynie 3 stronnej 30%, mniej		
11. Okładkowanie za 1 tysiąc książek do 6 ark.		2.81
„ Każdy następny arkusz		0.07

Wymienione ceny są na format 13—20 cm. Kalendarzykowy format 9—13 cm. i format 19—27 cm., 15% więcej.

Uwaga. Ponieważ znajdują się nieliczne firmy, nie przestrzegające powyższego cennika, na zgromadzeniu dnia 28 września br. uchwalono wezwać je do przestrzegania cennika, bo w przeciwnym razie zostaną bojkotowane.

A. Drewniak, przew.

Z NASZEJ SCENY

W niedzielę, dnia 28 września Koło dramatyczne drukarzy lwowskich rozpoczęło swoją powakacyjną działalność odegraniem krotkowili: „Dom warjatorów” K. Laufsa. Amatorzy i amatorki, starzy i nowi, z werwą oddali swe role, a reżyser, kol. Fr. Durkalec, dołożył wszystkich starań, ażeby całość przedstawienia wypadła znakomicie. Przed oczyma naszymi przesunęli się znani nam z ubiegłego sezonu a także i nowi amatorowie i amatorki: Romański, Durkalec Fr., Lubuska, Frączek, Biegańska, Wesołowska, Friedówna, Kucharska, Stachurowa, Batoryński, Bernadiuk, Dobrzański, Piecyszynówna i Górniak. Sala „Ogniska” przepełniona była publicznością, która też wykonawców darzyła zasłużonymi oklaskami.

Z ŻYCIA W ORGANIZACJI

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”, odbytego dnia 13 września b. r., z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ost. posiedzenia; 2. Sprawy bieżące; 3. Wybór sądu cennikowego; 4. Wnioski. — Przewodniczy kol. Kusiak. — Nieobecni kol.: Niemczewski, Kowalski L. i Horbal A. — Protokół odczytano i przyjęto. — Na członków Stow. przyjęto: Romana Tomaszka, ur. 14 I 1905 we Lwowie, wyp. na czcionkoskładacza 1 IX 1924 w drukarni Dziennika Polskiego we Lwowie. — Stanisława Saczyńskiego, ur. 12 XII 1905 w Żółkwi, wyp. na maszynistę 26 VIII 1924 w drukarni Szczęsnego Bednarskiego. — Nieprzyjęto Tadeusza Tulaczkę, wyp. na czcionkoskładacza w drukarni Dziennika Polskiego. — Przyznano zapomógę na wyjazd kol. Szewczykowi Bazylemu 1 tydz. — Pisma Eugenjusza Tkacza, inwalidy, b. ppor., o zezwolenie na ukończenie praktyki drukarskiej, nieuwzględniono z powodów cennikowych. — Kolegom bezkondycyjnym odmówiono podwyższenia zapomóg z powodów kasowych. — Po odczytaniu nadesłanego pisma w sprawie udzielenia pożyczki Zarządowi „Ogniska” w Krakowie, w celu umożliwienia im kupna własnego domu, uchwalono porozumieć się z kasą zaliczkową „Pomoc”. — Zawiadomienie P. P. S., o założeniu jednomiesięcznej szkoły socjalistycznej, przyjęto do wiadomości i postanowiono zwrócić się do kolegów z zachętą uczęszczania na wykłady. — Uchwalono kol. Kanię Wojciecha restytuować w prawach członka po nadpłaceniu wszystkich zaległych wkładek. — Do sądu cennikowego wybrano kol.: Panasa A., Riedla J., Jareme P., Musija J., Moszyńskiego Z. — Po omówieniu stosunków cennikowych w drukarni Polskiej i po długiej na ten temat debacie, postanowiono bezwarunkowo znieść 3-cią szczytę w tejże drukarni. — Przyjęto projekt umowy z dzierżawcą kantyny. — Postanowiono ściśle przestrzegać uchwałę roczn. Waln. Zgromadzenia co do zaległych wkładek. — A. Kusiak, przew., Z. Moszyński, sekr.

Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Okręg Lwów, odbytego d. 16 września 1924, z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ost. Nadzw. Walnego Zgrom., 2. Sprawozdanie z VI Zjazdu Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce, 3. Wybory do Rady Kasy chorych, 4. Wnioski. — Protokół z ost. Nadzw. Waln. Zgrom. odczytano i przyjęto.

Przy 2 punkcie porz. dziennego zdał szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu kol. przewodniczący. — Wskazał na to, iż VI Zjazd drukarzy poświęcił wiele czasu sprawie cennika ogólnokrajowego. W gorącej dyskusji wypowiedzieli się wszyscy niemal delegaci za jak najszybszym wprowadzeniem w życie cennika ogólnokrajowego. — Padły też na Zjeździe i ciężkie zarzuty ze strony del. warszawskich pod adresem tych Okręgów i Oddziałów, które godząc się na śmiesznie niskie płace, głodząc siebie i swe rodziny, konkurowali równocześnie swym kolegom w innych Okręgach, a w pierwszej linii Warszawie, która też z tego tytułu wielkie ponosiła ofiary. Zjazd wypowiedział się stanowczo za tem, że minimum warszawskie musi być podstawą dla przyszłego cennika ogólnokrajowego i że do tego minimum muszą się etapami wszystkie inne Okręgi dostosowywać. Również żywo zajmował się Zjazd sprawą wprowadzenia w Centrali kas dla chorych, inwalidów, wdów

i sierót, podróżnych i przesiedlających się, po dłuższej jednak wymianie zdań — kole-dzy zwolennicy tego projektu, mimo swej przeważającej większości na Zjeździe, nie chcieli narzucić tego drogą uchwały kolegom z b. Kongresówki, którzy byli i są przeciwnikami tych kas ze względów zasadniczo-klasowych. W tej sprawie pozostawiono wolną rękę poszczególnym Oddziałom. Omówiono również kwestję wzajemności między poszczeg. Okręgami, które podobne kasy u siebie prowadzą. — Zjazd zastanawiał się również nad kwestją połączenia i tych Związków, które dotychczas stoją na ubo-czu. Pierwszym takim jest związek chadecko-enperowsko-endecki, zwany żółtym, operujący na gruncie Warszawy, a który mimo zaproszenia na Zjazd delegatów nie wysłał. Związek ten zajmuje stanowisko narodowe, sprzeczne w wielu zasadniczych punktach ze stanowiskiem naszym i mimo najlepszych chęci z naszej strony do połączenia przyjść nie może. Drugim Związkiem, istniejącym odrębnie na gruncie Warszawy, to Związek Żydowski, reprezentowany na Zjeździe, zorganizowany doskonale na platformie socjalistycznej. Z powodów antysemickich nastrojów wśród kolegów warszawskich dotychczas nie został połączony, VI Zjazd jednak polecił nowemu Zarządowi gł. połączenie się z tym Zw. w krótkim czasie przeprowadzić.

Zjazd postanowił podwyższyć wkładkę do Centrali na 1:50, 0:50 i 0:40 zł. tyg. co da możliwość sprawniejszego funkcjonowania Centrali. W wkładce tej mieści się stały fundusz cennikowy oraz podróżny, co umożliwi również nawiązanie wzajemności z zagranicznymi Związkami.

Na Zjeździe omawiano również zatargi cennikowe w Warszawie, w Sosnowcu i mający powstać w Poznaniu. Na wypadek strejku w Poznaniu Zjazd postanowił jak najintensywniej walkę tą wesprzeć materialnie.

Do trzeciego punktu porządku dziennego zabrał głos redaktor Szczyrek, przedstawiając w barwnych i dobitnych słowach dotychczasową działalność Zarządu Kasy chorych. Szczególną uwagę zebranych zwraca na to, iż robotnicy nie powinni puścić z rąk tak ważnej dla nich placówki, jaką jest Kasa chorych, a komu dobro robotnicze na sercu leży, kto nie chce dążyć do rozbicia jednolitego bloku robotniczego, kto ma na względzie ubezpieczenie społeczne, ten głos swój odda na listę Związków Zawodowych. — Kol. Bober stawia rezolucję: „Nadzw. Walne Zgrom. Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw., Okręg Lwów, odbyte dnia 23 września b. r. uchwała w dniu wyborów do Kasy chorych głosować jak jeden mąż na listę bloku Związków Zawodowych, to jest na listę № 2”. — Rezolucję przyjęto oklaskami.

Przew. kol. Kusiak odczytuje pismo Okręgu poznańskiego, zawiadamiające o wszczętej akcji strejkowej. Po omówieniu sfekcji poznańskiego postanowiono na wniosek kol. Bobera wysłać list z zachętą wytrwania w walce aż do zupełnego zwycięstwa.

Na tem zakończono Zgromadzenie o godz. 10 wieczór.

A. Kusiak, przew., Z. Moszyński, sekr.

KRONIKA

Kol. Józef Dvořák, były sekretarz Związku Stowarzyszeń drukarzy w Austrii, a ostatnio kierownik kancelarii Stowarzyszenia austriackich drukarzy, po 32-letniej pracy w organizacji, z dniem 27 września br. przeszedł w stan spoczynku. Nie tylko z nazwiska znamy kol. Dworaczka. Znamy go z bardzo wyjątkowej i wydatnej pracy dla organizacji dawnej, przedwojennej, ogólnoaustriackiego Związku drukarzy, w którym Stowarzyszenie galicyjskie zajmowało jedno z pierwszych miejsc. Był on, rzecz można, duszą Związku. Niejednokrotnie bawił we Lwowie, przemawiając na zgromadzeniach naszych. Z okazji przeniesienia sędziwego Kolegi w zasłużony stan spoczynku i my życzymy Mu długich jeszcze lat życia!

Jubileusz Stow. introligatorów lwowskich. Z okazji jubileuszu, otrzymało Stowarzyszenie introligatorów lwowskich następujące pismo z Wiednia: Z okazji Uroczystego Obchodu 25-letniej Rocznicy Założenia Organizacji na dniu 24. VIII. 1924, zasyłam

Szanownemu Prezydium, Wydziałowi, Kolegom i Koleżankom — serdeczne pozdrowienia i składam cześć Seniorom-Weteranom Pracy. Przyczem życzę pomyślnego rozwoju w pracy nadal celem polepszenia tak materialnego jak i moralnego bytu Towarzyszy i Towarzyszek, przyczyniając się temsamem do podniesienia szlachetnej sztuki introligatorskiej na stopień godny Wolnej — Naszej — Ojczyzny. — Wiedeń, dnia 20. VIII. 1924. Sercem Wam Oddany i zawsze Wam do usług skory.

Emil Kreiner, — sekr. i bibliot. Stow.

Lokale wyborcze. W najbliższą niedzielę t. j. dnia 5 października odbędą się wybory do Kasy Chorych miasta Lwowa. Głosowanie odbywać się będzie przez cały dzień od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczór bez przerwy. Podział wyborców na lokale głosowania wedle alfabetu. Z grupy ubezpieczonych głosują wyborcy, których nazwiska rozpoczynają się na:

A i B w pałacu Biesiadeckich, pl. Halicki 1. 10 (obok hali targowej).

C, D, E, F i G w szkole Mickiewicza, ul. Rutowskiego.

H, I, J, K, L i Ł w szkole św. Anny, róg ul. św. Anny i Kaźmierzowskiej.

M, N i O w szkole Piramowicza, przy placu Strzeleckim.

P i R w szkole Staszica przy ul. Podwale 1.

S, T, U, V, W i Z w Ratuszu.

Głosuje się kartkami jak do Sejmu. Kartka głosowania musi być biała i zawierać numer listy i przynajmniej nazwisko pierwszego kandydata, wielkość kartki 8×9 cm. Lista kandydatów z grupy ubezpieczonych bloku Związków Zawodowych i urzędniczych ma numer „2” a pierwszym kandydatem tej listy jest Szczyrek Jan. Do głosowania nie potrzeba żadnej specjalnej legitymacji, bo takie nie będą wyborcom wcale dorczone. Wystarczy jakikolwiek dowód tożsamości osoby.

Z ZAGRANICZY

Austria. Stan członków organizacji drukarzy w miesiącu maju b. r. w republice austriackiej przedstawiał się następująco: drukarzy i odlewaczy czcionek 7263, pomocników męskich 1838, żeńskich 3278, uczniów 518.

Niemcy. W Hannoverze obchodzą koledzy nasi cztery jubileusze, a mianowicie: 100-letni jubileusz kasy chorych drukarzy, 75-letni jubileusz lokalnego stowarzyszenia w Hannoverze, 50-letni jubileusz istnienia chóru „Typographia” i 25-letni jubileusz związku drukarzy. Dla uświetnienia tak rzadkiego zdarzenia, urządzono dnia 9 sierpnia koncert, a dnia 10 sierpnia uroczyste zgromadzenie; wieczorem dnia tego odbył się wielki komers. Prócz tego urządzono wystawę druków. Liczba członków organizacji drukarzy w Niemczech wynosi obecnie 67.477, prócz tego uczniów jest 7362.

OGŁOSZENIA

OBIADY DOMOWE

z trzech dań za 1 zł.

wydaje Kantyna drukarzy przy ul. Piekarskiej 18, od godz. 12 do 4:30 popoł.

WYDAJE STOWARZYSZENIE DRUKARZY „OGNI SKO” ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA ADAM WIKTOR BOBER Z Drukarni WYDAWN. SP. „DŁO” WE LWOWIE

- CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY -

ЛІТЕРАТУРНА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
12870

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 13
LISTOW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISOW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPLATY POCZTOWEJ.

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

PARDON GENERALNY

Na ostatnim Zjeździe Związku zawodowego drukarzy i pokr. zawodów w Polsce, odbytym w dniach 7 i 8 września 1924 r., uchwalono ogłosić pardon generalny dla umożliwienia przystąpienia do organizacji tym, którzy z różnych powodów stoją poza nią.

Zgłoszenia o przyjęcie nadsyłać należy na piśmie do miejscowego Zarządu Okręgu najdalej do dnia 20 stycznia 1925. Poza tym terminem zgłoszenia o przyjęcie uwzględniane nie będą, o czym przypomina

Okręg lwowski

W SPRAWIE UCZNI

W myśl ostatnio zawartej umowy pomiędzy organizacją towarzyszy a Gremjum właścicieli drukarni — przyjmowanie uczniów do zawodu drukarskiego zostało wstrzymane do końca roku 1924.

Mimo ograniczenia, w roku bieżącym przybyło nam przeszło 30 nowych towarzyszy pracy, którzy otrzymali świadectwa wypisu we Lwowie.

Nie wiemy ile takich świadectw wystawiono w całej Galicji Wschodniej w drukarniach — i ilu, w najbliższych tygodniach „towarzyszy” drukarskich nawiedzi Lwów, w poszukiwaniu za pracę!

To wiemy tylko, że rąk wolnych do pracy w zawodzie naszym jest więcej, jak dość!

Dotychczasowy sposób kształcenia uczniów drukarskich, jak już niejednokrotnie to poruszaliśmy — pozostawia wiele do życzenia.

Jako „towarzysze” opuszczają co-rocennie dziesiątki młodzieży drukarskiej swoje miejsca nauki i naturalnie, przeważnie — jako mało uzdolnione jednostki — nie mogą znaleźć pracy dla siebie.

Wina to nie nasza, ale właścicieli i zarządców drukarni, którzy do ostatniej chwili wykorzystywują uczniów do wszystkich robót. W wielu drukarniach ma to miejsce, iż przerzuca się ucznia z oddziału do oddziału, niekiedy po dwu i więcej nawet latach praktyki. Podobne przerzucanie odbiera mu możliwość pełnego wyuczenia się zawodu.

Dotychczasowy sposób „kształcenia” uczni musi ulec gruntownej zmianie! Jeżeli nie chcemy, by szeregi nasze zalewały miernoty, — musimy stanowczo domagać się, — i domagamy się, — by kształcenie uczniów odbywało się wedle co najmniej przedwojennego systemu, by uczeń po ukończeniu czteroletniej praktyki był wszechstronnie w swoim zawodzie wyszkolony.

Przy najbliższej umowie cennikowej należy stanowczo sprawę kształcenia i przyjmowania nowych uczniów raz już unormować.

Uczniowie winni być przyjmowani tylko za poleceniem lekarskim i co najmniej z ukończoną szkołą średnią.

Tego będziemy się stanowczo domagać, a Gremjum, dla podniesienia sztuki drukarskiej u nas i dla dobra tego przemysłu, winno zgodzić się na to żądanie.

To, co wyżej powiedziane, odnosi się do Lwowa. A co można mówić o prowincji?

Prowincja dziś zalała nas właśnie całą taką falangą miernot, dzięki której sztuka drukarska u nas i w kraju pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Zadaniem więc Gremjum na czas najbliższy jest — wstrzymać i na dalszy rok we Lwowie przyjmowanie uczniów i pilne kontrolowanie prowincji, by zastosowała się do postanowienia Gremjum lwowskiego i przyjmowanie uczniów do drukarni na dłuższy czas ograniczyła.

Leży to przedewszystkiem w interesie przemysłu drukarskiego.

„POMOC”

Założona w roku 1905 Kasa zaliczkowa drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc” we Lwowie, do wybuchu wojny rozwijała się bardzo dobrze. Zakupiła dwie kamienice przy ulicy Piekarskiej, dokąd przeniosło się Stow. „Ognisko”, dopomogła do zakupu willi i realności w Mikuliczynie dla „Domu Zdrowia drukarzy” a pozatem przychodziła z pomocą finansową kolegom potrzebującym takiej pomocy, udzielając im pożyczek skryptowych lub wekslowych na niski procent, wpajając równocześnie w członków swoich zasady oszczędności.

Z wybuchem wojny Kasa zaliczkowa, jak wiele innych kas tego rodzaju, musiała zawiesić swoje czynności i oczekiwać lepszej konjunktury na rynku pieniężnym.

Minęło długich 10 lat od wybuchu wojny, a Kasa zaliczkowa nie mogła dotychczas podjąć się pracy przedwojennej. Dewaluacja pieniądza odstręczała członków od lokowania swoich kapitałów i oszczędności w Kasie zaliczkowej, która nie mając takowych, nie mogła ze swojej strony udzielać pożyczek członkom.

Brak kredytu bankowego utrudniał równocześnie działalność Kasy.

W końcu doczekaliśmy się stałej monety — złotego polskiego, który okazuje się monetą stałą, wytrzymałą i wolną od karkołomnych spadków, jakim ulegała marka polska.

Widzimy obecnie, iż doczekaliśmy się stosunków nieco znośniejszych, w których możnaby przystąpić do wznowienia działalności Kasy zaliczkowej, mimo iż kredyty bankowe są niemal dla nas, drukarzy, niemożliwe do osiągnięcia.

Należy zatem z całym zaufaniem lokować swoje skromne oszczędności w udziałach Kasy zaliczkowej lub na książeczkach oszczędnościowych, by umożliwić działalność Kasie, do której poczynają się już zwracać koledzy o pożyczki, a która rozpoczęła już spełniać swoje zadania, określone statutem.

W listopadzie odbyła się z inicjatywy Wydziału „Ogniska” konferencja przedstawicieli wszystkich Sekcji i Klubów, istniejących przy „Ognisku”, która uchwaliła lokować swoje zbędne kapitały tylko w Kasie zaliczkowej „Pomoc” i postanowiła wezwać wszystkich członków do przystąpienia na członków Kasy zaliczkowej i składania swoich oszczędności bądźto na udziały, bądźteż na oszczędność.

Równocześnie Wydział „Ogniska” zastrzegł sobie, iż tak do dyrekcji Kasy zaliczkowej, jak też i do Rady nadzorczej, wejdą ludzie, wprowadzeni przez „Ognisko” i tylko członkowie tegoż, by mieć nadzór i kierownictwo Kasą zaliczkową w swoim ręku.

To ostatnie zastrzeżenie daje rękojmię tak „Ognisku”, jego Sekcjom i Klubom, jako też i członkom, iż na wypadek potrzeby — pieniądze znajdą się każdej chwili do naszej dyspozycji, co jest bardzo ważnym podczas akcji cennikowych.

Sądzimy, iż zbędne byłoby wzywać kolegów do wpisywania się na członków Kasy zaliczkowej lub dotychczasowym członkom radzić, by grosz swój oszczędzony lokowali w kasie „Pomoc”; przekonani bowiem jesteśmy, iż wszyscy koledzy staną się członkami Kasy zaliczkowej i tylko w niej załatwiać będą swoje potrzeby finansowe.

Najbliższem zadaniem Kasy „Pomoc” i Stow. „Ognisko” będzie — wspólnie zastanowić się nad sprawą rozszerzenia lokalu, zajmowanego przez Stow. „Ognisko”.

Nastąpić to może tylko przez częściowe budowanie oficyn, do których przeniosą się następnie mieszkańcy obu kamienic, w miejsce których ostatecznie stanie gmach, jakiego rozwijająca się organizacja nasza i jej wszystkie Sekcje i Kluby potrzebują, a w którym znajdą należyte pomieszczenie.

By to życzenie naszych wszystkich członków stało się jaknajszybciej rzeczywistione — musimy wszyscy stać się członkami „Pomocy”, by wspólnym wysiłkiem dokonać tego wielkiego zadania.

Br

„GWIAZDKA”

Zbliża się dzień sierocy...

Czy byliście kiedy w „Ognisku” w dniu święta sierót? Zapewne byliście. A tych, którzy nie byli, zapraszamy na ten dzień tradycyjny, który w roku bieżącym odbędzie się w niedzielę, dnia 28 grudnia w sali „Ogniska”, o godz. 4 popołudniu.

Zobaczycie tu gromadkę sierót bez ojca, a czasami i bez matki.

Sierota — często bez prymitywnego zaopatrzenia. Ojciec, żyjąc, pracował dla sztuki i był jednym z tych, którzy niosą oświaty kaganiec; dał zdrowie a często i życie dla sprawy ogółu ludzkości; nie szczędził krwi dla „ojczyzny”, jaką ona tam nie była

czy nie jest. Często brak mu było czasu dla wychowania dziecka, a już wogóle nie miał sposobności, ażeby dać mu jakie-takie zaopatrzenie. Pracując przy kaszcie czy maszynie, żył z dnia na dzień, a z zarobków, które ledwie na najędzniejsze życie mu wystarczały, nie był w stanie odłożyć coś na „czarną godzinę” dla swych najbliższych. I przyszła choroba, która do szczętu wyniszczyła i jego i rodzinę, później on przeniół się w lepsze zaświaty, a tu pośród żywych, zostały na bruku sieroty.

Kiedys może zaopiekuje się wdowami i sierotami robotników państwo; to ciało, którego obowiązkiem jest opiekować się każdym, chociażby najmniejszym obywatelem. Lecz dziś państwo dalekiem jest od tego obowiązku! Bo ono na wszystko znajdzie fundusze, tylko nie dla najbiedniejszych!

I obowiązek zaopatrywania sierót wzięły na siebie organizacje zawodowe. Ze szczupłych swych funduszy, składanych przez członków, przychodzą one z pomocą tym najbiedniejszym z biednych, którzy jeszcze nie są w stanie zaprząć się do rydwanu pracy.

Nasza organizacja naprzykład daje zapomogi dla sierót, w wysokości nieznacznej wprowadzić, lecz daje co może. Każdego pierwszego otwiera się dla nich skarbiec, z którego czerpią one drobnymi rączkami tę biedną zapomogę.

I tylko raz do roku, z okazji Narodzenia Tego, który zjawił się pośród biedaków, skarbiec nasz otwiera się szerzej i biedactwa mogą pełniejszą — chociaż nie pełną — garścią zaczerpnąć.

Rok rocznie stara się ogół pracowników drukarskich, a również i ogół przedsiębiorców, napęlić ten skarbiec, ażeby na „Gwiazdkę” rączka drobna mogła coś niecoś unieść.

I roku bieżącego gwiazdkowy skarbiec musimy napęlić. Musimy okazać sierotom kolegów naszych nasze serce, które przecież nie jest samolubne, a które na głos malutkich potrafi odezwać się, czego dowodem była niejedna już „Gwiazdka”. Czem

tylko możemy, starajmy się pomóc sierotom. Bo nie zapominajmy, że za rok-dwa — może nas nie stanie, a nasze dzieci będą potrzebowały pomocy... Co dajemy innym, to dajemy sobie — powiada przysłowie.

Nie zapominajmy więc o „Gwiazdce” tegorocznej!

*

Z numerem niniejszym przesyłamy wszystkim P. T. Właścicielom drukarni i Zarządom czeki. Odstępujemy od szablonu i nie będziemy wysyłać listy składkowe na „Gwiazdkę” dla sierót. Wszelkie datki upraszamy przesyłać naszymi czekami wprost do „Ogniska” (Piekarska 18). Wszelkie datki pokwitujemy w czasopiśmie „Ognisko”. Sądzymy, że ten sposób składania datków, P. T. Ofiarodawcy uznają za najwłaściwszy.

Komitet gwiazdkowy

Z NASZEJ SCENY

Rubryka, do której warto pióro przyłożyć.

Bo rozpoczynamy ją z sezonem nowym, „zimowym”.

Już to ci drukarze, jakby chcieli, mogli by zawojować nawet wszystkie scenki lwowskie, scenki, tak zwane ludowe, amatorskie.

Nasze „Koło drukarzy lwowskich” rozpoczęło swój sezon zimowy już przed kilku tygodniami, chociaż zimy jeszcze, chwała Bogu, niema i do niej — ze względu na opał — nie tęsknimy.

W niedzielę, dnia 30 listopada, wystawiło Koło wodewil w 6 obrazach Krena i Lindaua p. t. „Biedna dziewczyna”, ilustrowany muzyką Kuhna. Stara wprowadzić już ta „Biedna dziewczyna” — dla nas, „starych”. Pamiętamy ją ze sceny teatru miejskiego, gdzie w swoim czasie święciła wielkie tryumfy. Dla „młodych” jednak jest ona nieznaną, bo „Biedna dziewczyna” należy już do t. zw. starego repertuaru. A szkoda! Bo tak treść jak i muzyka jest świeża, bez odgrzewania. I z pewnością teatr miejski, wznowiwszy „Biedną dziewczynę” — zrobiłby „kasę”, jak zrobiło nasze „Koło”.

Przed oczyma naszymi dnia 30 listopada przemknął się cały szereg naszych „starych” amatorów i amatorerek. Widzieliśmy tu Romańskiego, „starego” Laudę, Frączka, Durkalca „młodego”, Bernadiuka, Rozłuckiego, Batoryńskiego i innych, a z pań „roztrzępaną” Czernewillę, „poważną” Langerową, młodzieuchną Friedównę i różne sympatyczne i kochane „kucharki i sklepowe”.

I pożytecznie i przyjemnie czas nam zeszedł, dzięki niezrównanemu reżyserowi, kol. Marjanowi Lechowi. Przyznać trzeba, że dołożył on wszelkich starań, ażeby każdy aktor i aktorka znaleźli się w kropce.

I sam reżyser z pewnością zadowolony był z całości, która wyszła bezsprzecznie doskonale.

Sala, jak zwykle, była przepelniona, a orkiestra Klubu mandolinistów „Lira”, pod dyrygenturą Józefa Anstadta wywiązała się również dobrze ze swego zadania.

Naszej scenie życzymy i nadal tak świetnych rezultatów, a Marjanowi — wytrzymania!

A pożądanem byłoby, ażeby nie zasklepiała się ona tylko w murach ulicy Piekarskiej, lecz ażeby zajęła mury i... przy ulicy Ossolińskich. (:)

*

Bardzo piękną recenzję z „Zagrody Sobkowej”, odegranej dnia 14 b. m., napisał w „Gazecie Lwowskiej” z dnia 16 b. m. znany krytyk teatralny, kryjący się pod kryptonimem *mre*. Oto co pisze on o naszej scenie i jej amatorach:

Koło dramatyczne drukarzy lwowskich wystawiło wczoraj na „Gwiazdkę” dla sierót po drukarzach, melodramat Edw. Błotnickiego z muzyką J. N. Nowakowskiego p. t. „Zagroda Sobkowa”. Ongi obiegił on wszystkie sceny polskie, stałe i wędrownie, wywołując wszędzie głębokie wzruszenie widzów. Dzisiaj i sztuka dramatyczna i gusty publiczności uległy zmianie, mimo to „Zagrody” słucha się z zajęciem.

Scenka miniaturowa utrudnia swobodę ruchów i szerszy rozmach, niestrudzony jednak p. Marjan Lech, za-

STARY DRUKARSKI ZWYCZAJ

Dawniej drukarze posiadali rozmaite przywileje — podobno nosili szpady — pielęgowali też „fachowe” tradycyjne obrzędy. Jednym z nich, który do niedawna i u nas był w zwyczaju, jest tak zwane „moczenie”. Dziś zwyczaj ten zanika, lecz wszyscy starsi towarzysze przeszli ów „chrzest” i wiedzą jak się to odbywało — a z tem łaską się miłe wspomnienia młodości i lepszych czasów. Skąd jednak powstał ów zwyczaj? Oto w jednym z roczników „Deutscher Stein- und Buchdrucker” znajduję wiersz-legendę, którą w przekładzie podaję:

Gdy Gutenberg swej „czarnej sztuce” dał początek,
A wieść o tem dotarła w każdy świata kątek
Wiele musiał wycierpieć, srogie znosił kary —
Zarzucono mu kłamstwo, spółkę z piekłem, czary
On jednak się nie zrażał, miał szersze widoki,
A dziś druk zna i čmi cały świat szeroki —
Więc wiele się dziś pisze, składa i drukuje,
A przytem tak troszeczkę gardło popłukuje.
Raz dumal Jan aż w późną noc,
Mając we łbie pomysłów moc.
Na dworze słota, wicher wyje —
Wtem na wieżycy dwunasta bije
I słychać łoskot wielki i niemiły —
Ktoś w drzwi drukarni wali z całej siły.
„Czy Gutenberg jest tutaj?” — ktoś donośnie woła.
Więc Gutenberg kaganek świeci, gdyż ciemno dokota;
Otwiera drzwi i pyta: Kto o tak późnej porze
I jaki też interes do niego mieć może?
Lecz gość mu na pytanie już nie odpowiada,
I śmiało, wprost bezczelnie do drukarni wpada.
A Gutenberg wzburzony do intruza krzyczy:
„Mój panie! Czego pan sobie o tej porze życzy?”
Wówczas przybysz zrzuci czapkę, pelerynę
I wsparłszy się na kij zrobił diabła minę.
Mistrzowi aż czupryna na łbie się zjeżyła,
Gdyż diabeł miał przed sobą (zważcie, północ była)
Widzi, iż się nie myli, że to nie zmore —

Gość ma ogon, kopyta i ślepią potwora.
„Przychodzę dziś do ciebie” — zaczyna bies prawić —
I po tem coś uczynił z tobą się rozprawić.
Zważ ludzie mistrzem ciebie, działasz ala nauki,
A wszystko, co ty czynisz, wzięteś z czarnej sztuki.
Ty sięgasz swem ramieniem po moc niewidzialną
I wkroczyłeś w mojego państwa noc fatalną,
Lecz ja ci nie przeszkadzam, nie chcę cię strofować,
Ty zaś mi swe dzieło musisz ofiarować.
Tylko małą karę na cie dziś naznacze,
Bez znaczenia ona, potem ci przebacze
Słuchaj: od tej pory — co się już nie zmieni —
Ty i twoi następcy będziecie wciąż spragnieni!
Czyś jest zadowolony? Powiedz mi to — proszę,
A wtedy jak przyszedłem, tak się i wyniosę.”
Gutenberg już ochłonął, poczuł w sobie siły,
Zmarszczył brwi, a pulsa tak mu silnie biły,
I zawołał groźnie: „Wynoś mi się czarcie!”
Lecz bies chytrze się śmieje, stoi wciąż uparcie.
Więc mistrz chwytł kolumnę, ciska ją w natręta —
Aż legła mość diabelska na ziemi rozciągnięta,
Trafiając swem „siedzeniem” w gąbkę namoczoną —
Diabłu niemiła woda — choć nie jest święconą.
Gutenberg z tego korzysta, chwytł go za „podszycie”,
Trzykroć cisnął nim w gąbkę — namoczył należycie.
Czart jak piskorz wił się, gąbka „kautsz, kautsz” syczała,
Woda przenikła porteczki, dosięgła do ciała.
Potem mistrz drzwi otworzył, wyrzucił go jak z procy,
A „kautszowany” kusy zniknął gdzieś wśród nocy.

A to, co głosi legenda, prawdą się być zdaje,
Choć piwo coraz droższe, drukarz pić nie przestaje,
I chociaż u drukarza puścicjsze wciąż kieszenie
Jako go diabeł przeklął, diabelskie ma pragnienie.
Jak chce zamierzcłta tradycja takiego zdarzenia,
Istnieje w drukarstwie zwyczaj „moczenia”
A „kautszowany” z dyplomem swym w ręku,
Przejsć może świat cały bez wszelkiego lęku,
Bo gdzie tylko drukarzom swój „Kautschbrief” przedłoży.
Wszędzie koteżeńskie serce na ościerz się otworzy.

J. L. N.

Ad „Bogomil” morenas

palony artysta-amator, dokazał cudu, tchnął w swój zespół nerw życia i osiągnął w wysokiej mierze cel zamierzony.

Amatorzy grali bez zbytejnego skrepowania, a z widoczną starannością. Góral Antek i druciarz za swoje śpiewki nagrodzeni zostali oklaskami przy otwartej scenie. Marta Sobkowska i Helena wzruszały widzów, Kuba Sobek wywoływał grozę, stara Kachna rozmieszała.

Na naczelne miejsce wśród amatorów wybił się p. Ringel w roli podpalacza-opoja Sobka. Posiada on duży nerw sceniczny, gra z rutyną zawodowego artysty, bez przesady i szarży w ruchach i głosie. Obok niego największe uznanie zdobywa p. Kucharska w roli starej Kachny, dla zespołu amatorskiego bardzo pożądana „charakterystyczna”. Z kolei na zaszczytną wzmiankę zasłużyły pp. Giebartowska (Marta) i Greniówna (Helena) oraz pp. Frączek (druciarz) i Batorzyński (Walek). Wszyscy inni amatorowie grali starannie.

Przerwy międzyaktowe wypełniła orkiestra Klubu mandolinistów „Lira” pod batutą p. Anstadta, oklaskiwana również gorąco.

Wieczór pozostawił po sobie wrażenie bardzo sympatyczne.

ZMARLI

Kol. Franciszek Pieniężny. Dnia 15. listopada b. r. zmarł w Poznaniu długoletni członek zarządu tamtejszej organizacji kol. Franciszek Pieniężny, przeżywszy lat 63. Zmarły od blisko ćwierć roku zajmował się żywo sprawami organizacji drukarskiej w Poznaniu i przez cały ten okres czasu sprawował funkcje członka zarządu, w pierwszym jako prezes, a od lat 20 jako skarbnik. Na odpowiedzialnym stanowisku odznaczał się niezwykłą akuracją i sumiennością, oddając się z zamiłowaniem trudnej nieraz i wymagającej wielkiego poświęcenia pracy. Był to jeden z tych nielicznych filarów organizacji poznańskiej, co zwykł zawsze iść z postępowaniem czasu i nie tracić na próżno słów lub też ugiąć się pod lada podmuchem nieprzyjaznych wicherów. To też szacunek i poważanie dla Zmarłego było ogólne. Dowodem tego była smutna uroczystość pogrzebowa, w której przeszło 300 kolegów odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki Swego Kierownika. Nad grobem chór koleżeński odspiewał pieśni żałobne. Oby Mu matka-ziemia po znojach życia dała zasłużone wieczne spoczywanie!

Z ŻYCIA W ORGANIZACJI

LWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”, odbytego dnia 19 listopada 1924 wspólnie z przedstawicielami wszystkich Sekcyj Stow. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ost. pos. Wydz. 2. Lokowanie oszczędności w Kasie Zaliczkowej „Pomoc”. 3. Wpływy. 4. Wnioski. Przewodniczył kol. Kusyk. — Nieobecni kol. Dudziński, Horbal Andr., Niemczewski, Panas, Riedl. — Protokół z ost. pos. odczytano i przyjęto. — Kol. przew. omawiając dotychczasową działalność Kasy „Pomoc”, zwraca się do przedstawicieli Sekcyj z apelem lokowania oszczędności w tejże Kasie. — W dyskusji zabierali głos kol.: Fedeczko, Maćkowska, Bernas, Rosiński, Moszyński, Parandowski, Nowakowski i Szczęściekiewicz. — W końcu przyjęto wniosek kol. Jaremy: Wydział „Ogniska” i przedstawiciele wszystkich Sekcyj Stow., postanawiają wszystkie oszczędności lokować w Kasie zaliczkowej „Pomoc”. Kol. Przewodniczący zdaje sprawozdanie z wyjazdu do filii stanisławowskiej; gdzie na zwołanie przez niego Nadzwyczajnego Zgromadzenia, przeprowadzono wybory nowego Wydziału filii. — Dług kol. Bara, do

kasy Zjednoczenia, został wyrównany. — Przyjęto do wiadomości zawiadomienie kol. z Drohobycza, o ponownym objęciu funkcji Męża Zaufania i skarbnika przez kol. Weingartena. — Pismo kol. Zimmermana o zwołanie sądu polubownego przeciw kol. Försterowi, załatwiono przychylnie. — Podanie kol. Koczergina o ponowne przyjęcie do Stow., odłożono do decyzji Walnego Zgromadzenia. — Na członka Stow. przyjęto Edwarda Karasia, wyp. 8 grudnia 1924 w drukarni Szyjrowskiego we Lwowie. — Postanowiono stosować się ściśle do § 94 Regulaminu, który zastrzega, iż bezkondycyjny członek Stow., pod rygorem wstrzymania zapomogi, obowiązany jest objąć, na zlecenie Stow. kondycję na prowincji. Kol. Hellerowi nadano kondycję w drukarni Friedmana. — Po omówieniu i załatwieniu kilku spraw, dotyczących poszczególnych oficyn, zamknął kol. przewodniczący posiedzenie o godz. 10:30 wieczór. A. Kusyk, przew. Z. Moszyński, sekr.

Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”, odbytego dnia 10 grudnia 1924. Przew. kol. Kusyk. — Uchwalono urządzić w niedzielę, dnia 28 grudnia br. „Gwiazdkę dla sierót”, rozelać w tym celu okólnik do kolegów, umieścić artykuł w czasopiśmie „Ognisko”. Do podania kol. Wiecka Wiktora przychylnie się z tem zastrzeżeniem, iż kol. Wiecek wyrówna wszystkie zaległości najdalej do 15 stycznia 1925. — Na członka Stow. przyjęto Władysława Jagiellę urodz. 19 listopada 1904, wypisanego na składacza 29 listopada 1924 w drukarni Piller-Neumanna. — Kol. Mastaja przyjęto na listę bezkondycyjnych z odmówieniem zapomogi nadzw. — Omawiano sprawę kończącą się umowy, dotyczącej ucni i mającej wejść w życie ustawę, znoszącą szereg dni świątecznych. — Koniec posiedzenia o godz. 10 wieczorem. — A. Kusyk, przew. Z. Moszyński, sekr.

Protokół z posiedzenia Zarządu Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw., Okręg Lwów, odbytego dnia 10 grudnia 1924, przy obecności członków Wydziału „Ogniska”. — Przew. kol. Kusyk zawiadamia o zakończeniu strejku w Okręgu poznańskim, gdzie po dziesięciogodniowej walce uzyskano 44% podwyżki do miejscowego minimum. — W sprawie tej zabierali głos kol. Riedl i Maćkowska. — Przyjęto do wiadomości, iż II. Plenarne posiedzenie Zarz. Gł. odbędzie się w Warszawie dnia 14 grudnia 1924, z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu; 2. Sprawozdanie sekr.; 3. Wnioski Wydz.; 4. Ulgi wkładowe dla słabych Oddziałów; 5. Wnioski. — Do porządku dziennego II. Plenarnego posiedzenia, wpłynęły następujące wnioski Wydz. Wykonawczego: ad 3) Wydział Wykonawczy proponuje następujący sposób spłaty długów: Zarząd Gł. spłaci z wkładek członkowskich, 40% długów (przez przeciąg 4-ch miesięcy), Okręg Poznański spłaci resztę, t. j. 60% długów; ad 4) Oddziały Białystok, Częstochowa i Radom, z powodu słabej organizacji wewnętrznej, nie mogą skłonić członków do opłacania uchwalonej przez VI. Zjazd, wkładki w wysokości 1:50 zł. Oddziały te oświadczają gotowość opłacania tylko wkładki administracyjnej i na fundusz strejkowy, łącznie 50 gr., tem samem nie należałyby te Oddziały do funduszu bezrobotnych. — Wydział Wykonawczy proponuje ulgi wymienionym Oddziałom w tym sensie, iż opłacałyby one wkładki 50-cio groszowe, bez należenia do funduszu bezrobocia; ad 5) Wobec narzekań poszczególnych Zarządów na niepraktyczność dotychczasowych druków biurowych i absolutną niemożność opracowania druków, z którychby wszystkie Oddziały i Okręgi były zadowolone, proponuje się, że Wydział Wykonawczy dostarczy Zarządom tylko blankiety sprawozdań miesięcznych (nowe, uproszczone), całą zaś książkowosć Zarządy zaprowadzą sobie same, przystosowując ją do potrzeb lokalnych i do wymagań sprawozdań miesięcznych. — Nad wnioskami Wydziału Wykonawczego wywiązała się szeroka dyskusja, szczególnie do punktu 4 i 5, w której zabierali głos kol. Szczęściekiewicz, Maćkowska, Riedl, Moszyński i Drewniak, wypowiadając się za utrzymaniem jednolitej wkładki do Centrali i za utrzymaniem we wszystkich Oddziałach i Okręgach jednolitej manipulacji biurowej jakoteż druków, których dostarczyć powinien Wydział Wykonawczy. — Kol. przew., jako delegat na II. Plenarne posiedzenie, został upoważniony do sprzeciwienia się wnioskowi Wydziału Wykonawczego (ad 4 i 5). — Kol. przew. podaje do wiadomości, iż wszystkie Sekcje Stow. mogą być członkami Kasy Zaliczkowej Drukarzy „Pomoc”, po zaplaceniu jednego udziału. — Kol. Drewniak poleca przewodniczącemu, ażeby tenże na II. Plenarnem posiedzeniu poruszył sprawę należenia do Międzynarodowego Sekretariatu. — A. Kusyk, przew. Z. Moszyński, sekr.

Protokół dorocznego Walnego Zgromadzenia Kasy zaliczkowej „Pomoc” we Lwowie, odbytego w niedzielę, dnia 7. grudnia b. r. Przewodniczył kol. Obirek, sekretarzem kol. Iwachów. Sprawozdanie rachunkowe i dyrekcyj przyjęto i udzielono Dyrekcji i Radzie nadzorczej absolutorium. Do Rady nadzorczej wybrano następujących kol.: J. Nowakowskiego, Maćkowskę, Moszyńskiego, Iwachowa i Garlińskiego, do kom. kontr. kol.: Panas, Dublewskiego i Blicharskiego. Czysty zysk za rok 1923 uchwalono przełożyć do funduszu rezerwowego. Zmieniono statut w tym kierunku, iż udział wynosi 50 zł. — Obirek, prezes. Iwachów, sekr.

Protokół posiedzenia Rady nadzorczej Kasy zaliczkowej „Pomoc” we Lwowie. Posiedzenie Rady odbyło się natychmiast po Walnem Zgromadzeniu. Rada ukonstytuowała się wybierając prezesem kol. Obirką, zastępcą kol. Kusyką, sekretarzem kol. Iwachową. Następnie zatwierdziła Rada następującą Dyrekcję: kol.: Ekiert, Mazurkiewicz i Parandowski; zast. Telmany i Przysławicz. Trzeciego zastępcę zatwierdzi Rada na najbliższym posiedzeniu. Postanowiono na następne posiedzenie Rady przysłać z wnioskiem na rozszerzenie działalności Kasy na wszystkie pokrewne zawody drukarskie, do czego Kasa w m. śl. statutu jest w zupełności uprawniona. — Obirek, prezes. Iwachów, sekr.

STANISŁAWÓW

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii Stow. drukarzy „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego w dniu 11-go listopada b. r. w lokalu przy ul. Gazowej, o godz. 6.30 wiecz. Nieobecny kol. Stopczyński. Przewodniczący kol. Bar, sekretarzem kol. Zajaczkowski. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego pos. Wydziału; 2. Sanacja stosunków organizacyjnych Filii. — Odczytany protokół przyjęto. Następnie po wypowiedzeniu się kilku kolegów, a w szczególności przewodniczącego Zarządu Głównego, kol. Kusyką, uchwalono wnieść do Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia rezynację całego dotychczasowego Wydziału, naczem posiedzenie zamknięto o godz. 7:15 wiecz. M. Bar, przew. J. Zajaczkowski, sekr.

Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Filii Stow. druk. „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego w dniu 11-go listopada b. r. w lokalu przy ul. Gazowej w obecności prezesa Zarządu Głównego, kol. Kusyką. — Obecnych 17 kolegów. Początek o godz. 7:15 wiecz. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego N. W. Zgr. 2. Sprawa sanacji stosunków organizacyjnych Filii stanisławowskiej. — Odczytany protokół przyjęto. Następnie kol. Bar, uzasadniając, zawiadamia N. W. Zgr., że dotychczasowy Zarząd składa mandaty w ręce N. W. Zgr. Zapisany do głosu kol. Paszek St., w dość długim przemówieniu, stara się dowiedzieć, że zmiany Zarządów, wychodzą na niekorzyść organizacji. Kol. Zajaczkowski stara się szerzej umotywić rezynację i jako członek Zarządu ściśle zwraca się do Kolegów z prośbą o przyjęcie rezynacji całego dotychczasowego Zarządu. Po przemówieniu kol. przew. Kusyką, większością głosów rezynację przyjęto. — Po 15 minutowej przerwie odbyło się głosowanie kartkami. Do komisji skrutacyjnej kol. Bar powołał kolegów: Pragera i Kiczaka. Głosujących kolegów 17, absolutna większość 9. Wybrani do Wydziału koledzy: Przewodniczącym E. Elian (9 gł.), skarbnikiem kol. Szczudłowski Wł. (13 gł.), do Wydziału kol. Prager K. (9 gł.), do komisji rewizyjnej kol. A. Goldenzeil (11 gł.). Przez aklamację wybrani: sekretarzem kol. K. Wizerkaniuk, do Wydziału kol. Wł. Stopczyński, M. Halpern, jako zastępcą wydz. kol. Zajaczkowski, zaś do komisji rewizyjnej kol. J. Kiczak. — Po odbytem głosowaniu przew. kol. Kusyk, wyświetla powody z jakich koledzy poznańscy stanęli do strejku i nawołuje kolegów do regularnego wpłacania opodatkowane kwoty w wysokości 6% od zarobku (brutto) na rzecz strejku poznańskiego. Po omówieniu kilku spraw organizacyjnych i cennikowych, Zgromadzenie zakończono o godz. 11-ej w nocy. — M. Bar, przew. J. Zajaczkowski, sekr.

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii Stow. druk. „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 13 listopada 1924 w lokalu przy ul. Gazowej z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Oddanie agend nowowybranemu Wydz. 3. Ukonstytuowanie się nowego Wydziału. 4. Sprawy bieżące. 5. Wnioski. Obecni kol.: Bar, Elian, Goldenzeil, Halpern, Kiczak, Hussar, Stopczyński, Zajaczkowski, Prager i Wizerkaniuk. Nieobecni: Szczudłowski (uspr.). — Protokół odczytano i przyjęto. — Kol. Bar, oddając agendę nowemu Wydziałowi, życzy temuż powodzenia; poczem przewodnictwo objął kol. Elian. — Ukonstytuowanie się nowego

Wydziału odbyło się następująco: przew.: Elian, sekr.: Wizerkaniuk, skarbnik: Szczudłowski, bibliotekarz: Zajączkowski, zaś do pomocy bibliot. uchwalono poprosić kol. Bijowskiego. Biuro pośredn. pracy poruczono kol. Elianowi, gospodarzem lokalu wybrano kol. Halperna. — Uchwalono zawiadomić pisemnie kol. Więcka, by najdalej do dnia 17 listopada 1924 wyrównał zaległe wkładki wraz z opodatkowaniem na strejk poznański, w przeciwnym razie postąpi się bezwzględnie w myśl regulaminu i statutu. — Następnie po omówieniu kilku spraw lokalnych, przew. kol. Elian, zamykając posiedzenie, zaapelował do kolegów, by poparli go w pracy organizacyjnej, prosząc zarazem o częste zbieranie się. — E. Elian, przew. K. Wizerkaniuk, sek.

Protokół z posiedzenia Wydziału Filii Stow. druk. „Ognisko” w Stanisławowie, odbytego dnia 20 listopada 1924, o godz. 6:45 wiecz. w lokalu przy ul. Gazowej. — Przewodniczący kol. Elian. — Obecni kol. Szczudłowski, Prager, Halpern, Stopczyński, z ramienia kom. rewiz. kol.: Goldenzeil i Kiczak. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu, 2. Sprawy bieżące. 3. Wnioski. — Protokół odczytano i przyjęto. — Z powodu zalegania z wkładkami jak również z opodatkowaniem na rzecz strejku poznańskiego, wykreślono z listy członków Stowarzyszenia kol. Więcka Wiktora z dniem 20 listopada 1924. — Do Sądu polubownego w sprawie kol. Kiczaka J. wybrano z ramienia Wydziału kol.: Stopczyńskiego, Halperna, Zajączkowskiego i Szczudłowskiego. — Skonstatowano, że nie wszyscy koledzy płacą 6% od zarobku (brutto) na strejk poznański, to też uchwalono w tej sprawie wysłać okólnik, by ci koledzy zalegali różnicę jaknajrychlej wyrównali. — W sprawie „Zjednoczenia” uchwalono zwrócić się do Zarządu Okręgu lwowskiego po informację; również uchwalono zwrócić się do Wydz. Główn. „Ognisko” we Lwowie z prośbą o udzielenie subwencji, celem zakupu nowych dzieł i na oprawę starych książek do miejscowej biblioteki, gdyż biblioteka jest szczupła i książki zniszczone. — Na tem przew. kol. Elian zamknął posiedzenie o godz. 9 wiecz. — E. Elian, przew. K. Wizerkaniuk, sekr.

KRONIKA

Od wydawnictwa. Z numerem dzisiejszym zamykamy 23 rok wydawnictwa „Ogniska”. Idąc śladem lat poprzednich, „Ognisko” poświęcone było w pierwszej linii informowaniu pracowników graficznych i pokrewnych zawodów ściśle te zawody interesujące. W sprawach ogólnorobotniczych zajmowaliśmy w roku ubiegłym dość często głos, czego dowodem bardzo częste... konfiskaty prokuratury lwowskiej. Upraszamy czytelników naszych, szczególnie z prowincji, by w roku przyszłym zasilali naszą tekę redakcyjną artykułami lub kronikami o warunkach, wśród których pracują na prowincji, a wszelkie korespondencje będą ile możliwości skrętnie przez nas wykorzystywane. Czy w roku ubiegłym spełniliśmy nasze zadanie sumiennie, pozostawiamy to ocenie samych Czytelników. W przekonaniu, iż praca nasza przyczyniała się do utrzymywania ducha solidarności robotniczej na należytej wyżyźnie — dziękujemy tym wszystkim naszym współpracownikom, którzy zasilali nas pracami swojemi, prosząc o dalszą współpracę. „Naprzód, hej, naprzód!”

O własną pieśń. W myśl uchwały Dorocznego Walnego Zgromadzenia, rozpisuje w najbliższych dniach „Chór drukarzy” konkurs na pieśnię dla tegoż Chóru. Ponieważ w konkursie przewidziane są trzy pieniężne nagrody, a Chór, jako taki, nie posiada do własnej dyspozycji odpowiedniej gotówki — zwracamy się tą drogą do wszystkich naszych kolegów o zasilanie kasy Chóru przez dobrowolne datki, które zostaną przekazane komitetowi konkursowemu do udzielenia nagród za najlepsze pieśni napisane dla Chóru drukarskiego. Sądzymy, iż wszyscy koledzy pospieszają Chórowi z pomocą, tembardziej, iż Chór dotychczas posiada jedną pieśń własną.

Zakończenie strejku giserów warszawskich. W ostatnich dniach listopada zakończył się w Warszawie strejk-lokaut giserów warszawskich; tem samem ruch cennikowy pracowników graficznych w Warszawie został ostatecznie zlikwidowany.

Doroczne Walne Zgromadzenie „Lud. Sp. Tow. Wyd.” odbyło się w poniedziałek, dnia 1 grudnia. Przyjęto sprawozdanie rachunkowe i dyrekcji za rok 1923. Do Rady nadzorczej weszło na 12 członków Rady — 5 drukarzy, a to: kol. Obirek, Olański, Chrystowski, Kusyk i Cyganik. Dla nowych członków ustalono udział na 10 zł.

Towarzystwo „Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie” — Spółdzielnią. W niedzielę, dnia 30 listopada br. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków tego Towarzystwa, na którym przyjęto opracowany przez dyrektora drukarni, p. Albina Todschildera, statut, oparty na ustawie o Spółdzielniach.

Zakończenie procesu z Jaśkowem. Dnia 16 grudnia odbyła się w lwowskim Sądzie przemysłowym ostateczna rozprawa, odraczana kilkakrotnie, przeciwko Jaśkowowi, „dzierżawcy” drukarni Staurupigialnej. Jaśków, po zakończeniu strejku, wzbraniał się przyjąć z powrotem zajęty poprzednio personal, jak również odmówił zapłaty za dni 14, otoczył się łamistrejkami, zgłosił wystąpienie z Gremjum i myślał, że dokaże cudu. Koledzy wnieśli skargę do Sądu przemysłowego a epilog tejże rozegrał się dnia 16 b. m. Mimo, iż wszystko przemawiało przeciwko Jaśkowowi, a więc: ustawa przemysłowa, cennik normalny, przewodniczący cennikowego Sądu polubownego p. Engel i świadkowie — rzecz dziwna, przełożony Gremjum lwowskiego, p. Wiśniewski, mimo, iż Gremjum łączy wspólność cennikowa z organizacją towarzyszy — stanął w obronie... niecennikowego dzierżawcy Jaśkowa! Lecz i to nie poskutkowało, bo Sąd jednogłośnie ogłosił wyrok, skazujący Jaśkowa na zapłacenie towarzyszom należnego im odszkodowania.

W czasie rozprawy, przewodniczący Sądu, p. radca Fida, wezwał obie strony do pojednania się. Koledzy oświadczyli gotowość zrezygnowania ze swych należytości, jeżeli Jaśków ogłosi drukarnię za cennikową, oddali łamistrejki i przyjmie członków organizacji. Jaśków odrzucił tę propozycję, gdyż przyjemniej jest mu, jako byłemu braciśkowi Bazyljańskiemu, siedzieć w bagnie wraz z łamistrejkami, którymi się otoczył, a których, rzecz naturalna, na swój sposób wykorzystuje.

Stanowisko Gremjum jest dla nas zagadkowe. Przewodniczącemu Gremjum nie wolno było stawać w obronie Jaśkowa, gdyż tenże, stworzywszy drukarnię niecennikową, działa przeciwko interesom członków Gremjum i towarzyszom. Wprowadziwszy brudną konkurencję, dotyka nią w pierwszej linii członków Gremjum — a o tem p. Wiśniewskiemu należało pamiętać.

KOMUNIKATY

Biblioteka „Ogniska” otwartą jest stale w soboty od godz. 4-tej do 6-tej wieczorem.

Baczność, podróżni. Z powodu toczącej się akcji cennikowej w Jugosławii przyjazd drukarskiego i litogra-

ficznego personalu ukwalifikowanego i nieukwalifikowanego wstrzymany aż do odwołania.

Dnia 20 listopada wybuchł w Presburgu, Kaschau, Presov i Uzhorod (na Słowaczynie) strejk pracowników graficznych.

Wyjazd podróżnych robotników drukarskich na Słowaczynę ostro wzbroniony.

Międzynar. Sekretariat Drukarski

ZAGRANICA

Z. S. R. R. Organ rosyjskiego Związku drukarzy „Pieczatnik” podaje, że liczba członków Związku wynosi około 77 tysięcy.

Ruch cennikowy w Jugosławii. W myśl uchwał II Kongresu drukarskiego, odbytego w Belgradzie w dniach od 13 do 19 czerwca b. r., przystąpili koledzy nasi w Jugosławii do opracowania jednolitego cennika, Jugosławję obowiązującego. Koledzy nasi w Jugosławii zdobyli się już na zastąpienie austriackiego cennika — cennikiem własnym, który będzie miał prawo obywatelstwa w całym państwie. Przewidzianem jest, iż strona przeciwna, t. j. przedsiębiorcy, zechcą przy tej okazji przeciwstawić się zamiarom pracujących i w projektowanym cenniku poczynić takie zmiany, któreby umożliwiały im dalsze wyzyskiwanie pracowników graficznych.

Rzecz naturalna, iż koledzy nasi przygotowani są w obronie swojego projektu nawet do ostateczności, t. j. do strejku. Będziemy więc świadkami, jak jedno z państw nowopowstałych na gruzach imperjalistycznej Austrii, w najbliższych już dniach stanie się może terenem walki pracy z kapitałem, terenem walki o zaprowadzenie nowoczesnego cennika, opartego na doświadczeniach kilkunastoletnich i z całą skrupulatnością opracowanego.

Węgry. Bezrobocie w przemyśle graficznym na Węgrzech wzrosło do tego stopnia, że dziś jest tam 30 proc. kolegów bezkondycyjnych.

POKWITOWANIA

Na „Dom Zdrowia drukarzy” w Mikuliczynie złożyli kol.: Serber Dawid 4—zł., Benrad Gabriel 5—, Nowakowski Zygmunt 3:30, Tekielak Jan 1:50, Trojnacki Stanisław —40, Getz Leon —40, Haruch Michał —50.

Na „Gwiazdkę” złożyli: kol. Schultz L. 50 gr., kol. Laskowski M. 7—zł., koledzy z druk. „Dila” na imieninach 4—zł., Wład. Jagiello z okazji wypisu 25—zł., Kol. L. B. 14—zł., Kółko zab. z „Mikołaja” 119:90 zł., kol. Bober za grzeczność 5—zł., koledzy z „Gazety Lwowskiej” 12—zł.

Na „Grafikę”: kol. L. B. 7—zł.

Na Chór drukarzy: kol. L. B. 7—zł.

OGŁOSZENIA

Odwołanie.

Niniejszem oświadczam, iż obelżywe słowa wypowiedziane na uroczystości otwarcia lokalu Filii Stanisławów dnia 16 sierpnia 1924 pod adresem kol. Władysława Stopczyńskiego, odwołuję, składając tą drogą na wdowy i sieroty po drukarzach stanisławowskich kwotę 10 zł. *Marjan Bar.*

Ozdoby na drzewko!

Polecamy piękne ozdoby na drzewko, wyrobu domowego, po bardzo przystępnych cenach. Kolekcje od 8 do 15 zł. Pojedyncze sztuki od 10 groszy do 1 zł. Filigran, pracownia ozdób na choinkę Heleny Jaworskiej, Lwów, ul. Wyspiańskiego 7 a.

WYDAJESTOWARZYSZENIEDRUKARZY „OGNISKO” ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA ADAM WIKTOR BOBER Z Drukarni WYDAWN. SP. „DRO” WE LWOWIE

- CENA EGZEMPLARZA 30 GROSZY -

070
ПРОВЕРЕНО
С/Ф. 19 89

Ж-12870